Nr. 131. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, wtorek 23 maja 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 4a.

* * *

BARDZO SŁUSZNIE rząd wzywa społeczeństwo, aby obecnie, w chwili niebezpieczeństwa, zachowywało spokój i nie zmieniło normalnego rytmu pracy. Tego właśnie wymagają zadania, które nas oczekują.

Aby ten spokój zachować, trzeba nietylko opanowania nerwów i nie poddawania się psychozie wojennej, lecz także unikania wszelkich posunięć, któreby wykolejały nasze życie z normalnych torów.

W szczególności w życiu gospodarczem, które tak wiele waży w pogotowiu obronnem, wydaje się rzeczą konieczną wstrzymanie propagandy zmian, które muszą we wszelkich warunkach, a co dopiero obecnych, wywołać zaburzenia normalnego toku pracy.

Niestety, niektóre koła nie chcą się powstrzymać od korzystania z obecnej sytuacji dla przeprowadzenia swoich planów „strukturalnej" przebudowy gospodarstwa w sensie zaprowadzenia, a właściwie silnego rozszerzenia „planizmu". W „Gazecie Polskiej" znów znajdujemy wezwanie do rozszerzenia planizmu, tym razem pod hasłem „synchronizacji". Czytamy tam np.:

„Powodzenie tej synchronizacji zależy z jednej strony od racjonalnego, planowego uchwycenia związanych z nią zagadnień i konsekwentnego ich rozwiązywania, a więc zależy od właściwej pracy ośrodków dyspozycji, mających przeprowadzać synchronizację".

A „Czas" przynosi nam informację, że Ministerstwo Rolnictwa dąży przy sposobności przestawiania produkcji rolnej na potrzeby wojenne do zmian społeczno - gospodarczych, przyczem

„jeden z wysokich urzędników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na klubowem zebraniu nie ukrywał nawet i wyraźnie wskazał wszystkim swym kolegom, że należy wyzyskać w tym kierunku nadarzającą się sposobność".

Sądzmy, że najlepszą propagandą normalnego toku pracy byłoby położenie hamulca na „planistyczne" pomysły, które przecież pochodzą ze sfer rządowych, czy zbliżonych do rządu, nad któremi zatem rząd może rozciągnąć swą rękę bezpośrednio. (w.)

Na krzyżackim szlaku

Nie praca, nie rozbój, lecz wyzysk

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Litwini u Hitlera

Tajemnicza rozmowa

BERLIN. 22.5. Kanclerz Hitler przyjął w obecności ministra von Ribbentropa ministra spr. zagr. Litwy Urbszysa i posła litewskiego Skirpę.

Przebieg rozmowy nie jest tu narazie znany.

Mówią, że wyjadą

Włosi i Niemcy z Hiszpanji

MADRYT. 22.5. Po zakończeniu uroczystości zwycięstwa, gen. Franco wyjechał wczoraj do Burgos.

Włoscy i niemieccy uczestnicy uroczystości pozostali jeszcze w Madrycie. Jak słychać, legjon niemiecki załadowany zostanie w piątek na statki w porcie Vigo, oddziały zaś włoskie, mające wrócić do kraju, wyruszą z różnych portów śród ziemnomorskich.

Węgrzy mają ich dość

Od lewicy do prawicy

WIEDEŃ. 22.5. Prasa wiedeńska uskarża się coraz bardziej w obszernych sprawozdaniach z Budapesztu na antyniemiecką agitację przedwyborczą opozycji węgierskiej.

Nawet węgierscy narodowi socjaliści przyłączyli się do akcji antyniemieckiej, która wyraża się już nawet w krwawych zamachach na niemieckich narodowych socjalistów na Węgrzech.

Fajka pruskiego rzeźnika

Ciąg na letniska — Zuchwalstwo senatu i kłamstwa berlińskie — Klęski wyborcze

Warszawa rozpoczęła już wyjazdy na letniska. „Odprężenie" w sytuacji międzynarodowej i ciepła majowe sprawiły, że od kilku dni ciągną po szosach podwarszawskich całe karawany furmanek na „letniaki". Zjawisko coroczne, tej wiosny szczególnie wzmożone.

W opinji ogółu utrwaliło się wprawdzie przekonanie, że na razie nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny, że ewentualna zawierucha nadejść może dopiero po żniwach, ale mimoto **wielu, bardzo wielu ludzi nie chce oddalać się od swego stałego miejsca zamieszkania,** w tym wypadku od Warszawy. Od długich też lat letniska podstołeczne nie miały takiego powodzenia, jak teraz.

Śmielsi i potrzebujący kuracji myślą o uzdrowiskach krajowych, zagranicę wybiera się mało kto, głównie ryzykanci. W atmosferze, naładowanej elektrycznością, łatwo o burzę, w świecie, najeżonym bagnetami i armatami, uzbrojonym od stóp do głów, mogą zacząć strzelać karabiny same.

Zwłaszcza, że nie brak jest takich mocy i takich ludzi, którzy wysilają się, **ażeby zmusić karabiny i armaty do „mówienia".** Na linji tych zamierzeń i tych wysiłków leżą niewątpliwie mnożące się prowokacje gdańskie.

* * *

Z relacyj telegraficznych znany jest przebieg napadów w Kalthof, w powiecie Wielkie Żuławy, należącym do obszaru W. M. Gdańska.

Opinja publiczna w Polsce i w całym świecie zadaje sobie pytanie, **kto na terenie Wolnego Miasta Gdańska prowokuje i w jakich to robi celach.** Jest rzeczą jasną, że w grę wchodzić tu mogą trzy czynniki, a mianowicie: 1) partja hitlerowska, 2) władze Wolnego Miasta, 3) potężne czynniki Trzeciej Rzeszy. Być może, iż działa tu jedna z tych sił, a może więcej, może nawet wszystkie trzy razem.

Byłoby rzeczą wielkiej wagi, gdyby udało się stwierdzić, kto prowokuje, **kto utrzymuje stan chronicznego niepokoju nad ujściem Wisły,** kto co kilka dni alarmuje świat nowemi zajściami w Wolnem Mieście. Dokładne obserwacje nastrojów, panujących wśród mieszkańców W.M. Gdańska, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, **że ogół ludności gdańskiej bynajmniej nie pragnie i nie życzy sobie powrotu do Rzeszy.**

(Dokończenie na str. 2-ej).

Podpisy i czułości

Blok 150 miljonów Niemców i Włochów

BERLIN, 22.5. **Ministrowie von Ribbentrop i hr. Ciano podpisali dziś przed południem w sali ambasadorów nowego gmachu kanclerstwa niemiecko - włoski pakt sojuszu.**

Bezpośrednio potem obaj ministrowie wygłosili przemówienia przez radjo.

Hr. Ciano w towarzystwie gen. Pariani i ambasadora Attolico złożył przed południem wizytę w ratuszu berlińskim, gdzie wpisał się do „złotej księgi" stolicy Rzeszy.

W środę przybędzie do Kilonji z wizytą do niemieckiej marynarki wojennej delegacja marynarki włoskiej. W czasie kilkudniowego pobytu delegacja zwiedzi okręty marynarki wojennej Rzeszy.

BERLIN. 22.5. Po uroczystym akcie podpisania traktatu sojuszniczego włosko - niemieckiego, minister hr. Ciano wygłosił przez radjo krótkie przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że **podpisany dzisiaj układ nakreśla i potwierdza polityczne i wojskowe zobowiązania, będące wyrazem ścisłego związku między Niemcami narodowo - socjalistycznemi a faszystowskiemi Włochami.**

Obydwa narody — powiedział min. hr. Ciano — zjednoczyły się, by zabezpieczyć podstawy 1000-letniej kultury europejskiej, oraz celem zachowania zasad porządku i sprawiedliwości, **przeciwstawiając rozpadającemu się światu blok,** którego wyrazem jest siła, wola i wspólne interesy.

Minister hr. Ciano oświadczył dalej, że postanowienia traktatu są w swej zwięzłości tak jasno sformułowane, iż nie potrzebują żadnych komentarzy.

Wspólna droga — mówił — obu narodów z ich liczbą 150 miljonów robotników, obywateli i żołnierzy, także została nakreślona na przyszłość.

Obydwa narody mają pragnienie zachowania pokoju, są jednak także zdecydowane, by wspólnie maszerować celem obrony w przyszłości swych „nieprzedawniających się interesów życiowych i praw rozwojowych".

Zkolei minister von Ribbentrop w przemówieniu nazwał podpisanie traktatu aktem historycznym, wypływającym z bliskiego pokrewieństwa ideowego rewolucji narodowo - socjalistycznej i faszystowskiej. Świat musi się pogodzić z tym faktem i żadna siła nie potrafi rozerwać tego związku.

Jeżeli „demokratyczni podżegacze wojny" za pomocą skomplikowanego systemu walki zamierzają okrążać Niemcy i Włochy — to sojusz włosko - niemiecki jest zdecydowaną odpowiedzią na te usiłowania.

Minister von Ribbentrop oświadczył, że **sojusz ten daje obu narodom poczucie bezpieczeństwa.** Włochy i Niemcy gotowe podać swą przyjacielską dłoń przyjaciołom, ale także są zdecydowane zabezpieczyć wszelkiemi środkami swe interesy. 150 miljonów Niemców i Włochów tworzą — zdaniem min. Ribbentropa — blok nie do zwyciężenia.

BERLIN. 22.5. Po podpisaniu układu polityczno - wojskowego między Włochami i Rzeszą, o godz. 11.30 min. Ciano przyjęty był ponownie przez Hitlera, z którym odbył rozmowę, a o godz. 13-ej przyjęli obaj ministrowie w sali związkowej urzędu spraw zagranicznych przedstawicieli prasy niemieckiej, włoskiej i zagranicznej, którym złożono deklaracje, dotyczące podpisania aktu.

Min. Ciano wystąpił z insygniami, otrzymanego dziś orderu orła, a min. Ribbentrop z najwyższem odznaczeniem włoskiem, wielką wstęgą orderu Annunciata.

O godz. 17-ej hr. Ciano był gościem marszałka Goeringa, a o 20.30 odbył się bankiet w Dahlem, podmiejskiej siedzibie min. Ribbentropa.

Jutro rano nastąpi odjazd hr. Ciano.

Rozszerzony blok

na Iran i Afganistan

LONDYN, 22.5. (Tel. wł.). Toczą się w tej chwili **rozmowy między przedstawicielami W. Brytanji a rządami Iranu i Afganistanu.** Obydwa te państwa są podobno skłonne przystąpić do bloku pokojowego, co posiadałoby wielkie znaczenie dla Anglji z uwagi na zabezpieczenie granicy Indyj. (R.)

Na co Anglja nie pozwoli

Wilk — a nie okrążana owca

Nasz sprawozdawca dyplomatyczny uzyskał cenne informacje o wytycznych polityki angielskiej na okres najbliższy. Zainteresowało nas przedewszystkiem dlaczego to zawarcie angielsko-sowieckiego paktu idzie powoli.

— Ryzykując narażenie się na odwieczne oskarżenie o angielską dwulicowość — odpowiedziano — nie może jednak Anglja dawać Z.S.R.R. wyraźnych, formalnych, piśmiennych zobowiązań, pomimo doprawdy szczerego postanowienia całkowitego odwzajemniania się za ewentualną gotowość Z.S.R.R. solidaryzowania się z frontem mocarstw antynapastniczych.

Premjer Chamberlain nieraz oświadczył z trybuny parlamentarnej, że **Z.S.R.R może liczyć całkowicie na obronę ze strony Anglji, gdyby został wciągnięty w wojnę, wynikającą ze wspólnie przyjętych zobowiązań.** Owszem. żądanie ZSRR gwarancij wzajemności jest zupełnie zrozumiałe, lepiej byłoby jednak by Z.S.R.R. zechciał poprzestać na ustnych zapewnieniach, nie domagając się zobowiązań formalnych.

Słowo Anglika jest tyle samo warte, co jego podpis. Natomiast **podpisanie paktu anglo - francusko - sowieckiego dałoby Niemcom niezmiernie cenny argument dla tezy, że Anglja prowadzi politykę okrążania Niemiec.** Byłby to dla Niemiec zbyt wartościowy atut w propagandzie wewnętrznej i zewnętrznej. Mieliby prawo twierdzić, że są zagrożeni jeszcze bardziej, niż w r. 1914, gdy istniał tylko sojusz franko-rosyjski i „entente cordiale" między Francją a Anglją. Obecnie mieliby przeciw sobie wyraźnie trójprzymierze i wywody Hitlera w jego pamiętnej mowie nabrałyby wagi.

Otóż do tego Anglja nie chce dopuścić. **Nie wolno, by nawet na chwilę Niemcy mogły odegrać rolę „okrążanej" ofiary i paradować w owczej skórze, ukrywającej wilczą naturę.** Nie wolno uczynić niczego, co pozwalałoby Niemcom na zamaskowanie napastniczej fizjognomji. W ZSRR powinno to znaleźć zrozumienie i nie być traktowane jako uchylanie się Anglji od gwarancji dla ZSRR, lecz jedynie jako nieodzowny manewr dyplomatyczny.

Koła angielskie z zadowoleniem stwierdzają mocną postawę Polski, a zarazem baczną czujność, by nie dać się sprowokować. **Anglja ze swej strony, pełna uznania dla stanowiska Polski, pragnie już obecnie spełniać swe zobowiązania moralne.** Pomoc angielska dla Polski powinna być udzielona niezwłocznie, choć niewątpliwie czas pracuje przeciw państwom napastniczym.

Jak nam się udało dowiedzieć, **w razie gdyby doszło do działań wojennych, rolą Anglji będzie przedewszystkiem tak błyskawiczne uderzenie na Włochy, by w ciągu dwóch tygodni skłonić je do wycofania się z walki.** Można to osiągnąć silnym atakiem floty angielskiej na Włochy z dwóch stron. Gdy Niemcy zostaną całkowicie izolowane, ich handicap psychiczny będzie tak ciężki, że tem szybciej będą zmuszone do poddania się.

Wreszcie dowiadujemy się, jak się przedstawiają obecnie siły lądowe Wielkiej Brytanji. Po poborze, który będzie przeprowadzony w końcu roku bieżącego, **liczebność armji angielskiej przekroczy miljon żołnierzy.** Złożą się na to: armja regularna wraz z rezerwami — 366.000, armja terytorjalna — 350.000, obrona przeciwlotnicza — 115.000, rekruci — 200.000. Po trzech latach armja liczyć będzie 1.300.000 i na tym poziomie utrzymywana będzie stale.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Fajka pruskiego rzeźnika

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Hasło „zurück zum Reich" rozbrzmiewa tylko w szeregach partji hitlerowskiej oraz wśród młodzieży, która chętnie daje posłuch wszelkiego rodzaju „nowinkom" a którą pociągać mogą wątpliwe uroki maszerujących bataljonów brunatnych. Dojrzałe społeczeństwo gdańskie, **zarabiające przy pomocy polskiej na obfity i smaczny chleb z masłem,** płacące podatki, rozumie doskonale sytuację i niczego innego nie pragnie, o niczem innem nie marzy, jak tylko o tem, **ażeby pozostać nadal Wolnem Miastem pod opieką Polski.**

Gdańszczanie wiedzą, że tylko w łączności z Polską zapewniony mają dobrobyt, że tylko w takich warunkach Gdańsk będzie kwitnący. Ci Gdańszczanie z pewnością nie prowokują, nie drażnią potęgi Rzeczypospolitej.

Zaczepne, przeciw Polsce skierowane wystąpienia partji hitlerowskiej w Gdańsku nie ulegają żadnej wątlpiwości.

Dziwną rolę, wymagającą pospiesznego wyjaśnienia, odgrywa senat Wolnego Miasta. Zamiast ukarać napastników, zagwarantować spokój i bezpieczeństwo na całem terytorjum gdańskiem, senat daje mętne wyjaśnienia a **nawet ośmiela się pisać „noty" do rządu polskiego,** utrzymane w tonie mało grzecznym i zgłaszające żądania daleko posunięte. Główną pozycję w tych postulatach zajmuje niemiecki napastnik Gruebner, zastrzelony w Kalthof — w koniecznej obronie przez szofera polskiego samochodu, Zygmunta Morawskiego.

Senat gdański **domaga się odszkodowania za śmierć Gruebnera** i wydania sprawcy, czy też nawet sprawców strzałów do niemieckiego napastnika.

Bezczelne te żądania schodzą się z rolą, jaką w sprawie zajść w Kalthof odegrało Niemieckie Biuro Informacyjne. W pierwszej chwili ogłosiło ono, że Gruebner, rzeźnik pochodzący z Malborga, zastrzelony został w Kalthof na terytorjum gdańskiem przez Polaków w momencie, gdy „siedział w samochodzie i spokojnie palił fajkę". **Kłamstwo było tu tak grube i jaskrawe,** że w drugiej edycji pospieszono ze „sprostowaniem". Wyjaśniono mianowicie, że Gruebner wysiadł ze swego auta, i że kierując się „spokojnie" ku samochodowi polskiemu wyjął i zapalił fajkę. Wtedy padły strzały, które okazały się śmiertelne.

W obydwu relacjach niemieckich **fajka Gruebnera odgrywa niejako główną rolę.** Urasta do znaczenia symbolu, niczem owa legendarna „fajka pokoju", znana z amerykańskich powieści o czerwonoskórych na „dzikim Zachodzie".

Dotychczas dostępne informacje i wyprowadzone z nich wnioski pozwalają mniemać, że **partja hitlerowska, senat Wolnego Miasta i rząd Trzeciej Rzeszy prowadzą jakąś wspólną grę na terenie Gdańska.**

Postawa Polski w kwestji gdańskiej znana jest Niemcom i całemu światu. Polska nie może dopuścić, ażeby zapalna i prowokacyjna atmosfera w Gdańsku przemienić się miała w chorobliwy stan chroniczny.

Nad ujściem Wisły panować musi spokój. Jeżeli Gdańszczanie nie zrozumieją tego dobrowolnie, trzeba będzie sięgnąć do środków przymusu.

* * *

Awantury gdańskie przytłumiły nieco zainteresowanie ogółu wyborami samorządowemi, które ubiegłej niedzieli odbyły się **aż w 116 miastach i miasteczkach, w tem 49 większych miastach.**

Rezultaty wyborów podajemy na innem miejscu. Tu wypada stwierdzić, że we wszystkich większych miastach **Ozon przegrał na całej linji.** Ozonowe „sukcesy" notowane są po miasteczkach, ale wszyscy wiemy dobrze, **jak bardzo „sztuczne" jest tam wszystko.**

A więc i same sukcesy i owe listy, ogłaszane jako ozonowe.

(=).

Pomruki niezadowolenia
wśród Niemek w „ogonkach"

Minister wyżywienia III-ej Rzeszy Darre zwrócił się do właścicieli sklepów żywnościowych aby używali wszystkich wpływów i uspokajali klientki, zapewniając je, że brak żywności nie potrwa długo.

Wezwanie to jest spowodowane coraz częściej rozlegającemi się w długich ogonkach przed sklepami z żywnością pomrukami niezadowolenia kobiet niemieckich. W wielu wypadkach dają one głośno ujście niezadowoleniu z obecnych rządów i zarządzeń, tak, że wielu właścicieli sklepów obawiało się o całość swych lokali.

„Aby dostać dwie uncje kawy, musimy wyczekiwać w długiej kolejce" — skarżyła się głośno jedna z Niemek. — „Aby dostać pół funta mięsa, trzeba znów w innym ogonku stracić dużo cennego czasu. Nasze porcje masła są coraz mniejsze i mniejsze. Byłoby o wiele lepiej, aby naziści nie zadzierali z Polakami, Anglikami, Francuzami i Amerykanami."

Przybrane nazwiska
ze służby wojskowej

Dn. 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto m. in. projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta R. P. o popieraniu elektryfikacji na obszar województwa śląskiego oraz projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej.

Projekt powyższy przewiduje, iż: o zmianę (uznanie przybranego nazwiska ubiegać się mogą osoby które przybrały nazwiska w okresie do dn. 30 czerwca 1922 r. Zezwolenie na zmianę nazwiska udziela minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, ogłoszeń w Monitorze Polskim dokonywa i wpis do aktów stanu cywilnego zarządza minister spraw wewnętrznych. Prawo do używania zmienionego nazwiska powstaje z chwilą doręczenia aktu zezwolenia. Ustawa ma obowiązywać do dnia 31 grudnia 1940 r.

Do Londynu
wyjazd min. gen. Kasprzyckiego

Rozeszły się pogłoski, jak donosi „Goniec Warszawski", że min. gen. Kasprzycki uda się do Londynu, gdzie odbędzie ważne rozmowy z angielskiemi czynnikami wojskowemi.

Jak słychać, wizyta była postanowiona podczas pobytu min. Becka w Londynie.

Podwyższenie zasiłków
dla rodzin żołnierzy

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, które weszło w życie dn. 21 b. m.

Mocą tego rozporządzenia podwyższono zasiłki dla rodzin żołnierzy, powołanych do czynnej służby wojskowej, zamieszkałych w miejscowościach liczących ponad 50.000 mieszkańców.

Podwyższone zasiłki w tych miejscowościach wynoszą obecnie dziennie: dla jednej osoby 1 zł. 10 gr., dla dwóch osób 1 zł. 30 gr., dla trzech i więcej osób 1 zł. 50 gr.

Burza gradowa

Burza przeszła wczoraj nad powiatem gorlickim, połączona z gradobiciem i wyrządziła bardzo poważne szkody.

Wskutek wezbrania potoków, zalane zostały wodą miejscowości: Moszczenica, Zagórzany, Bugaj i Kwiatkowice.

Tor kolejowy został uszkodzony w 5 miejscach. **Na przestrzeni około 4.000 ha pola zniszczone zostały doszczętnie wraz z plonami.** W 10 wsiach plony zniszczone. Szkody wynoszą ponad 150.000 złotych.

Nad Wielkopolską przeszła silna burza gradowa, połączona z piorunami. Grad poczynił wielkie szkody na polach i w ogrodach.

Pięcioraczki u króla
Czerwono-złoty pociąg

LONDYN, 22.5. Toronto, (drugie co do wielkości miasto w Kanadzie) oczekuje przybycia wkrótce pary królewskiej, która po drodze zatrzymała się w Coburg.

Program przyjęcia przewiduje m. in. **przedstawienie królowi i królowej pięcioraczków,** których opiekunem, zgodnie z ustawą, przyjętą przez miejscowe ciało prawodawcze, jest król.

Pięcioraczki przybyły już do Toronto swym specjalnym „czerwonozłotym" pociągiem.

Znowu potrzebni Lekarze Żydzi w Niemczech

LONDYN. 22.5. (Tel. wł.). „Daily Telegraph" donosi, że armja niemiecka **poleciła zgłosić się wszystkim żydowskim lekarzom,** którzy brali udział w wojnie światowej.

Na wypadek ogólnej mobilizacji mają oni zostać powołani do służby. (R.)

Wywiad niemiecki w Anglji
Konsul nie opuszcza W. Brytanji

LONDYN, 22.5. (Tel. wł.). Zakończył się sensacyjny proces o sprzedaż planów fabryki lotniczej Niemcom. Oskarżony **Józef Kelly skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.**

W czasie przewodu oskarżyciel publiczny podkreślił, iż **Kelly wszedł w kontakt z wywiadem niemieckim za pośrednictwem konsula generalnego Rzeszy w Liverpool.**

Jeden z dziennikarzy angielskich zwrócił się do konsula Reinhardta o wyjaśnienie. Konsul oświadczył, że nigdy w życiu nie rozmawiał z Kellym, przyznał jednak, iż oskarżony mógł rozmawiać z jednym urzędników konsulatu.

Konsul Reinhardt nie zamierza opuścić Anglji. (R.)

Serje samolotów gen. Franco
według planów sowieckich

LONDYN, 22.5. (Tel. wł.). Według doniesień z Burgos **gen. Franco zamierza uruchomić w niedalekiej przyszłości seryjną produkcję samolotów rozmaitych typów... sowieckich.** Plany tych samolotów miały się dostać w ręce nacjonalistów w czasie gwałtownej ucieczki wojsk republikańskich.

Republikanie otrzymali je od Moskwy w okresie gdy ustała dostawa sowieckiego sprzętu wojennego i zamierzali sami podjąć produkcję samolotów, czas nie pozwolił im jednak na to.

Do wiadomości powyższej należy się odnieść z rezerwą, aczkolwiek pochodzi ona z dobrego źródła. (R.)

Samolot-pocisk
wywołał pożar w fabryce berlińskiej

BERLIN. 21.5. Na lotnisku sportowem Rangsdorf pod Berlinem wybuchł pożar składów i hangarów lotniczych.

Jeden z uczniów szkoły pilotażu cywilnego po ukończeniu lotu wysiadł z samolotu i chciał go przekazać swemu koledze. Zanim jednak następny pilot zdołał wsiąść do aparatu, samolot ruszył z pełną szybkością w kierunku znajdujących się w pobliżu hal montażowych i składów sprzętu lotniczego fabryki lotniczej „Buecker".

Pędzący samolot uderzył z taką siłą o ścianę fabryki, że przebił ją wpadając do środka fabryki. Na skutek uderzenia nastąpiła eksplozja benzyny, samolot, a następnie cała hala wraz ze znajdującym się w niej sprzętem lotniczym stanęła w płomieniach.

Zaalarmowana straż ogniowa, policja i wojsko z trudem zdołali umiejscowić groźny pożar.

Śledztwo nie zdołało dotychczas ustalić przyczyny tajemniczego wypadku.

Mili goście
Turyści niemieccy szerzą niepokój w Jugosławji

W uzdrowiskach i letniskach, położonych w pobliżu granicy niemieckiej, jak również w Dalmacji, zanotowano w ostatnich czasach bardzo duży napływ turystów z Rzeszy. Władze miejscowe **zaniepokojone są akcją propagandową, szerzoną przez turystów niemieckich,** którzy chociaż nie szukają kontaktu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Jugosławji, to jednak **wśród ludności słoweńskiej i chorwackiej szerzą hasła propagandowe i niepokój.** Propaganda turystów niemieckich polega na rozszerzaniu **alarmistycznych pogłosek i wiadomości o zamiarach Rzeszy względem ziem zachodnich Jugosławji i wybrzeża dalmatyńskiego.**

Sprawa ta, która wywołała duże wrażenie w całej Słowenji, jest przedmiotem bacznej uwagi władz, tem bardziej, iż w sezonie letnim zwiększy się jeszcze bardziej napływ turystów niemieckich.

Masowe wycieczki z Niemiec są organizowane przez biura turystyczne pod patronatem oficjalnych czynników gospodarczych Rzeszy. Turyści niemieccy nie przywożą z sobą dewiz, tylko specjalne czeki turystyczne. W ten sposób kierując masowy ruch turystyczny do Jugosławji, Niemcy regulują część należności za otrzymywane z Jugosławji surowce i zboże. Suma preliminowana na ruch turystyczny z Niemiec do Jugosławji wynosi w r. b. 1,4 miljona marek.

Masowa reemigracja Niemców z Brazylji

Od początku roku bieżącego rozpoczęła się reemigracja Niemców z Brazylji do Rzeszy Niemieckiej. Ruch ten wzrasta z każdym dniem.

Z samego stanu San Paolo wyreemigrowało do Rzeszy Niemieckiej w pierwszych 4-ch miesiącach r. b. 10.000 Niemców, obecnie zaś reemigrują masowo Niemcy ze stanów Santa Catarina i Parana.

Na co Anglja nie pozwoli

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W chwili obecnej cała siła obronna Wielkiej Brytanji liczy 750.000 ludzi wyćwiczonych. Poza armją lądową należy **brać pod uwagę marynarkę wojenną o sile 110.000 ludzi (kontyngent ten będzie podwyższony do 133.000) oraz 10.000 marynarzy w rezerwie.** Korpus ochotniczy rezerwy marynarki będzie wkrótce podwyższony o trzy dywizje. **Korpus lotniczy liczy obecnie 93.000 i będzie podwyższony do 118.000.**

Siły pomocnicze liczą obecnie już **dwa miljony zgłoszonych ochotników płci obojga.** Stosownie do nowych zarządzeń będą stworzone rezerwy, liczące miljon ochotników do pracy pomocniczej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglja tym razem znacznie szybciej zdecyduje się na kroki wojenne, niż w r. 1914. Wówczas w społeczeństwie momentem decydującym było wkroczenie Niemców do Belgji.

Można śmiało twierdzić, że **obecnie tak samo podziała psychicznie wkroczenie Niemców do Gdańska, oznaczałoby to bowiem całkowite opanowanie Bałtyku przez Niemcy, zaszachowanie ostateczne Skandynawji, państw bałtyckich i ZSRR, a na to Anglja w żadnym wypadku pozwolić nie może.**

Diplomaticus.

W kilku słowach

— Lord Halifax opuści Genewę samolotem we wtorek wieczorem, by wziąć udział w środę w posiedzeniu gabinetu.

— W Jerozolimie, przed pałacem Wysokiego Komisarza odbyła się manifestacja 2000 żydówek, które niosły chorągwie i transparenty z różnemi napisami i hasłami protestującemi przeciwko „Białej Księdze".

— W czasie od 1 marca do 20 maja liczba ochotników, którzy wstąpili do wojsk brytyjskich lotniczych wyniosła 6.557. W tym samym okresie roku zeszłego zwerbowano do wojsk lotniczych 2.352 ochotników.

— Prezydent Roosevelt z okazji otwarcia tygodnia handlu zewnętrznego i morskiego ogłosił orędzie o konieczności zabezpieczenia pokoju dla swobodnej wymiany handlowej.

— W Rydze zaprzeczają wiadomości ze źródeł niemieckich, jakoby komisarz Potiemkin miał w tym tygodniu przybyć do Rygi.

— Na autostradzie Królewiec — Elbląg zderzyły się dwa samochody osobowe, przyczem 7 osób zostało ciężko rannych.

— We wsi Vorneci na Bukowinie (Rumunja) wybuchł katastrofalny pożar, który zniszczył zupełnie 260 gospodarstw chłopskich.

— Wojskowy samolot amerykański z powodu mgły rozbił się o gmach archiwum obserwatorjum Lick na szczycie góry Hamiltona (Kalifornja). Pilot i dwóch pasażerów samolotu poniosło śmierć.

— Gen. Gajda, przywódca faszystów czeskich, na audjencji przedstawił prezydentowi Hacha warunki dalszej współpracy faszystów czeskich w łonie wspólnoty narodowej.

Na krzyżackim szlaku

Nie praca, nie rozbój, lecz wyzysk

Mówi się często, że Niemcy nie liczą się w swych posunięciach z względami gospodarczemi, podporządkowując je względom politycznym; że np. zdobywają przestrzenie, które przysparzają im więcej bezpośrednich ekonomicznych kłopotów niż korzyści, a jednocześnie zrażają sobie w ten sposób kraje, zdolne im dostarczyć surowców i kapitałów, oraz odbierać wytwory niemieckiego przemysłu.

Czy istotnie Niemcy lekceważą sobie to, co w najogólniejszy sposób można zamknąć słowem: bogactwo?

Wniosek taki byłby niesłuszny. Wydaje się natomiast, że drogi jakie Niemcy obrały, aby poprawić swój dobrobyt, **różnią się wielce od dróg, przyjętych przez świat cywilizowany.** I stąd to powstaje wrażenie, że Niemcy świadomie kroczą po ekonomicznych bezdrożach.

Cywilizowany świat zna jedną drogę, wiodącą do bogactwa: **jest nią wysiłek, praca, oszczędność i współpraca.** W Niemczech ta droga nie odgrywa większej roli. Oczywiście, nie w tym sensie, aby społeczeństwo niemieckie nie pracowało i nie oszczędzało. Ono pracuje bardzo usilnie: w żadnym chyba kraju, poza Sowietami, normy pracy nie są tak wyśrubowane, jak w Niemczech. Jednak w ogromnej większości **jest to typ pracy, która nie wzbogaca: tworzy bowiem narzędzia nie produkcji, ale zniszczenia.**

Sprzeniewierzywszy się w dużym stopniu tej pracy, która wzbogaca, Niemcy sprzeniewierzyły się niemal zupełnie drugiemu instrumentowi bogactwa narodów—**międzynarodowej współpracy, zastępując go instrumentem autarkji.**

Wymienione drogi nie są jednak jedynemi, które wiodą do bogactwa. W szczególności, istnieje jeszcze jedna droga, przez cywilizowany świat porzucona; **jest nią droga rozboju.**

Człowiek biedny, który posiada rewolwer, może się wzbogacić, gdy w ciemnym zaułku spotka bogacza. Polityka niemiecka ostatnich lat sprowadzała się w dużym stopniu **do przygotowywania rewolweru największego kalibru i przykładania go do piersi krajów, wciśniętych w ciasny zaułek.** W zabiegach tych tkwiła myśl „ekonomiczna". Niekoniecznie w tym sensie, aby chciano z rewolweru odrazu strzelać. **Minęły już bowiem te czasy, kiedy wojna wzbogacała zwycięzcę.** Największe nawet kontrybucje, czy zdobycze nie są w stanie wyrównać kosztów wojny współczesnej. Dlatego też „ekonomja" niemieckiego rewolweru sprowadzała się do straszenia nim — osiągania sukcesów bez wojny, bez rozlewu krwi.

Po osiągnięciu kilku niewątpliwych sukcesów na tej drodze i ona jednak została zamknięta. Epoka bezkrwawych rozbojów dokonywanych na krajach, wciśniętych w ciasny zaułek, dobiegła już swego kresu.

Sądzić jednak należy, że same Niemcy nie wierzyły, aby epoka ta mogła trwać wiecznie. Zapewne traktowały one drogę bezkrwawych rozbojów **jako etap przejściowy, ułatwiający wkroczenie na szlak główny,** na którym ekonomja bardzo ściśle splata się z polityką. **Szlak ten nie jest wyznaczony ani pracą, ani rozbojem, ale — wyzyskiem.**

Pierwszemi krokami na tym właśnie szlaku były metody hitlerowskie w stosunku do Żydów. Uczyniono z nich obywateli drugiej klasy, a ekonomicznie — wywłaszczono. Zbliżona metoda stosowana jest wobec Czechów. Ich również uczyniono obywatelami drugiej klasy. Sklepy miast czeskich ogołocono z towarów, które powędrowały do Rzeszy. To samo stało się ze śpichlerzami. Czesi głodują — Niemcy mają się nieco lepiej. Analogicznie rozwijają się stosunki w Kłajpedzie. Taki sam byłby los tych wszystkich krajów, które wpadłyby w zależność od Rzeszy.

W ten sposób docieramy do sedna myśli ekonomicznej, przyświecającej polityce Rzeszy. Jest ona kontynuacją tradycyj Zakonu Krzyżackiego, który przez opanowywanie brzegów rzek, wyniosłych grodów i miast portowych, budował swój dobrobyt na wyzysku ekonomicznym „pogańskich ludów".

(f).

Ukraińcy w razie wojny

spełnią znacząco powinność państwową w Polsce

Lwowskie czasopismo „Ziemia i Naród" zamieszcza ciekawą rozmowę z pewnym wybitnym Ukraińcem, p. t. „Ukraińcy chcieliby..., ale nie pójdą w razie wojny z Niemcami". Autor artykułu zadał Ukraińcowi następujące pytanie:

„Czego wy właściwie chcecie i na co liczycie? — zapytałem. — Przecież teraz nadeszła wybitnie zła konjunktura dla kwestji ukraińskiej. Wasza prasa wyraźnie nie chce wojny, w której Niemcy zmobilizowaliby przeciw sobie i Włochom cały niemal świat. Musicie poczekać na taką wojnę, w której Niemcy miałyby szanse bezapelacyjnego zwycięstwa i dyktatu we wschodniej Europie. Zdaje się jednak, że będziecie długo czekać...".

Ukrainiec mówił między innemi tak:

„Ukraińcy nie są tak nieprzejednani, jak głosi wasza propaganda. Ale czują się narodem, który ma prawo żyć i mieć takie same aspiracje, jak inne narody. Przyznaję, że pewne zamieszanie do tych pojęć i do tych możliwości wprowadzają elementy niepewne, oscylujące między narodem polskim i ukraińskim, nie znając jeszcze swej przynależności. Ale nie chodzi tu o miljony, ani nawet o setki tysięcy ludzi, jak twierdzą Polacy, a najwyżej o kilkadziesiąt tysięcy osób, które z różnych przyczyn zewnętrznych i osobistych nie przyłączyły się jeszcze do żadnego obozu. Podział na Ukraińców i Rusinów jest magją polityczną, która tylko ludzi Polaków, ale na stałe utrzymać się nie da".

Na zapytanie, jak krótko i węzłowato ująć stanowisko Ukraińców, odpowiedź brzmiała:

„Mimo całej trudności naszego położenia, nikt nie sprowokuje nas do żadnych antypolskich wystąpień, ani wrogowie Polski, ani nawet sami Polacy, gdyby tego chcieli. Będziemy się dobrze pilnować, aby nawet cień na nas nie padł, mamy zbyt wiele do stracenia w Polsce i chcemy dalej budować, a nie narażać się na ruinę. Nie chcemy wojny polsko-niemieckiej, nie moglibyśmy bowiem wykrzesać z siebie najsłabszego oddźwięku sympatji dla waszego zapału wojennego, zaś wasze ewentualne sukcesy odczulibyśmy może jak dudnienie grud twardej ziemi na trumnie naszych nadziei. Naród ukraiński nie da się jednak użyć żadnej ze stron jako błyskotliwy argument, a w Polsce znacząco spełni swą powinność państwową".

Za polskie flagi

Wypowiadanie mieszkań w Sopotach

Wypadki wypowiadania mieszkań Polakom z powodu wywieszania chorągwi polskich powtarzają się na terytorjum w. m. Gdańska ustawicznie.

W Sopotach wypowiedziano mieszkanie p. K.K., ponieważ wywiesił chorągiew 12 b. m. Przytem znamienna jest szybka reakcja na wywieszenie chorągwi polskiej. **O godz. 6 wywieszono chorągiew, a już o godz. 7-ej gospodarz domu wezwał p. K. do zdjęcia chorągwi i tegoż samego dnia wysłano do p. K. pisemne wypowiedzenie.** Nadmienić wypada, że wynajmując mieszkanie, p. K. uprzedził, że jest Polakiem, że będzie wywieszał chorągwie polskie.

Wówczas gospodarz nie wyrażał żadnych zastrzeżeń. Z tego widać, że wszczęta została jakaś świeża akcja antypolska.

Podobny los spotkał innego Polaka w Sopotach, gdzie gospodarz hitlerowiec, także już w godzinę po wywieszeniu chorągwi, zagroził wypowiedzeniem mieszkania, pomimo, że ów Polak mieszka tam od roku 1926.

Pewien mieszkaniec w.m. Gdańska, zamieszkały w Sopotach, po wywieszeniu chorągwi w dn. 12-go maja b. r. otrzymał od swego gospodarza następujące pismo, które podajemy w tłumaczeniu:

Do Pana... wraz z żoną

ponieważ mam z powodu Pańskiego, ciągle jeszcze polskiego, flagowania, wielkie nieprzyjemności, tak pod względem gospodarczym, jakoteż partyjnym, upraszam uprzejmie o natychmiastowe ściągnięcie flagi polskiej. O ile to się nie stanie, będę, jako narodowo - socjalistyczny gospodarz, zmuszony wypowiedzieć mieszkanie.

Z pozdrowieniem niemieckiem

(podpis).

W OGRODZIE GOSP. POD ZŁOTĄ KACZKĄ FLASZKA DOBREGO WINA 3/4 litr. 5 zł. Królewska 11

602

W świetle prasy

Prowokacja w Kalthofie

Korespondent gdański „Kurjera Warszawskiego" z powodu sobotnich napadów w Gdańsku pisze:

„W Kalthofie, tuż w pobliżu Malborga, skąd widać nawet wieżyce tego gniazda zaciekłych wrogów Polski — Krzyżaków, pełnią służbę polscy inspektorzy celni, w bardzo ciężkich warunkach, kontrolując pracę gdańskiej straży celnej. Narażeni są oni tu, obok granicy pruskiej, na stałe szykany i prowokacje, wyraźnie reżyserowane przez pewne czynniki. Po kamieniach, pluciu i wrogich okrzykach, przyszła chwila i na petardy. Trzeba dodać, że 8 polskich inspektorów celnych, urzędujących w Kalthofie, tej małej mieścinie, połączonej jedynym mostem z Prusami Wschodniemi, było zmuszonych wynająć domek od żyda przy Werderstrasse 12 i zamieszkać tam razem. Aby utrudnić im pracę, przerywano nawet dostarczanie wody (z Malborga), a kiedy zostały uszkodzone przewody elektryczne, inspektorzy nasi musieli czekać 3 dni na naprawę światła. Obecny niesłychany napad, naskutek którego nasi funkcjonarjusze celni zmuszeni byli o godz. 23-ej w dn. 20 b. m. opuścić swoją placówkę w Kalthofie, był poprzedzony dwukrotnym zamachem petardowym: po raz pierwszy rzucono petardę 28 kwietnia 1939 r., w dniu mowy kanclerza Rzeszy, drugi raz w dn. 8 maja ok. godz. 3-ej rano. Wszystko to świadczy o pewnej akcji planowej, zmierzającej do uniemożliwienia pracy naszej kontroli w tym ruchliwym punkcie granicznym, gdzie ludność jest, wskutek prowokacyj, propagandy NSDAP. i judzenia na Polaków — w stałem podnieceniu".

O rezolucji Zjazdu Dziennikarzy

Podając uchwałę Walnego Zjazdu Związku Dziennikarzy R. P. w Gdyni „Warszawski Dziennik Narodowy" donosi:

„Nad rezolucją toczyła się na zjeździe bardzo gorąca dyskusja, która wykazała całkowitą zgodność poglądów ogółu dziennikarstwa w tej zasadniczej sprawie. Grożący organizacji kryzys został zażegnany z uwagi na obecną sytuację ogólną. Tem niemniej trzeba zaznaczyć, że red. Giełżyński, który zgłosił swoje ustąpienie z wydziału wykonawczego zarządu Związku Dziennikarzy R. P., nie godząc się z taktyką całości wydziału otrzymał pełną satysfakcję moralną. Zjazd zgotował mu niezwykle serdeczną owację, rezygnacji jego nie przyjął do wiadomości i zdołał go skłonić do pozostania na swem stanowisku".

Przytaczając uchwałę zjazdu Zw. Dziennikarzy R. P., „Dziennik Ludowy" pisze:

„Jednomyślna ta rezolucja zrzeszonego dziennikarstwa polskiego jest wymowną manifestacją na rzecz wolności prasy i wyrazem woli obrony moralnych interesów dziennikarstwa, które są interesem całego społeczeństwa."

W. Witos na czele

Organ Str. Ludowego na Pomorze i Poznańskie „Gazeta Ludowa" (dawniej „Gazeta Grudziądzka"), podając informacje o objęciu przez Wincentego Witosa prezesury Str. Ludowego, podaje odezwę Witosa do ludowców. „Dziennik Powszechny" donosząc o tem, dodaje:

„Fakt czynnego zaangażowania się W. Witosa w okresie urlopu więziennego w kierownictwie Stronnictwa Ludowego jest niewątpliwie bardzo ważny. Ciekawy także będzie przebieg święta ludowego, które odbędzie się w Zielone Świątki. Jak dotychczas — przygotowania do obchodu są bardzo energiczne".

Przyczyny katastrofy

Inż. J. G. w „Kurjerze Warszawskim" rzuca światło na przyczyny katastrofy na dworcu gdańskim:

„W krytycznym dniu, nocny pociąg pośpieszny Warszawa — Gdynia przeszedł dworzec w Gdańsku z szybkością wyższą od 20 do 40 klm., na jaką wskazywały ostrzeżenia. Podobno biegł w swoim czasie i nic nie skłaniało maszynisty do pośpiechu, który zresztą nie może przekraczać nigdzie dozwolonego maksimum. Wobec tego, że maszynista i palacz zginęli na stanowisku, trudno będzie ustalić właściwą przyczynę naruszenia przepisów, a jedynym świadkiem jest tu taśma szybkościomierza, wskazująca podobno ok. 70 klm. na godzinę. Mimo to parowóz przeszedł zarówno krzywiznę, jak i zwrotnicę szczęśliwie. Natomiast, jak widać ze śladów, wykoleił się tuż za zwrotnicą, idący za parowozem trzyosiowy wagon ochronny. Ten to wagon stał się przyczyną nieszczęścia, ściągając stopniowo z szyn tender i parowóz i tworząc przeszkodę, na której spiętrzyły się dalsze wagony już czteroosiowe i żelaznej konstrukcji. Wagon ochronny (nie bagażowy) został literalnie zgnieciony na drzazgi.

Maszynista jechał nieostrożnie, ale wypadek zakończyłby się zapewne tylko silnym wstrząsem, gdyby nie ów nieszczęsny „wagon ochronny", który miast ochraniać, stał się raczej przyczyną wykolejenia. Wparty między parowóz i pierwszy wagon żelazny, podskoczył na łuku czy na zwrotnicy i pod wpływem działających nań różnych sił, opuścił szyny. Reszta jest wiadoma".

„Zaczyn" contra „Zwrot"

Tygodnik „Zaczyn" bardzo jest zirytowany opinją tygodnika „Zwrot" o sytuacji międzynarodowej i pisze, że już w dwóch numerach „Zwrotu":

„fatygują się zestawianiem swoich przestróg wobec polskiej polityki zagranicznej ubiegłego okresu, z intencją udowodnienia, że polityka ta schodziła na manowce, a obecne jej zorjentowanie jest powtierdzeniem ich przewidywań, z czego należy wyciągnąć pełne konsekwencje w dziedzinie polityki wewnętrznej".

„Zaczyn" grozi, że jeżeli tak będzie dalej, to będzie służył dalszemi pouczeniami."

Bolesna sprawa

Prof. Bujak w czasopiśmie lwowskiem „Ziemia i Naród" pisze z powodu procesu o napad na odczyt docenta Szczotki:

„Młodzież narodowa tak w tym konkretnym wypadku, jak i innych podobnych, w razie gdy jej działanie spotyka się jako sprzeczne z prawem — z represją państwa, stosuje taktykę wypierania się i wykazywania swojego alibi. Słowem, korzystania z dobrodziejstwa procedury karnej w takiej mierze, że może to umniejszać szacunek ideowości tej młodzieży. Jest to sprawa niewątpliwie delikatna, jeżeli się ją rozważa na gruncie poczucia godności i samoobrony osobistej, ale jeszcze trudniejszą jest ona, gdy w niej widzimy oznakę załamywania się zasad moralnych i wytwarzania się rozdźwięku w społeczeństwie, który płynie z wychowania młodzieży w duchu totalistycznym i monopartyjnym. Pogodzić się z temi trudnościami moralnemi i przezwyciężyć płynące stąd obawy trudno nietylko tym, którzy stoją na gruncie innego totalizmu i innej monopartyjności, ale zwłaszcza tym, którzy stoją na gruncie chrześcijańskiej moralności i solidarności narodowej".

Nietylko oni

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zwraca uwagę, że

„w dziwnym tonie, jak na serdecznych przyjaciół, utrzymania jest korespondencja „Deutsche Allgemeine Zeitung" z Rzymu na temat braku kawy we Włoszech. Nie można oprzeć się wrażeniu, że z całego sprawozdania o kawowej kwestji we Włoszech przebija pewnego rodzaju satysfakcja, iż nietylko Niemki pozbawione są ulubionego napoju. Autor stara się tłomaczyć włoskie wstrzymanie się od konsumcji kawy nakazem chwili, podyktowanem samowystarczalnością i przyznaje, że wielką rolę odgrywa w tej kwestji wrogie ustosunkowanie się Brazylji do Włoch. Muszą więc Włosi tak samo potraktować kwestję zaopatrywania się w kawę, jak i Niemcy".

Tajny wysłannik Hitlera

Z Rygi donosi „Kurjer Warszawski":

„Według wiadomości z Moskwy, w piątek miał tam przybyć o jak największem incognito jeden z wyższych oficerów Reichswehry, jako specjalny wysłannik Hitlera. Tajemniczemu wysłannikowi, podobno, powierzona została doniosła misja przekonania i zapewnienia miarodajnych czynników sowieckich, iż dążenia polityczne „osi" w żadnym wypadku nie są i w przyszłości nie będą skierowane przeciwko interesom Rosji sowieckiej. Pomimo, jakoby, usilnych starań ambasady niemieckiej w Moskwie, Stalin nie zgodził się udzielić audjencji wysłannikowi Hitlera. Nie mógł go przyjąć również Mołotow, zaznaczając, że rząd sowiecki komunikuje się tylko z oficjalnymi przedstawicielami dyplomatycznymi Trzeciej Rzeszy i żadnych tajnych agentów nie uznaje".

Bezczelne prowokacje

Dwa napady na Polaków w W. M. Gdańsku

Wczoraj podaliśmy pierwszy komunikat urzędowy polski o zajściach, które rozegrały się w Gdańsku w dn. 20 b. m. Są one wymownym dowodem bezczelnych prowokacyj hitleryzmu na terytorjum W. M. Gdańska.

Poniżej podajemy informacje na ten temat, zgłoszone w nocy z dn. 21-go na 22 b. m.

Pismo Komisarza Generalnego R. P.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wystosował do prezydenta Wolnego Miasta pismo, przedstawiające dokładny przebieg incydentu w Kalthof. Pismo stwierdza, że otrzymawszy **alarmujące wiadomości o rozruchach w Kalthof, skierowanych przeciwko polskim inspektorom celnym,** przyczem — co zasługuje na podkreślenie — nie zawahano się ze strony tłumu napastników przed użyciem broni palnej i rzucaniem petard, zastępca komisarza generalnego w Gdańsku p. Perkowski zawiadomił w dn. 20 maja b. r. radcę stanu Siegmunda, że udaje się osobiście do Kalthof, celem sprawdzenia na miejscu stanu faktycznego. P. Siegmund zapytał p. Perkowskiego, czy życzy sobie, aby mu towarzyszył urzędnik policji, na co p. Perkowski wyraził zgodę. **P. Siegmund po chwili zatelefonował, że policja nie ma wolnego urzędnika. P. Perkowski uprzedził p. Siegmunda, że wobec tego zmuszony jest jechać bez asysty i wyjechał przez Tczew do Kalthof w towarzystwie dwóch innych urzędników polskich samochodem naczelnego inspektora ceł.**

Przybywszy do Kalthof, p. Perkowski zatrzymał się przed budynkiem, zamieszkałym przez inspektorat celny. **Budynek zastał z powybijanemi szybami i poobrywanemi okiennicami.** Wysiadłszy z samochodu, p. Perkowski wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami chcieli wejść do wnętrza domu, lecz **żandarm oświadczył** wówczas, że **ma rozkaz nie wpuszczania nikogo.** Wobec tego p. Perkowski razem z towarzyszącymi mu urzędnikami wsiedli do samochodu i odjechali w kierunku stacji kolejowej.

Samochód stanął na drodze, prowadzącej do budynku stacyjnego. Gdy p. Perkowski z towarzyszącymi mu urzędnikami udali się na stację, zostawiając szofera Zygmunta Morawskiego przy samochodzie, **nadjechał od strony Malborga duży samochód marki Mercedes, który stanął na szosie w odległości około 15 mtr. od samochodu.**

Wysiadło zeń kilka osób, ubranych po cywilnemu lecz w długich butach, którzy **zaczęli się zbliżać szybkim krokiem do szofera, nawołując się wzajemnie do bicia go.** Szofer, widząc groźną sytuację, zaczął się wycofywać w kierunku budynku stacyjnego.

Skoro zobaczył, że jeden z napastników wycelował na niego pistolet, **dał dwa strzały ostrzegawcze w powietrze, poczem w obronie koniecznej oddał dwa strzały do napadającego, który upadł. Samochód został w rękach napastników.**

P. Perkowski oraz towarzyszący mu urzędnicy zatelefonowali przewodem kolejowym do Tczewa o przysłanie po nich parowozu, którym odjechali do Tczewa. Do odjazdu ich ze stacji nie zjawił się nikt z policji.

W zakończeniu pismo komisarza generalnego zwraca uwagę **na brak ochrony bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, szczególnie jaskrawy na obszarze powiatu Wielkie Żuławy,** gdzie oddawna nieustannie prowadzona jest nie przebierająca w środkach propaganda przeciwko polskim inspektorom celnym. Dowodem tego jest napad na dom, zamieszkały przez polskich inspektorów celnych, którego zdemolowaniu policja nie umiała, czy też nie chciała przeszkodzić, oraz napad na samochód zastępcy komisarza generalnego R. P., o którego wyjeździe do Kalthof Senat Wolnego Miasta był uprzedzony.

W związku z napadem na dom polskich inspektorów celnych w Kalthof, oraz napadem na auto zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, **komisarz generalny R. P. p. Chodacki wystosował do Senatu Wolnego Miasta Gdańska pismo,** utrzymane w kategorycznym tonie. Pismo stwierdza, że **napad w Kalthof stanowi dalszy ciąg zorganizowanej akcji przeciwko polskim urzędnikom celnym i przedstawia świadome i celowe dążenie do podważenia polskiego stanu posiadania w Gdańsku w dziedzinie uprawnień celnych.**

Podkreślając, że fakty te obciążają władze gdańskie i wykazują, że nie chcą one lub nie mogą zagwarantować ładu i porządku na terenie Wolnego Miasta, pismo stwierdza, że **władze Wolnego Miasta ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia.**

Pismo **domaga się przeprowadzenia śledztwa przeciw uczestnikom napadów i ukarania winnych, odszkodowania za wyrządzone szkody oraz jasnego oświadczenia ze strony Senatu Wolnego Miasta, jakie gwarancje może dać w zakresie porządku oraz bezpieczeństwa polskich urzędników i polskiej ludności Wolnego Miasta Gdańska.**

Kłamliwa relacja niemiecka

BERLIN, 21.5. Wiadomość o zajściach w Gdańsku podana została w tendencyjny sposób przez Niemieckie Biuro Informacyjne, które w sposób niezgodny z prawdą zarzuca polskim urzędnikom celnym „niestosowne zachowanie się i zaczepianie dziewcząt i kobiet niemieckich, co wywołało demonstrację przed domem celników polskich".

Według depeszy „DNB" chodziło tylko o „nieliczne grono ludzi", którzy pragnęli dać wyraz swemu niezadowoleniu. Rozproszyli się oni następnie w całkowitym porządku. Żadnych incydentów nie zarejestrowano. **Depesza nie wspomina ani słowem o interwencji komisarjatu generalnego.**

W drugiej depeszy **agencja niemiecka donosi o „zastrzeleniu obywatela gdańskiego ze służbowego samochodu polskiego".** Według fantastycznej relacji tej agencji, taksówka, jadąca z Marienburga, w której siedziało kilku obywateli gdańskich, w pobliżu dworca kolejowego w Kalthof, została oślepiona reflektorami samochodu.

Szofer taksówki wysiadł, celem stwierdzenia co się stało. W połowie drogi zawrócił on z powrotem do swej taksówki.

W tym momencie padły z samochodu, **należącego do komisarjatu polskiego dwa strzały, któremi zabity został niejaki Gruebner. Depesza usiłuje wykazać, że „nie było najmniejszego powodu do nerwowości, a Gruebner zbliżył się do auta polskiego całkiem niewinnie, bez jakiegokolwiek podejrzanego zachowania się".**

Imienia Bolesława Chrobrego

Na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej

Na święto pułku ułanów wielkopolskich stacjonujących w Lesznie przybył dn. 21-go b. m. Marszałek Śmigły-Rydz. Pułk otrzymał zaszczytną nazwę imienia króla Bolesława Chrobrego.

Uroczystości o ściśle wojskowym charakterze **wobec masowego udziału społeczeństwa przybrały charakter olbrzymiej manifestacji patrjotycznej społeczeństwa Ziemi Leszczyńskiej.**

Na powitanie Marszałka, m. Leszno przybrało odświętne szaty. Zebrała się ludność okolicznych miasteczek i wsi z całego pogranicza w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Na stacji witali przybyłego o g. 9 min. 15 Marszałka wicemin. spr. wojsk. gen. Głuchowski, dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, wojewoda Maruszewski, generałowie: Wład. Abraham, Alter, starosta Świątkowski.

Po powitaniu Marszałek ruszył **powozem zaprzężonym w czwórkę wspaniałych białych koni w kierunku koszar.** Tłumy witały go okrzykami „Niech żyje", na powóz sypał się deszcz kwiatów. Na rynku przy bramie triumfalnej, na której widnieje napis „Stary gród Leszczyńskich wita serdecznie umiłowanego przez naród Wodza Naczelnego na kresowej ziemi", wita Marszałka chlebem i solą burmistrz.

Uroczyste nabożeństwo poprzedziło wręczenie nowego sztandaru, a następnie przekazanie wojsku ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez ludność powiatu leszczyńskiego.

Po tych uroczystych ceremonjach przemówił do zgromadzonych gen. Knoll-Kownacki, oświadczając:

„Zaręczam Wam, że żołnierz zna dobrze historję Ojczyzny, choćby nawet z przed lat tysiąca i pamięta, że rubieże Rzeczypospolitej na wschodzie, jak i na zachodzie, nie były te same co teraz, a szef tego pułku ułanów przed Wami stojącego, Chrobry, wbijał swoje pale graniczne na drugiej wielkiej słowiańskiej rzece. I o tem pamiętamy i w tej myśli, dziękując Wam, wzywam Was żołnierze na cześć obywateli ziemi leszczyńskiej wznieśmy okrzyk: „Niech żyją".

Marszałek przyjął defiladę, w której m. in. wzięły udział oddziały Stronnictwa Narodowego.

Na zakończenie odbył się obiad żołnierski, przy którym wygłoszono kilka przemówień, stwierdzających entuzjastyczny nastrój społeczeństwa na rubieży Rzeczypospolitej, jaki można było zaobserwować.

Powitanie Polaków

na kongresie kombatantów francuskich

PARYŻ, 21.5. Dziś zrana przybył do Arcachon min. Bonnet celem przewodniczenia na dorocznym kongresie narodowego Związku b. kombatantów.

Na kongresie minister wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz niezachwianej wierze w możliwość rozwiązania wszystkich problemów europejskich na drodze pokojowej. Min. Bonnet podkreślił z naciskiem, że **psychika francuska nie znosiła i nie zniesie żadnej ujmy dla honoru narodowego i nie zgodzi się nigdy na zwycięstwo gwałtu nad rozsądkiem i sprawiedliwością.**

Min. Bonnet powitał delegację polską, podkreślając, że **przymierze polsko-francuskie jest fundamentem pokoju europejskiego.**

PARYŻ. 21.5. W przemówieniu na kongresie unji narodowej b. kombatantów w Arcachon minister Spr. Zagr. Bonnet poruszył sprawę stosunków polsko - francuskich.

Polska — oświadczył min. Bonnet — świadoma jest niebezpieczeństwa, jakie poczęło grozić jej niepodległości. Ze swej strony Anglja przedsięwzięła ogromny wysiłek na rzecz dozbrojenia. W Brytanja nie tylko zdecydowała się, idąc konsekwentnie po linji swej nowej polityki, na ogłoszenie powszechnej służby wojskowej, lecz przyznała także gwarancję Polsce, sojuszniczce Francji, realizując w ten sposób z Polską wzajemne porozumienie.

Porozumienie to, jak już oświadczyłem, jest podstawowym elementem prawdziwie europejskiej polityki.

Min. Bonnet powrócił jeszcze raz do kwestji stosunków polsko-francuskich w długiem przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, zamykającym obrady unji b. kombatantów.

Min. Bonnet odpowiadając m. in. na przemówienie przedstawiciela b. kombatantów polskich mjr. Ludyga - Laskowskiego, który zabrał głos w imieniu delegacyj b. kombatantów zagranicznych, oświadczył, iż delegacja b. kombatantów z za granicy upoważniły przedstawiciela polskiego, aby zabrał głos na kongresie w ich imieniu.

Jestem szczęśliwy, iż mogę w **obecnych okolicznościach zwrócić się do delegata polskiego, ze szczególnie serdecznem pozdrowieniem.** Oświadczyłem już zresztą tego rana, iż **sojusz francusko - polski jest jednym z elementów podstawowych polityki europejskiej.** Polska zna już solidarność francuską.

Byk wzięty za rogi

Wickham Steed o Pomorzu

NOWY JORK, 21.5. Na łamach „New York Herald Tribune" ukazał się artykuł Wickhama Steeda p. t. „Zabranie polskiego Pomorza dawnym celem Niemiec".

Autor daje treściwy i jędrny wykład stosunków polsko-niemieckich, tak referując akcję zachłanną niemiecką przeciw polskiemu Pomorzu:

„Kanclerz Hitler wznowił zaciekłą kampanję przeciw polskiemu „korytarzowi". Wtedy **Marszałek Piłsudski wziął byka za rogi i zapytał, czy Hitler chce wojny zaraz, czy za pięć lat, czy za dziesięć, dodając, że może ją mieć kiedy zechce. Hitler zrozumiał język Marszałka i odpowiedział, że wojny nie chce,** i że jest gotów zawrzeć z Polską 10-letni pakt nieagresji. Pakt ten podpisany został w styczniu 1934. Światu pozwolono zapomnieć o polskim „korytarzu".

Obecnie po „zrewidowaniu" granic Austrji i Czechosłowacji akcję podjęto na nowo. I oto brytyjska dyplomacja stara się zbudować front międzynarodowy przeciw agresji, a **prezydent Stanów Zjedn. postawił Hitlera i Mussoliniego w trudnem położeniu,** uniemożliwiając im dalsze „rewizje" granic bez przyznania się do agresji. Ani Gdańsk, ani żadne terytorjum nie są same przez się punktem kulminacyjnym. Wolne narody Europy winny chwycić za broń dla zabezpieczenia pokoju i obrony świata od anachronizmu zbrojnych zatargów.

Nikt nam nie wydrze wybrzeża

Uchwały zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W drugim dniu walnego zjazdu delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu, po uroczystej mszy świętej polowej na placu rewji nad Wisłą gen. Zaruski otworzył pierwszą wystawę szkolną pomorskiego okręgu L. M. K. w hali powystawowej.

O godz. 12-ej z balkonu ratusza wygłosił do zebranych przemówienie prezydent miasta Raszeja.

Gdziekolwiek się zwrócić — mówił prezydent Raszeja — **do jakiejkolwiek sfery społecznej, do mieszkańców jakiejkolwiek okolicy państwa, jakiegokolwiek obozu, wszędzie jest jeden głos i jedna opinja: polskiego wybrzeża morskiego nie damy i nikt wydrzeć nam nie zdoła.**

Z kolei gen. Kwaśniewski oświadczył, że **wytrwamy w marszu naszym na morze, wznosząc okrzyk na cześć ziemi pomorskiej i miasta Torunia.**

Popołudniu o godz. 15-ej odbyło się plenarne zebranie zjazdu, na którem gen. Dreszer odczytał rezolucję zjazdową jednomyślnie uchwaloną.

W rezolucji powiedziano m. in.:

„W najgłębszej jaźni naród polski złączył w jedną nierozerwalną całość pojęcie potęgi moralnej i gospodarczej Rzeczypospolitej z jej przeznaczeniami morskiemi. Odwieczna miłość Polaków do pokoju wypływa z poczucia współodpowiedzialności za pokojowy rozwój cywilizacyjny Europy.

Rezolucja domaga się tych samych praw dla ludności polskiej w Niemczech, które są udziałem ludności niemieckiej w Polsce.

Na zakończenie zebrani udali się przed pomnik Kopernika, gdzie w milczeniu oddali hołd Wielkiemu Polakowi.

Pomiędzy Wisłą i Maricą

Stosunki naukowe

Wczoraj rozpoczęły się w Sofji, uroczystości 50-lecia uniwersytetu im. św. Klemensa Ochrydzkiego w Sofji. Uroczystości trwać będą do 25 b. m.

Na obchód ten udali się przedstawiciele wyższych uczelni polskich.

Dzieje uniwersytetu sofijskiego są następujące:

W roku 1888 otwarto w Sofji wyższe kursy pedagogiczne. Po paru miesiącach istnienia kursy te przemianowano na wyższą szkołę z wydziałem historyczno - filologicznym. W następnym roku akademickim 1889-90, otwarto w tej szkole drugi wydział — fizyczno - matematyczny.

Trzecim zkolei wydziałem był wydział prawny, który uruchomiono w r. 1892-93. W r. 1894 dekret carski przyznał wyższej szkole organizację uniwersytecką, a w r. 1904 nadano jej nazwę uniwersytetu.

Gmach główny wykończono w roku 1934. Zawiera on kilka dużych audytorjów i aulę. Aula i największe audytorjum mogą pomieścić, każde z nich, ponad 500 słuchaczy.

Bibljoteka uniwersytecka liczy około 300.000 tomów.

Ogólna liczba studentów na uniwersytecie sofijskim wynosi 5.200.

Kontakt uniwersytetu Klemensa Ochrydzkiego z polskiem życiem naukowem jest nader żywy. Co roku przyjeżdża kilku młodych polskich naukowców - stypendystów na studja specjalizacyjne i wzamian jedzie do Polski kilku Bułgarów.

Wykłady polskich profesorów na uniwersytecie sofijskim nie należą do rzadkości. Należy tu wymienić nazwiska profesorów: Stołyhwy, Lehra-Spławińskiego, Tatarkiewicza i innych.

Ostatnio, jak wiadomo, senat uniwersytetu sofijskiego ofiarował P. Prezydentowi R. P. prof. Ignacemu Mościckiemu doktorat honoris causa wszystkich wydziałów uczelni.

Delegacja polska zawiozła doktorat honoris causa uniwersytetów krakowskiego i warszawskiego dla króla Borysa III.

Jedność Francji

Blum popiera Daladiera

PARYŻ. 21.5. Na zgromadzeniu partji socjalistycznej w Clermont Ferraud przemawiał Leon Blum, który starał się usprawiedliwić linję polityczną rządu frontu ludowego.

Blum, **przyjmując całkowitą odpowiedzialność za politykę nieinterwencji w Hiszpanji, oświadczył, że interwencja mogłaby sprowokować wojnę w chwili, gdy opinja francuska daleka była od zgody i jednomyślności.**

W zakończeniu przemówienia **Blum całkowicie poparł linję polityki zagranicznej, po której kroczy rząd Daladier.** B. premjer wskazał wreszcie na konieczność wzmocnienia jedności Francji.

„Filozof" i „Tygrys"

Generał Gamelin i lord Gort

Są ludzie, o których stosunkowo mało się mówi i wie, a przecież należą oni do najważniejszych osobistości chwili obecnej. Takimi ludźmi są: Marie Gustave Gamelin i John Standish Surtees Prendergast Vereker, szósty wicehrabia Gort.

Gamelin, jako wódz naczelny wszystkich sił zbrojnych Francji — floty, armji i lotnictwa, dzierży w swem ręku wielką władzę. Lord Gort, jako szef imperjalnego sztabu generalnego, jest głową armji brytyjskiej i całej machiny militarnej olbrzymiego imperjum.

Gamelin... Ten szpakowaty, porywczy, srogi, 65-letni mężczyzna, jest obecnie niemal półbogiem dla Francuzów. O ile ten naród może kogokolwiek ubóstwiać — Gamelin jest tym człowiekiem. Jest on z ducha i mózgu żołnierzem, który całe swoje życie poświęcił wyłącznie studjom nad sztuką wojenną we wszystkich jej działach. Prowincje francuskie wydały większość wybitnych wodzów tego kraju, ale **Gamelin jest Paryżaninem z krwi i kości.**

W czasach dzieciństwa jedyną jego rozrywką była broń, **żołnierzyki**, ćwiczenia i musztry dziecięce, które urządzał w ogrodzie rodzicielskim w Paryżu. W wczesnej bardzo młodości wstąpił do szkoły wojskowej w St. Cyr. Po krótkiej tylko bytności w koszarach widzimy go w szkole sztabowej, gdzie odbywał studja pod kierunkiem Joffre'a i Foch'a. Pomimo zimnych, stalowych oczu i porywczego usposobienia, nie był on nigdy, w ścisłem znaczeniu, typem „bojowego oficera".

Jego prace szły zawsze po linji **planowania i kierownictwa.** W 1914 roku Joffre powierzył mu szefostwo swego sztabu. I cała Francja wierzy, że gdy w bitwie nad Marną wszystko zdawało się już stracone, a odwrót w kierunku Paryża był już zdecydowany, mistrzowski zbawczy manewr na prawem skrzydle, był właśnie dziełem i zasługą generała Gamelin.

Stał się on później **prawą ręką marszałka Focha** i opracował cały plan wielkiej kontrofenzywy, przed którą załamała się armja niemiecka w lipcu 1918 r.

Gamelin chełpi się tem, iż **zna na pamięć wszystkie szczegóły każdej napoleońskiej kampanji, ale ulubioną jego lekturę stanowią abstrakcyjne dzieła filozoficzne.**

We wszystkich stanowczych przełomowych chwilach ostatniej wielkiej wojny, Gamelin wykazywał zawsze **najwięcej zimnej krwi.** Mówi nieraz z widoczną przyjemnością: **„Ja jestem filozofem"**, i do całego swego życia, człowieka czynu, wniósł **jasność i niezależność umysłu uczonego.**

Zna on Anglję i jej armję lepiej, niż którykolwiek z francuskich generałów, jego poprzedników. Był obecnym na wszystkich prawie manewrach, jakie odbyły się w tym kraju od czasu zakończenia wojny, i to nie jako dostojnik uroczyście fetowany, lecz jako ruchliwy, wszystko pilnie notujący obserwator.

Jego też zasługą jest skonstruowanie linji Maginota w sposób uniemożliwiający atak flankowy nieprzyjaciela przez Jurę Szwajcarską i przeciągnięcie tej linji wzdłuż granicy belgijskiej. To też, gdyby wojskom angielskim przyszło dziś walczyć we Francji, znalazłyby one zupełnie już inne oparcie, niż owe, w swoim czasie naprędce sklecone, okopy nad Sommą. Mówiąc o tej linji Maginota, wypowiedział też generał Gamelin to wielce wymowne zdanie:

„Ci, którzy myślą, iż linja Maginota ma być jedynie wałem ochronnym, łudzą się najzupełniej. **Jej zadaniem jest być oparciem dla naszych tyłów, a nie ścianą, poza którą mamy się ukrywać".**

Przydomkiem, przywiązanym do generała Gamelin jest „filozof", a przezwiskiem lorda Gorta jest „Tygrys". Pierwszy z nich poświęca swe wolne chwile czytaniu poważnych dzieł naukowych, a jego angielski kolega szuka rozrywki na jachcie, polowaniu i w lotnictwie.

Lecz to są tylko różnice powierzchowne. Gort jest również **wojskowym erudytą.** Był on przez czas jakiś komendantem szkoły sztabowej w Camberley, gdzie też przezwano go „tygrysem". Opowiadają, iż na tem stanowisku wykazywał on nietylko zdumiewającą pracowitość i energję, ale **umiał też, jak nikt inny, wydobyć maksimum pracy z uczniów i całego personelu.** Niektórzy złośliwi mówili później, iż atmosfera, panująca wówczas w zakładzie, **przypominała więcej hutę żelazną, niż miejsce nauki.**

Ta sama tygrysia rzutkość i energja zdobyły mu najzaszczytniejszy order bojowy angielski „Victoria Cross". Przy przejściu przez Canal du Nord w 1918 roku, prowadził on swój bataljon gwardji pod morderczym ogniem odstępujących Niemców. Ciężko ranny, gdy przechodził pole bitwy, wydając rozkazy, **odmówił stanowczo opuszczenia swego stanowiska** i rozkazawszy nieść siebie na przedzie na noszach, dyrygował do końca całą akcją, aż do zajęcia wszystkich nieprzyjacielskich pozycyj. Order ten zdobył po wielu już innych odznaczeniach bojowych.

Lord Gort, który liczy obecnie zaledwie 52 lata, różni się zupełnie od typu dowódców przedwojennych, którzy z reguły wysokie rangi i stanowiska piastowali dopiero w podeszłym już wieku. Brakom dostatecznej żywotności i energji z ich strony, Anglicy przypisują też głównie pierwsze swe niepowodzenia w 1914 r.

Gort i Gamelin **zgadzają się** i uzupełniają o wiele lepiej, niż byli dowódcy brytyjsko-francuscy z czasów ostatniej wojny. Jest też inny jeszcze czynnik, zapewniający skuteczność ich współpracy. Nie jest to już, jak ongiś, porozumiewanie się francuskiego generała, pamiętającego tylko Sedan, z angielskim, pamiętającym tylko potyczki z Zulusami, i wojnę południowo-afrykańską. Zarówno Gamelin, jak Gort mają **wspólne wspomnienia, przeżycia i doświadczenia wojenne.** Pamięć popełnionych błędów i odniesionych sukcesów, a także gruntowną znajomość metod tego nieprzyjaciela, którego mają zwalczać.

(ar.)

W rocznicę chrztu Rusi

Pismo Papieża Piusa XII

Chwaląc szlachetną inicjatywę Papieskich Kolegjów Ruskiego i Rosyjskiego, zamierzających specjalnym obchodem uczcić 950-lecie chrztu św. Włodzimierza i Rusi, Ojciec św. wystosował do kardynała Tisserant, sekretarza św. Kongregacji Kościoła Wschodniego pismo, poświęcone tej rocznicy.

Na wstępie Pius XII akcentuje myśl uświetnienia rocznicy Chrztu Rusi odprawieniem triduum w rzymskim kościele Gesu i ustala, że zakończeniem tego obchodu będzie odprawienie w dniu 21 b. m. w bazylice Watykańskiej nabożeństwa w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, „aby także — pisze Ojciec św. — bardziej widocznie uczynić bliskim Naszej Osoby błogie wspomnienie Świętego, tak bardzo czczonego przez znamienitą część owczarni, której jesteśmy Pasterzem".

Dalej **Ojciec św. mówi o błogosławionych skutkach, które chrzest św. Włodzimierza przyniósł jego narodowi i wspomina charakter żywota i dzieła Świętego, jego gorliwość w szerzeniu chrześcijaństwa,** oraz jego stosunki ze Stolicą Świętą, nacechowane wielkiem, synowskiem oddaniem i najszczerszą przyjaźnią.

Podkreśla przytem wierność dla Stolicy Piotrowej „utrzymaną aż do oddawania krwi katolików obrządku bizantyjsko - słowiańskiego, których liczne zastępy w Europie Wschodniej, aż do Ameryki, stanowią bardzo poważną część katolicyzmu".

Ojciec Św. ubolewa, że „dziś część tych ludów, które powołują się na swe starożytne pochodzenie od św. Włodzimierza i na swą sławę, od wielu dręczących lat dla swej wiary chrześcijańskiej cierpi katusze wskutek wciskania się nieludzkiej i zuchwałej propagandy przeciw najświętszemu Imieniu samego Boga, oraz gwałtów, nawet krwawych, w stosunku do tych, co wyznają Chrystusa, Jego Syna jedynego".

Ojciec Chrześcijaństwa wznosi gorące modły do Matki Boga, tak bardzo czczonej przez te ludy, aby natchnęła tych, którzy są odpowiedzialni za rządy nimi i ich losy, poczuciem prawdziwej sprawiedliwości i zezwoliła tym Swym synom strapionym móc wkrótce znów korzystać z wolności wiary chrześcijańskiej, cudownego daru Pana Najwyższego.

List kończy się gorącemi błogosławieństwami.

Kościół prześladowany

Co pisze o tem biskup Berlina

Coraz dalej idące prześladowanie Kościoła w Rzeszy spowodowało m. in. ogłoszenie listu pasterskiego biskupa Preysinga do wiernych swej djecezji.

„Obawy nasze — pisze w liście biskup — były, niestety, usprawiedliwione. Poczynając od ostatniej Wielkiejnocy skasowane zostały szkoły katolickie w większości parafij metropolji Berlina, Brandenburgji i Pomorza. Do kresu dochodzi w ten sposób obecnie ruch, który zmierza do doprowadzenia do minimum — jeśli nie do całkowitego wykluczenia — wpływów nauki naszego Świętego Kościoła na wychowanie młodzieży.

Biskup Preysing raz jeszcze, podobnie, jak i inni biskupi niemieccy, protestuje przeciw bezprawiu i pisze:

„Odtąd nie ujrzy się już Krzyża w izbach szkolnych waszych dzieci, nauka Kościoła nie będzie już do wychowania uczniów dostarczać swego zbawczego zaczynu. Natomiast, czyż nie powinniśmy uzasadnienie obawiać się, że ci, którzy skasowali szkołę katolicką, przepoją szkoły nowe duchem wrogim Chrystusowi i Kościołowi i że także w tej dziedzinie sprawdzą się słowa Chrystusa Pana: kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie?"

W obliczu tej poważnej sytuacji, stwierdza dalej biskup Berlina, szczególnie silnie wzrasta odpowiedzialność rodziców za dusze potomstwa.

NOWY WYRÓB POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

Już się ukazały w sprzedaży

PAPIEROSY „BAŁTYK"

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE ZOSTAŁY ZASTOSOWANE W PAPIEROSACH BEZUSTNIKOWYCH »BAŁTYK« FILTRY Z WATY, KTÓRE ŁAGODZĄC DYM, WYSUBTELNIAJĄ SMAK I AROMAT TYTONIU

691

Ofenzywa nad Dunajem

Ożywczy prąd nad Tamizą

Polityka gospodarcza W. Brytanji wykazuje ostatnio wzmożoną aktywność na obszarze Europy południowo - wschodniej. Dążeniu do utrzymania status quo pod względem politycznym w obszarze dorzecza Dunaju towarzyszy dążenie do ożywienia stosunków gospodarczych z temi krajami.

Dla zabezpieczenia tej części Europy przed wszelkiemi niespodziankami W. Brytanja i Francja zastosowały znany system gwarancyj, a wślad za temi gwarancjami idzie aktywność gospodarcza. Obszar Dunaju i Morze Czarne znalazły się, po podboju Albanji i przygotowaniach włoskich na pograniczu greckiem, w zasięgu zainteresowania i aktywnej pomocy, jaką niesie mu Zachód Europy.

Upośledzony zakątek

Anglja zajęła się obszarem naddunajskim dla ożywienia wymiany gospodarczej. Stwierdźmy odrazu, że **Europa południowo - wschodnia odgrywała dotychczas rolę zupełnie podrzędną w angielskim handlu zagranicznym.** Rynki tych krajów dla niewielu tylko produktów angielskich były terenem zbytu. Tak np. wymiana towarowa W. Brytanji z Węgrami, Jugosławją, Rumunją i Grecją daje w sumie efekt mniejszy, niż połowa obrotu handlowego Anglji z Argentyną w roku ubiegłym. Finlandja nabyła w roku ubiegłym więcej towarów angielskich, niż Węgry, Rumunja i Grecja razem wzięte i wywiozła dwa i pół razy tyle towarów do Wielkiej Brytanji, niż wymienione trzy kraje łącznie.

Utrata rynku dawnej Czechosłowacji uczyniła dalszą wyrwę w ekspansji gospodarczej W. Brytanji na obszarze naddunajskim i zbiegła się ze wzmożeniem aktywności handlowej Anglji na rynkach europejskich.

Niemcy na miejscu czołowem

Punkt najistotniejszy w rozważaniach angielskich na temat wymiany gospodarczej z krajami naddunajskiemi stanowi fakt, że Niemcom udało się znacznie wyprzedzić tu Anglję, zwłaszcza od chwili, kiedy objęły one Austrję i przeważającą część obszarów b. Czechosłowacji. Oba te kraje celowały w organizacji wymiany z krajami naddunajskiemi i zdołały zająć tam pozycję trwałą. **Udział Niemiec w handlu zagranicznym krajów naddunajskich wynosi obecnie pięciokrotnie wzgl. trzykrotnie tyle co W. Brytanji.** Zahamowanie tego rozwoju obrotów gospodarczych niosących korzyść jedynie Niemcom jest zadaniem polityki brytyjskiej.

Dotychczasowa metoda brytyjska, polegająca na udzielaniu danemu krajowi pożyczki, celem umożliwienia mu nabywania produktów brytyjskich, odnosi obecnie skutek niezupełnie odpowiadający zamiarowi. Tak np. uzyskała **Turcja w roku ubiegłym na rynku angielskim** pożyczkę w wysokości 16 miljonów funtów szterlingów.

Zakupy za gotówkę

Wywóz angielski do Turcji wzrósł wprawdzie wskutek tej operacji kredytowej o 60 proc., ale wartość zwiększonego eksportu do Turcji nie przekroczyła jednego miljona funtów. W Anglji myśli się o jednolitym systemie zakupów na rynkach południowo-europejskich, przy czem rząd ma wyzyskać fundusz gwarancyjny dla eksportu, który nie posiada charakteru wyłącznie handlowego. Z tego to funduszu udzielona ma być pożyczka Rumunji w wysokości ok. 6 miljonów funtów. Ponadto dysponuje rząd normalnym funduszem zabezpieczającym eksport w wysokości obecnej 75 miljonów funtów, a oprócz tego utworzono specjalny fundusz eksportowy w wysokości 10 miljonów funtów. W razie zaś potrzeby kwoty te mają być bez trudności powiększone. Z tych to źródeł zamierza rząd brytyjski uruchomić środki na **podjęcie wyścigu zakupów na rynkach europejskich.** Anglicy idą już tak dalece, że nie chcą tych zakupów uzależniać jedynie od kwestji zysków, czy strat materjalnych...

Rynki południowo-europejskie łakną właśnie takiego rozwiązania sprawy, przy którem **silny nabywca zakontraktuje znaczną część ich surowców i produktów agrarnych. Wtedy upadłaby automatycznie konieczność uzależniania się od Niemiec,** które przyjmują każdą ilość produktów rolnych z krajów naddunajskich i płacą za to — w drodze skomplikowanego systemu rozrachunkowego — drogiemi i niezawsze wartościowemi produktami przemysłowemi. Gdy kraje naddunajskie otrzymają za swoje produkty żywą gotówkę, będą mogły zakupować produkty gdzie zechcą: monopol niemiecki upadnie. Zakup 200 tys. tonn pszenicy rumuńskiej przez Anglję dokonany przy podpisaniu umowy handlowej wskazuje, że ten właśnie plan ma być realizowany.

Pomoc w eksporcie

W. Brytanja posiada jeszcze jeden skuteczny środek, aby zdystansować Niemcy na rynkach krajów naddunajskich. Może ona uruchomić swój potężny aparat handlowy i finansowy, aby za jego pośrednictwem umożliwić tym krajom wywóz produktów rolnych i surowców na rynki państw trzecich. Dla brytyjskich organizacyj eksportowych, ogarniających świat cały, nie będzie wielką trudnością ulokowanie nadwyżek produkcji krajów naddunajskich w tym wypadku, kiedy towary te nie mogłyby być sprzedane na rynkach brytyjskich. Tak tedy podejmuje W. Brytanja ofenzywę, aby zahamować wpływy gospodarcze, a więc i polityczne Niemiec nad Dunajem, wprowadzając do tej walki niezawodny środek: **kapitał i światową organizację eksportową.** Jeżeli walka ta będzie przeprowadzona równie energicznie jak walka przeciw agresji w Europie, nie można wątpić o ostatecznym jej wyniku.

Emix

Wołają kamienie w Gdańsku

O związku Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą

Nie jest tak w Gdańsku, jak głoszą spruszczeni Gdańszczanie i sekundująca im prasa Rzeszy niemieckiej — mówi nam przeszłość, zapisana na pożółkłych kartach i dokumentach w archiwach gdańskich, mówią nam napisy na pomnikach, na bramach kamienic i publicznych gmachów, jak np. ów dwuwiersz, wyryty na „Artushofie", i noszący datę 1 czerwca 1774 roku.

Siegt! oder wenn der Preuss
Sich wider uns empoert
Sterbt! Eine Sklavenwelt
Ist unser nicht mehr werth!...

(Zwyciężajcie' lub jeżeli Prusak nas zmoże, zginie! Świat niewoli nie jest dla nas niczego wart) — **czystamy dosłownie i podziwiamy, bo przecież sens tych słów to wołanie do walki z Prusami.**

To napis. A cóż mówi np. tekst traktatu podziałowego, **prusko-austrjackiego?** Pisany jest po francusku, jest dostępny dla historyków i badaczy przeszłości Gdańska. Na jednej z kart traktatu tego czytamy takie oto słowa:

„J. M. król pruski... zrzekając się równocześnie wszelkich pretensyj do Gdańska — otrzyma tytułem równowartości, resztę Prus polskich".

Podobne słowa znajdujemy również w traktacie podziałowym **prusko - polskim.** Powiedziano tu najwyraźniej:

„Wyłączając z terytorjum tego... miasto Gdańsk..., a kilka wierszy dalej:

„Król pruski, wyrzekając się wszelkiej pretensji do m. Gdańska y do iego territorium".

Król pruski, Fryderyk Wielki, który oba te traktaty podpisał, nie baczył jednak na przyjęte w nich zobowiązania, bo oto wtargnął do przedmieść gdańskich, zagarnął dobra municypalne do swego zaboru, otoczył wszystkie wrota Gdańska swemi szlabanami celnemi, zaczął szykanować obywateli gdańskich, a w połowie września 1772 roku wojska pruskie zajęły Wrzeszcz, Altschottland oraz sam port gdański — Neufahrwasser.

Wtedy to patrycjuszka miejska, Joanna Schoppenhauer, matka filozofa Schoppenhauera, zapisała między innemi takie słowa:

„Fryderyk Wielki napadł jak wampir moje nieszczęsne, na zagładę skazane miasto rodzinne i wysysał z niego przez całe lata soki żywotne, aż do zupełnego wyczerpania go."

A cóż mówili ówcześni radni niemieccy Gdańska?

W Relacjach Gereta z dn. 11 czerwca 1774 r. czytamy:

„Gdy Fryderyk Wielki naciskał na Gdańszczan, aby odpadli od Polski i przyłączyli się do Prus, „Trzeci Ordynek" Rady miejskiej nietylko, że nie chciał słyszeć o tem, ale powiadomił giełdę kupiecką i cechy, które zaczęły wykrzykiwać na publicznych miejscach, iż wolą, aby ich miasto obrócono raczej w gruzy, aniżeli miałyby zezwolić na zwierzchnictwo pruskie.

Gmina gdańska groziła wtedy **śmiercią każdemu** ktoby chciał działać przeciwnie, a nawet odgrażała się, **iż rzuci się na komisarza i rezydenta pruskiego,** gdyby mieli pokazać się na ulicach Gdańska.

W „Preussisches Urkundenbuch" IV z dnia 13 października 1773 znajdujemy rozkaz t. zw. „Cabinetsordre", w którym Fryderyk Wielki, z zemsty **za opór Gdańska,** nakazuje odprowadzić bieg rzeki Raduni, zaopatrującej Gdańsk w słodką wodę i odciąć wodociągi miejskie, aby tym sposobem zmusić miasto do zdradzenia Polski.

Dwaj wybitni Niemcy gdańscy, Barth i Richter prosili wtedy Króla Polskiego Stanisława Augusta imieniem miasta o ratowanie ich przed Hohenzollernami.

W liście ich czytamy dosłownie:

„Najjaśniejszy i najłaskawszy Królu i Panie nasz! Mały lud gdański, którego osada zajmuje na kuli ziemskiej zaledwie miejsce nikłego mrowiska — oddawna już czuje się nieszczęśliwy. Oczekując z utęsknieniem pomocy i ratunku, trwa w walce i nie poddaje się. Kromka chleba i wolność — oto hasło mieszkańców Gdańska. Najjaśniejszy Panie! — Ziemia nasza została rozszarpana, port nasz, do którego miasto **nie wyrzekło się** przysługujących mu praw — znajduje się wciąż jeszcze w posiadaniu potężnego, obcego mocarstwa.

Stoimy zrozpaczeni na stromej skale, otoczonej wzburzoną falą. Niechaj Jego Królewska Wysokość raczy nas wyprowadzić na właściwą drogę, której szukamy napróżno od 18 lat, w przeciwnym bowiem razie runiemy niechybnie w rozwierającą się przed nami przepaść".

Pod koniec lutego 1793 r. pisał Fryderyk Wilhelm w deklaracji o objęciu miasta i gdańskiego terytorjum co następuje:

„Nie mówiąc **tu nic o mało przyjaznych sentymentach Gdańska dla J. M. Króla pruskiego, powiem, iż zależeć to będzie od samych mieszkańców Gdańska, aby zasłużyli sobie, przyjmując dobrowolnie wojsko Jego Królewskiej Mości, łagodnem i rozumnem postępowaniem na łaskę Króla J. M..."**

Wobec jawnie wrogiego nastroju mieszkańców Gdańska nowy ich władca Fryderyk Wilhelm II wolał jednak nie pokazywać się w ich mieście, o które tak długo się dobijał. Gdy jego następca młody Fry dyrek Wilhelm III zjechał z piękną królową Luizą do Gdańska, pomimo urzędowych festynów, spotkał się z nadzwyczaj chłodnem przyjęciem ze strony mieszkańców. Nic pożytecznego też dla miasta nie uczynił, jak to bywało ongiś, podczas odwiedzin królów polskich, witanych triumfalnie w Gdańsku.

Bardzo znamienna i pouczająca jest też tajna instrukcja Gdańska dla Keidla, rodowitego Bremeńczyka, posła gdańskiego w Paryżu, przesłana mu w styczniu 1813 r. wobec przewidywanej przebudowy Europy.

W instrukcji tej, ustalającej zasadnicze dezyderaty gdańskie, powrót Gdańska pod **berło pruskie** był **zupełnie wykluczony, uważany jako największe, niedopuszczalne zło.** Ale i ustrój Gdańska jako wolnego miasta uznany był w instrukcji tej jako niepomyślny i niedopuszczalny, albowiem... **Gdańsk jako wolne miasto, korzystające nawet z praw uprzywilejowanych — nie mógłby się utrzymać.**

Że Gdańsk nie był tak szczęśliwy z powodu przyłączenia go do Prus, jak to głosi prasa niemiecka, świadczą o tem rozruchy uliczne, które powstawały w mieście wskutek kryzysu gospodarczego po oderwaniu go od naturalnej żywicielki Polski. Do rozruchów takich dochodziło trzykrotnie, a mianowicie: we wrześniu 1819 r., w sierpniu 1821 r. i w maju 1822 r.

Gdańsk był nawet **po długich latach jeszcze, mimo starań o pozyskanie i zjednanie mieszkańców przez Berlin, przywiązany do Polski,** a dowodem tego jest chociażby fakt, iż Zgromadzenie Starszych Korporacyj Kupieckich w Gdańsku potępiło w r. 1863, mimo gróźb Bismarcka, tajną konwencję prusko-rosyjską, godzącą w powstanie polskie, jak wogóle całą politykę rządu berlińskiego, skierowaną przeciw Polsce.

Widać z tych dokumentów, jak nieuzasadnione są dowodzenia niemieckie, iż Gdańsk był zawsze złączony z Prusami.

W. L. P.

Ślubowanie inwalidów przeciw brunatnym barbarzyńcom

W „sali biskupiej" Domu Katolickiego w Warszawie obradowała wczoraj Rada Naczelna Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Józefa Sowińskiego.

Kilkugodzinne obrady objęły całokształt działalności obecnego Zarządu Głównego Legji, uchwalenie budżetu na rok 1939 oraz aktualne sprawy, związane z obecną sytuacją międzynarodową.

Uchwalono m. in. jednomyślnie rezolucję, w której m. in. powiedziano:

„W chwili, gdy zburzone zostały wszelkie zasady etyczne współżycia narodów, a brutalna przemoc stała się jedynym wykładnikiem prawa między narodowego, gdy umowy i traktaty straciły jakąkolwiek wartość, a elementarne pojęcie czci i honoru jest zupełnie obce czołowym przywódcom państw, burzącym pokój świata — Polska wierna swej katolickiej tradycji chrześcijańskiej w odpowiedzi na uroszczenia III Rzeszy w stosunku do odwiecznie polskich ziem i praw przypomniała narodom, że poza wartościami materjalnemi istnieją jeszcze inne wartości niewymierne: Bóg, Honor Ojczyzna.

To męskie przypomnienie, poparte nieulękłą, rycerską postawą całego Narodu i Jego zbrojnego ramienia, niezwyciężonej Armji Polskiej, stało się zaporą przed rozpędem imperjalizmu germańskiego, utrwaliło ducha oporu w innych narodach i uratowało świat przed największą klęską— biernem poddaniem się przemocy brunatnego barbarzyństwa".

Uchwała kończy się ślubowaniem że inwalidzi staną w pierwszych szeregach obrońców kraju przeciw wszelkiej napaści bez względu w jakiej liczbie i z jakiej strony nastąpi.

KURJER SPORTOWY

Polska—Niemcy 1:2

Henkel i Metaxa wygrywają grę podwójną

W trzecim dniu rozgrywanego w Warszawie spotkania tenisowego Polska — Niemcy o Puhar Davisa odbyło się spotkanie w grze podwójnej.

Spotkanie po sensacyjnem prowadzeniu przez Polaków wygrali ostatecznie Niemcy w 4-ch setach w stosunku 5:7, 6:4, 6:2, 6:2.

Ze strony polskiej grał Baworowski i Hebda, u Niemców — Henkel i Metaxa.

Polacy zgóry stali na straconej pozycji gdyż para Henkel — Metaxa jest najlepszą w Europie, a jedną z najlepszych na świecie. To też tylko podziwiać należy ich wynik, gdyż zdobycie seta na świetnej parze niemieckiej jest ogromnym sukcesem.

Entuzjazm widowni był niesłychany kiedy w pierwszym secie przy stanie gemów 5:5 Polacy zdobywają szóstego, a następnie i siódmego gema, rozstrzygając pierwszego seta spotkania na swoją korzyść.

W secie drugim Niemcy prowadzili 4:3 i 4:0. Polacy zrywają się do ataku, wygrywając gema i wyrównując na 4:4; zkolei jednak Niemcy przełamują serwis Baworowskiego, wygrywają 5 gema, by następnie zdobyć 6-go i rozstrzygnąć seta na swoją korzyść.

Z tą chwilą Polacy jak gdyby załamują się, nie potrafiąc już nawet skutecznie bronić się przed atakami pary niemieckiej, nie mówiąc już o zainicjowaniu własnej ofensywy.

W rezultacie Baworowski i Hebda przegrywają trzeciego seta w wysokim stosunku 2:6. Tak samo, mniej więcej sprawa przedstawia się w 4-tym i ostatnim secie spotkania. Niemcy przeprowadzają generalny atak, zmuszają Polaków do rozpaczliwej obrony, oddając im tylko dwa gemy. Wynik tego seta 6:2 dla Niemców.

Z Polaków Hebda w pierwszym secie grał wspaniale, wprost porywająco jak się to mówi — „miał swój dzień". Smecze jego były zawsze dokładne i kończące, gra przy siatce pewna, mijanie przeciwników — precyzyjne. Baworowski sekundował mu dzielnie tak, że w pierwszym secie debel polski grał na poziomie, nigdy jeszcze chyba nie oglądanym.

Kiedy jednak nastąpiło załamanie, obraz gry się zmienił radykalnie. Tenisiści nasi nie potrafili się skoncentrować, nie rozumieli się wzajemnie, wycofali się do defensywy, zwiększając tem tylko szanse przeciwników.

Z Niemców znacznie lepszy był Henkel, którego gra przy siatce była bezbłędna. Metaxa, leworęki tenisista, który ostatnio w katastrofie samochodowej złamał palce u prawej ręki i grał z obandażowaną ręką, prezentował się znacznie gorzej od swego partnera. Wykazywał znacznie mniej opanowania i pewności w grze, psuł łatwe nawet smecze, pozwalał się mijać przy siatce. Jedyną rzeczywiście mocną jego bronią był serwis, a zwłaszcza pierwsza, bardzo silna piłka, która wyrzucała z kortu przyjmującego, ułatwiając grę przy siatce Henklowi.

Obecnie więc Niemcy prowadzą w spotkaniu z Polską 2:1. Ostateczny rezultat spotkania rozstrzygnie się dziś, po rozegraniu gier pojedyńczych pomiędzy Tłoczyńskim i Mentzlem, oraz Baworowskim i Henklem.

Pożyteczna podróż

Kontakt armji Polski i Litwy

Korespondent warszawski kowieńskiej „Lietuvos Aidas" omawia wizytę warszawską gen. Rasztikisa w artykule p. t. „Potrzebna i pożyteczna podróż".

Podróż gen. Rasztikisa podkreśla korespondent, upewniła Polskę o prostolinijności polityki litewskiej. Z tego wynika, jak bardzo podróż ta była pożyteczna.

Pożyteczność podróży, pisze dalej korespondent, zawiera się w nawiązaniu kontaktu osobistego między wodzami naczelnymi obu armij, obu państw, oraz poznaniu roli armji polskiej. Rola ta ustala możliwości bojowe całego frontu i jego wytrzymałość i — mówiąc otwarcie — jego los.

Niedziela ligowa

Warta przegrywa na własnem boisku—Ruch gromi Union 12:1

Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy A. K. S.-em (Chorzów) i miejscową Warszawianką zakończył się zwycięstwem chorzowian w wysokim stosunku 4:0 (0:0).

Wynik ten jest nieco za wysoki i nie odzwierciadla istotnego przebiegu gry, która raczej była równa, z lekką przewagą gości.

Składy obu drużyn były następujące:

Warszawianka: Rudnicki, Joksz, Filip, Sochan, Hogendorf, Dmytryszyn, Baran, Knioła, Pirych, Święcki, Gamaj.

A. K .S.: Mrugalla, Stolarczyk, Kinowski, Bentkowski, Kuchta, Katryniak, Pochopin, Piontek, Wostal, Pytel, Spodzieja.

Gra naogół stała na dość niskim poziomie, nie wywołując entuzjazmu u widzów. Poza paroma pięknemi robinzonadami Rudnickiego w bramce Warszawianki, oraz sporadycznemi wypuszczeniami ataku chorzowskiego przez Piontka, gra miała raczej charakter bezładnej walki o piłkę, podczas której dochodziło często do niepotrzebnych fauli.

W drużynie stołecznej zadowoliła pomoc i obrona. Rudnicki w bramce jak już wspominaliśmy wywiązywał się dobrze z zadania, Joksz był najlepszym obrońcą na boisku, choć wykop jego nie jest specjalnie długi, Filip sekundował mu w miarę możności dobrze.

W pomocy najlepszy Hogendorf, który pilnie strzegł trójki defensywnej chorzowianin z Piontkiem na czele.

Atak natomiast niepotrzebnie bawił się w hyperkombinacje, wąsko zdobywając teren, lub też grając zbyt szeroko by podania do przodu mogły być skuteczne. Wogóle atak ten nie przypominał linji defensywnej Warszawianki na meczu z Polonją, choć grał w tym samym składzie.

W A. K. S.-sie właśnie atak był najlepszą częścią drużyny. Zmyślne kombinacje, wypady do przodu, inicjowane przez bardzo ostrożnie grającego Piontka, często sprawiały kłopot defensywie Warszawianki. Natomiast pomoc chorzowian była mało widoczna na boisku, a Mrugalla zadziwił jakąś niepewnością chwytów, co u niego jest nowością. Rośli obrońcy grali ofiarnie, ale mało wyrobieni technicznie i niepewni.

Po zmianie pól, kiedy wynik brzmiał 0:0 bramkę dla A.K.S.-u z wyraźnego spalonego strzelił Wostal. Drugą bramka padła ze strzału głową Pochopina, wepchnięta do tego samobójczo przez Joksza, zresztą bez jego winy. Trzecią bramkę po ładnej kombinacji całego ataku zdobywa Piontek. Ostatnią wreszcie bramkę zdobył Pochopin z pięknie wypracowanej mu przez Piontka pozycji.

Sędziował słabo p. Kuchar.

(j. ż.).

×

Wczorajsze rozgrywki ligowe miały pewien posmak sensacji. — Warta poraz pierwszy przegrała „u siebie w domu", przekreślając w ten sposób mit otaczający jej własne boisko. Wisła zremisowała z Garbarnią, wykazując pewien spadek formy. Wreszcie Ruch ustanowił rekord zdobytych na przeciwniku bramek bijąc Union Touring 12:1.

Wyniki poszczególnych spotkań brzmią:

W Poznaniu na własnem boisku Warta przegrała z lwowską Pogonią w stosunku 1:0 (1:0).

Porażka jej spowodowana została niezdecydowaną grą ataku, oraz doskonałą postawą Albańskiego w bramce Pogoni, likwidującego wszelkie strzały napastników Warty.

Decydującą o zwycięstwie drużyny lwowskiej bramkę strzelił już przed przerwą Zimmer.

×

W Chorzowie Ruch „pastwił się" przez 90 minut nad łódzkim Union - Touringiem, zdobywając 12 bramek a tracąc 1 i to z rzutu karnego.

Cały przebieg gry stał pod znakiem przytłaczającej przewagi Ruchu, który też zdyskontował ją w odpowiednim stosunku. Łodzianie grali bardzo ambitnie i ofiarnie, jednakże niestety nie wystarczyło to na przeciwstawienie się wyższości leadera Ligi.

Bramki dla Ruchu zdobył Wilimowski (10!) i Peterek (2); dla Unionu Świętosławski z karnego.

×

W Krakowie niespodziewanie słabo grająca Wisła zremisowała z Garbarnią 1:1 (1:1).

Wynik ten krzywdzi zasadniczo Garbarnię, która grała pewniej i skuteczniej, podczas gdy Wisła chaotycznie; zwłaszcza atak, jej zawiódł bardzo, nie wyzyskując całego szeregu sytuacyj, mogących zapewnić jej zwycięstwo.

Bramki uzyskali: dla Wisły Filek II (prowadzenie), dla Garbarni — Skrzyński, strzelając bramkę z podania Wróbla.

Sensacje na zawodach lekkoatletycznych w Katowicach

W ramach odbywających się w Katowicach zawodów lekkoatletycznych z udziałem Węgrów rozegrano cały szereg konkurencyj, które zakończyły się bardzo sensacyjnie.

Morończyk uzyskał w skoku o tyczce wynik 410 cm. — najlepszy tegoroczny wynik w Europie. W konkursie Morończyk, Sznajder i Mucha skoczyli po 390 cm.

W biegu na 2 km. rekordzista Polski na tym dystansie, Kusociński, uległ niespodziewanie Staniszewskiemu, który uzyskał doskonały czas 5:32,8, gorszy zaledwie o 0,4 sek od rekordu Polski Kusocińskiego. Kusy miał również dobry czas 5:34.

Wadas (Węgry) zrewanżował się Gąssowskiemu za porażkę w Warszawie i wygrał 400 m. w słabym dość czasie 50,5 s. Gąssowski miał 50,7 s.

Inne wyniki 5 km. 1) Soldan 15:17 s., 2) Noji 15:18, 100 m. Gyenes (Węgry) 10,9 s. Danowski 11,1, Dysk 1) Praski 43,89 m., 2) Gierutto 43,22. Bieg 110 p. płotki 1) Gierutto 16,1 s., 2) Woźniczka.

KARWOWSKI WYGRYWA CENTRALNY BIEG NARODOWY

W Warszawie rozegrany został Centralny Bieg Narodowy na dystansie ok. 7000 m.

Na starcie biegu stanęło 170 zawodników z 13 okręgów.

Trasa była dosyć ciężka, gdyż prowadziła twardym wałem nad brzegiem Wisły. Zwłaszcza start licznie zgłoszonych zawodników, był mocno utrudniony na 4-ro metrowej szerokości wale.

Bieg wygrał pewnie Karwowski (K. P. W. Katowice) w czasie 19:37,8 przed Gwoździem (Katowice) 20:11, Wasilewskim (Bydgoszcz) 20:11,8. Borusem (Lwów) 20:13,4 i Tilsem (A. Z. S. Lublin) 20:14,4.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH SZERMIERZY W LONDYNIE

Szermierze polscy pokonali Anglików we florecie, szpadzie i szabli w stosunku 14:13, zdobywając „Polonja — Cup".

Dostęp do morza—to kwestja bytu Polski

Sprawa Gdańska w prasie francuskiej

W poważnym dzienniku gospodarczym francuskim „Agence Economique et Financière" ukazał się artykuł min. Strasburgera p.t. „Kwestja Gdańska". W artykule tym p. min. Strasburger, opierając się na materjałach statystycznych wykazuje z oczywistą jasnością czem jest dla Polski Gdańsk i rozprawia się z rewindykacjami niemieckiemi w stosunku do tego portu, oraz bezzasadnemi żądaniami autostrady przez Pomorze.

Handel zagraniczny Polski, stwierdza na wstępie autor — odbywa się, jeśli wziąć pod uwagę jego wartość, w dwóch trzecich drogą morską, t. j. przez Gdynię i Gdańsk.

„Jedna trzecia tylko obrotów towarowych z zagranicą odbywa się na drodze lądowej, z tego zaś według danych statystycznych z roku 1937, t. j. ostatniego przed szeregiem zmian granicznych w Europie Środkowej, aż 14,5 procent wynosił nasz eksport do Niemiec, tyleż import; 4,9 proc. eksport do Austrji, a import z tego kraju 4,6 proc. Eksport do Czechosłowacji 4,3, zaś import 3,5 proc., wreszcie eksport do Węgier 0,1, a import 0,8 proc.

Otóż te trzy ostatnie kraje albo już w chwili obecnej znajdują się w granicach Rzeszy, albo też popadły całkowicie niemal pod wpływ Niemiec.

Wyobraźmy sobie teraz na chwilę, że Niemcom uda się odepchnąć nas od Bałtyku—w wypadku takim dzie więć dziesiątych naszego handlu zagranicznego znajdzie się pod kontrolą Rzeszy. Nasze życie gospodarcze zostałoby uzależnione całkowicie od woli Niemiec. One decydowałyby, z kim wolno nam utrzymywać stosunki gospodarcze, jak również, jakie gałęzie produkcji wolno nam rozwijać. Nacisk ekonomiczny tak potężny, musiałby wywrzeć swój wpływ na życie Polski we wszystkich jego dziedzinach i przejawach. Państwo, które znalazłoby się w tej sytuacji, zostałoby pozbawione niezależności gospodarczej w jeszcze większej mierze, niż Czechosłowacja po aneksji Austrji i Sudetów.

Jest rzeczą jasną, że Niemcy dla osiągnięcia tego celu, gotowe są użyć wszelkich środków nacisku na Polskę i jej obywateli.

Przecież już dziś mamy tego przykłady, gdy władze niemieckie odmawiają wizy tranzytowej obywatelom polskim, którzy nie mieli szczęścia im się podobać. Wtedy chcąc wyjechać np. do Paryża, obywatel polski ma otwartą jedyną tylko drogę przez Bałtyk, ewentualnie okrężną podróż przez Węgry, Jugosławję i Włochy.

W tym stanie rzeczy zrozumiałem jest, iż opinja polska jest zgodna, że od Bałtyku nie wolno dać się odciąć pod karą śmierci. Polska pozbawiona dostępu do morza, przestałaby być Polską niepodległą".

Po szczegółowem omówieniu decydującego znaczenia Gdańska dla Polski, autor zastanawia się czy port ten ma istotnie jakąś wartość dla Rzeszy.

„Gdańsk — pisze min. Strasburger — z punktu widzenia gospodarczego jest dla Niemiec bez znaczenia. Niemcy mają szereg innych portów, położonych dogodniej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że po aneksji Czech, cały eksport tego kraju, który dotychczas szedł przez Gdańsk, został skierowany na Szczecin.

Gdynia leży o 12 klm. od granicy Wolnego Miasta. Gdyby nastąpiła aneksja Gdańska przez Niemcy, cały handel Gdyni odbywałby się pod kontrolą niemieckich armat, wycelowanych w polskie nadbrzeże. Czy możnaby przez chwilę nawet myśleć o możliwości obrony zachodniego wybrzeża zatoki Gdańskiej, gdzie właśnie leży Gdynia, w wypadku gdy wybrzeże wschodnie znajdowałoby się w rękach niemieckich? W świetle tych rozważań staje się jasne, czem jest żądanie Niemiec autostrady eksterytorjalnej przez polskie Pomorze: byłoby to ostateczne przypieczętowanie odcięcia Polski od morza. Możność zamknięcia w każdej chwili jedynego przejścia, łączącego Polskę ze światem, uzupełniłoby system okrążenia, w połowie zrealizowany już przez Niemcy wzdłuż naszych granic.

Propaganda niemiecka powołuje się często na fakt, że zadaniem Pomorza, zwanego przez Niemców całkiem bezzasadnie „korytarzem", ma być nietylko danie Polsce dostępu do morza, ale również połączenie Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Należy jednak przypomnieć tutaj, że handel towarowy Niemiec z Prusami Wschodniemi, aczkolwiek wzrósł dwukrotnie od czasu wojny, dzięki ułatwieniom, ofiarowanym przez Polskę — to jednak stanowi zaledwie ułamek, mianowicie jedną piątą tego, co Polska wywozi drogą morską.

Można oczywiście nie być zachwyconym faktem, że całość geograficzna Rzeszy i ciągłość jej granic nie mogła być zachowana aż po Prusy Wschodnie przez to, że Polsce zostały zwrócone ziemie czysto polskie.

Z drugiej jednak strony pamiętać trzeba, że stan ten nie został bynajmniej stworzony przez Traktat Wersalski: był on wynikiem długiego procesu historycznego, wywołanego przez niemiecki „Drang nach Osten".

Czemże bowiem są w gruncie rzeczy Prusy Wschodnie? Kolonja niemiecka, stworzona w XII wieku przez Zakon Kawalerów Krzyżowych. Od 1466 do 1657 r., było to poprostu lenno państwa polskiego. Po oddzieleniu się od Polski, Prusy Wschodnie nie stały się cząstką dawnego Cesarstwa Niemieckiego, które zakończyło żywot w r. 1806. Podobnie w okresie między 1815 a 1866 r. tworzyły one organizm niezależny. Dopiero w r. 1867, a więc na 47 lat przed Wielką Wojną Prusy, wraz z Pomorzem i Wielkopolską, zostały wcielone do niemieckiego organizmu politycznego i gospodarczego.

W chwili obecnej Prusy Wschodnie są połączone z Rzeszą dziewięcioma linjami kolejowemi, z których dwie przecinają Pomorze, reszta inne prowincje Polski. Na linjach tych kursuje 3 razy więcej pociągów, niż przed wojną. Jeśli istotnie miałyby istnieć jakieś trudności w komunikacji między Prusami a Rzeszą — Polska gotowa jest temu zaradzić natychmiast.

Ale Polska nie pozwoli nigdy odciąć się od swych portów — Gdańska i Gdyni, przez jakikolwiekbądź szlak eksterytorjalny.

Broniąc Gdańska Polska broni swego istnienia.

Saldo ujemne

W obrotach Polski z krajami Ameryki Środkowej

Obroty handlowe między Polską a krajami Ameryki Centralnej kształtują się dla Polski niekorzystnie. W ciągu ostatnich czterech lat saldo naszych obrotów z tą grupą krajów było stale ujemne, przyczem w r. ub. wyniosło złotych 2.072.656.

Na takie kształtowanie się salda wpłynął w pierwszym rzędzie import kawy, stanowiący w roku 1937 89 proc. ogólnego naszego przywozu z krajów Ameryki Centralnej. W 1938 r. zaś na ogólny przywóz za 2.397.685 zł., przywóz kawy z krajów Ameryki Centralnej stanowił blisko 90 proc.

Wywóz z Polski do tej grupy krajów stanowi zaledwie 13 proc. importu, czyli stanowi zrównoważenie przywozu bananów, skór i tym podobnych artykułów poza kawą.

Bilans ujemny, wahający się ostatnio od 1,5—3 miljonów złotych rocznie, zmniejsza się nieco, o ile uwzględni się obroty z Panamą, należącą geograficznie do tej samej grupy. Saldo dodatnie z Panamą pokrywa jednakże zaledwie część ogólnego deficytu z Ameryką Centralną.

Unormowanie stosunków handlowych między Polską a omawianą grupą krajów przyczyniłoby się niewątpliwie do wyrównania wymiany towarowej, zwłaszcza, że kraje Ameryki Centralnej, będące do niedawna wrogami wszelkich preferencyj, wskutek pogłębiającego się kryzysu kawowego przystąpiły do zasadniczej zmiany stanowiska. Z chwilą, gdy ceny kawy zaczęły spadać, a wobec konkurencji innych producentów gwałtownie kurczyły się rynki zbytu, szukać poczęto środków zabezpieczenia sobie odbiorców. Niektóre państwa, jak Norwegja, Stany Zjednoczone i Francja, potrafiły już wykorzystać powstałą sytuację, uzyskując dla swojego eksportu na tamtejsze rynki zniżki celne.

Obroty portów łotewskich wzrosły

po zajęciu Kłajpedy

Zajęcie Kłajpedy przez Niemców odzwierciadliło się w obrotach towarowych portów łotewskich, szczególnie zaś w Libawie. Obrót towarów we wszystkich portach łotewskich, bez kabotażu, w ciągu pierwszego kwartału 1939 r. wynosił (w tys. ton — w nawiasach dane za pierwszy kwartał 1938 r.): na wejściu 211 (188), na wyjściu 210 (148), czyli ogólnie obroty wzrosły o 25 proc.; w Rydze wyładowano w tym samym czasie: 165 (157) i załadowano 148 (122), zatem obroty ryskie wzrosły o 12 proc.; w Libawie wyładowano: 46 (31) i załadowano 31 (10), a więc nastąpił wzrost o 90 proc., jeżeli chodzi o ogólne obroty, a nawet o przeszło 200 proc. w samym wywozie.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w poszczególnych miesiącach r. b. obroty towarowe portu w Rydze wykazują stopniowy spadek, natomiast w Libawie silny wzrost. I tak wyładowano tam w styczniu 10 tys. ton, w lutym 16 tys. ton i w marcu 20 tys. ton, załadowano natomiast: 5, 13 i 12 tvs. ton.

Ustawodawstwo skarbowe

W ostatnim Dzienniku Ustaw z dnia 22 maja r. b. Nr. 46 ukazało się obwieszczenie ministra Skarbu, ogłaszające jednolity tekst ustawy z marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych z uwzględnieniem zmian, jakie zostały wprowadzone ustawowo w roku 1937 i bieżącym.

Jak wiadomo, ustawa ustala, iż ogólna suma każdocześnie znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekroczyć 650 milj. zł., przyczem są one wolne od podatku od kapitałów i rent. Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Wysokość ich oprocentowania ustala minister Skarbu. Czas ważności biletów ustawa ustala na lat 10, po upływie którego to okresu ulegają przedawnieniu.

Jednocześnie tenże sam Dziennik przynosi obwieszczenie ministra Skarbu o ogłoszeniu jednolitego tekstu statutu Banku Polskiego, po ostatnich zmianach, jakie wprowadziła ustawa z marca bież. roku.

Z Polskiego Instytutu Wełnoznawczego

W Polskim Instytucie Wełnoznawczym odbyło się zebranie Kuratorjum Instytutu, w skład którego wchodzą przedstawiciele poszczególnych izb rolniczych, nauki, związku hodowców owiec oraz reprezentanci przemysłu włókienniczego.

Zebranie rozpatrzyło dotychczasowe wyniki pracy na polu podniesienia jakości wełny krajowej i ustaliło wytyczne dla dalszej działalności, która w oparciu o aktualny stan hodowli owiec w kraju dążyć ma do usprawnienia obrotu wełną i do lepszego przystosowania wełny krajowej dla przerobu w naszym przemyśle włókienniczym.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była przeważnie słabsza, przy obrotach małych: Notowano: Amsterdam 285.30, Bruksela — 90.70, Gdańsk — 100, Helsingfors — 11, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.88, Nowy Jork kabel 5.31.88, Oslo 125.20, Paryż 14.08, Sztokholm 128.55, Zurych 119.80. Orjentacja na Nowy Jork 5.31,38. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30, kanadyjskie — 5.26.50, floreny holenderskie 284.30, franki francuskie 14.02, szwajcarskie 119.30, funty angielskie 24.79, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie — 90.45, korony norweskie 124.60, duńskie 110.75, szwedzkie 127,95, liry włoskie 18, marki fińskie — 10.70, niemieckie srebrne 78. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. 80, II em. 81, 4% dolar. 39, 4% konsol. — 61.50, pozostałe wszystkie drobne odcinki — 61, 4½% wewn. 60.50, 5% konwers. 60.50, 4½% ziemskie 56.50 — 56, 4 i pół proc. Warszawy 64.75, 4 i pół proc. Przemysłu Polskiego 81.50, 5% Warszawy z r. 1933 — 65, odcinki po 1.000 zł. — 65.75, 5% Łodzi z roku 1933 — 57, 5% Łodzi z r. 1933 — 55.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była przeważnie słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 110, Cukier 35, Starachowice — 54.50 — 54, Lilpopy 89, Modrzejów — 19.75, Haberbusch — 62,50

W obrotach pozagiełdowych: 5% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 49, po 1.000 zł. — 49.50, po 500 zł.— 54.25 — 54.50, po 100 zł. — 75 — 74.50, Firley — 12,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 80.
Inwestycyjna II em. — 81.
Konwersyjna — 65.
Konsolidacyjna — 61,50.
Wewnętrzna — 60,50.
Dolarówka — 39.

Notowania metali

Poniżej podajemy notowania metali D/H. A. Gepner, przy drobnych sprzedażach ze składu, które ważne są aż do odwołania:

	Zł. za kg.
Cyna Banka w blokach	6.80
Cyna Straits w blokach	6.60
Ołów hutniczy	0.68
Cynk hutniczy	0.55
Antymon	1.70
Aluminjum hutnicze	2.75
Blacha miedziana — cena zasadnicza	2.25
Blacha mosiężna	2.25-440
Blacha cynkowa	0,53
Nikiel w kostkach	5.15

Bank Litewski

podwyższył stopę dyskontową

Bank Litewski podwyższył stopę dyskontową z 5 na 7 proc.

„Przegląd Gospodarczy"

Wyszedł z druku zeszyt 10 „Przeglądu Gospodarczego" z dn. 15 maja, zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — E. R.; „Wyniki roku budżetowego 1938 — 39 — Feliks Boczkowski; „Polski przemysł naftowy w 1938 r." — inż. Wacław Bóbr; „Sprawy gospodarcze na XVIII Zjeździe Partji Komunistycznej" — Stanisław Glass; „Z gospodarczego położenia Hiszpanji" — S. L.

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

Prasa o gospodarstwie

NIE LEKCEWAŻMY SPRAW GOSPODARCZYCH W CHWILI OBECNEJ

Prof. Zweig na łamach „I. K. C." zwraca się przeciw opinjom, według których sprawy gospodarcze są obecnie nieaktualne a rozwiązywanie tych problemów należy odkładać na przyszłość. Jego zdaniem:

„Zdrowe gospodarstwo jest podstawą obronności kraju".

A:

„na Zachodzie Europy nigdy jeszcze zagadnienia gospodarcze, zagadnienia gospodarki obronnej, nie zajmowały tak wiele miejsca w publicystyce i prasie, co dziś".

To też:

„Nie wolno zaniedbywać swej codziennej pracy dla polityki. Nie wolno sobie zaprzątać głowy myślą o wojnie, żyć wyłącznie tą myślą i urządzać się tak, jakgdyby jutro już wojna miała wybuchnąć. Wręcz przeciwnie. Codzienny wysiłek pracy nietylko nie może być zaniedbany, ale musi być zdwojony".

Wojna a także przygotowanie wojny wymaga zwiększenia wysiłków czysto gospodarczych poza wojskowemi. Bo:

„pracowników, zatrudnionych w kraju można podzielić na dwie wielkie grupy:

Jedna grupa tworzy wartości produkcyjne, zarabia na utrzymanie kraju.

Druga grupa tworzy wartości pozagospodarcze i wydatkuje środki stworzone przez pierwszych. Jeśli ktoś służy w armji, pracuje przy fortyfikacjach, fabrykuje amunicję lub sprzęt wojenny — to ten spełnia zadania z punktu widzenia hierarchji potrzeb państwowych najwyższe i najważniejsze, ale z punktu widzenia czysto gospodarczego nie zarabia, ale wydatkuje.

Pierwsi muszą utrzymywać drugich. Pierwsi muszą stwarzać fundusz dostateczny dla utrzymania i siebie i drugich".

MIN. REYNAUD PRZYGOTOWAŁ GOSPODARSTWO FRANCUSKIE DO WOJNY

„Kurjer Poranny" analizuje reformy min. Reynaud pod kątem widzenia wojennych potrzeb gospodarstwa francuskiego i dochodzi do następujących wniosków:

„Na podstawie tej analizy programu finansowego obecnego rządu, można przewidzieć linje francuskiej polityki finansowej na wypadek wojny. Finanse francuskie zostały już nastawione na tor potrzeb wojennych zgodnie z wymogami sytuacji francuskiej.

Sytuacje i wymogi finansowe ewentualnych przeciwników wojennych będą zupełnie różne. Niemcy i Włochy, na wypadek wojny, będą walczyły w obrębie zamkniętych cytadeli gospodarczych, stąd też położyły główny nacisk na organizację życia gospodarczego w ramach zamkniętych obwodów i maksymalnego wykorzystania swych ograniczonych zasobów gospodarczych. Rząd francuski zaś wierząc, iż w razie ogólnej wojny zwycięstwo może przynieść nietylko oręż, lecz także możność czerpania z bogactw i zapasów całego świata, zwrócił uwagę na odbudowę swych finansów, a co za tem idzie, na podtrzymanie harmonijnej współpracy z wielkiemi rynkami finansowemi oraz ze światowemi centrami produkcji".

Dodać należy, że włosko-niemiecki system bojowej gotowości gospodarstwa jest tylko malum necessarium. Włosi i Niemcy woleliby być tak przygotowani gospodarczo do wojny, jak Anglja i Francja. Ale nie mogą. W tem też leży wyższość pogotowia wojennego demokracyj, że są one w stanie wybrać taki system, który jest najlepszy, a nie ograniczać się do namiastek gotowości bojowej.

BĄDŹMY OPTYMISTAMI, ALE W MIARĘ

Na marginesie ostatniego odczytu radjowego dyr. Rakowskiego, słuszne uwagi snuje „Depesza":

„Dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce: zjednoczenia, spokoju, wysokiej postawy moralnej nie należy bynajmniej interpretować w ten sposób, że wszystko jest jak najlepiej i że niczego nikomu nie brakuje do szczęścia. Takie rozumienie rzeczy byłoby fatalną omyłką. Nie trzeba w żadnej rzeczy przesadzać, a inteligencja polega na jasnem patrzeniu na rzeczy i na umiejętności łączenia zjawisk i ich przyczynowości. Zgadzamy się więc z p. dyr. Januszem Rakowskim, gdy przez radjo w dniu 13 maja wyliczał nasze wyczyny przez ostatnie lat dwadzieścia i gromy rzucał na „kraczące wrony", ale obraz narysowany przez prelegenta, nie był kompletny. Cieszymy się bardzo z Gdyni, z COP-u, z odbudowy kraju i z innych osiągnięć, ale żałujemy, że nie uczyniono znacznie więcej, naprzykład w komunikacji, motoryzacji, w regulacji dróg wodnych, a zwłaszcza Wisły, w szkolnictwie, szpitalnictwie i w wielu innych dziedzinach, gdy uczynić to było można, gdyby nie doktrynerstwo ekonomiczne, gdyby nie etatyzm przemożny, deflacja jednostronna, nie upór monopartyjny i wiele innych metod wyłącznościowych".

Optymizm jest wskazany, ale winien być on kontrolowany trzeźwem patrzeniem na rzeczywistość. Źle jest, gdy widzimy tylko błędy, ale jeszcze gorzej, gdy ich wcale nie widzimy.

Pierwsze wrażenia z Kowna

Gdy po utracie Kłajpedy budzą się wśród Litwinów sympatje dla Polski

Kowno, w maju.

Dziesięcioosobowy samolot „Lotu" wiezie na swym pokładzie zaledwie pięciu pasażerów. Sami cudzoziemcy. Jeden Anglik, trzech Niemców. Na lot nisku kowieńskiem wysiadam zresztą ja jedna. Reszta leci dalej w świat— do Rygi i Tallina.

Kowno wita mnie strugami ulewnego deszczu. Nim jednak zdążyłam rozpiąć parasolkę, zwraca się do mnie urzędnik celny w zielonym, szamerowanym złotem, mundurze — o oddanie paszportu. Rewizja przechodzi lekko.

Z lotniska do miasta jest siedem kilometrów. Proszę o odniesienie waliz do taksówki. Niestety przed portem lotniczym niema żadnej.

— Ale natychmiast sprowadzimy— odpowiada mi uprzejmie urzędnik celny widząc moją zafrasowaną minę.

Istotnie po kilku minutach zawiadomiono mnie, że taksówka już czeka przed portem. Nowoczesnym Chevroletem udaję się do miasta.

Podałam adres największego kowieńskiego hotelu utrzymywanego podobno przez ministerstwo spraw zagranicznych. Niestety jednak nie dostaję w nim żadnego wolnego pokoju. Skierowują mnie do innego.

Następny z kolei dobry hotel to „Wersal". Tu jednak również wszystkie pokoje zajęte. Jadę więc dalej i daremnie odbywam rozmowy z portjerami. Wszędzie to samo — ani jednego wolnego numeru.

Sytuacja staje się prawie rozpaczliwa, bo Kowno jest miastem niewielkiem i oczywiście nie posiada zbyt dużej ilości hoteli. Jest ich zaledwie parę większych i kilkanaście bardzo malutkich i niezbyt przyjemnych. Pensjonatów niema zupełnie. Niema również żadnego domu turystycznego, czy choćby jakiegoś schroniska.

Dopiero po długich staraniach, późnym wieczorem udaje mi się zdobyć pokój. Na szczęście ktoś wyjeżdżał i zwolnił numer. Ponieważ nie mam żadnych znajomych w Kownie, groziłoby mi nocowanie w poczekalni dworcowej. Ten tłok w hotelach datuje się zresztą od bardzo niedawna. Okazuje się, że lokatorami hotelowymi są głównie co szczęśliwsi żydzi, którym udało się wyjechać z Kłajpedy.

* * *

Kowno jest dosyć rozległe i malowniczo położone po obydwu brzegach Wilji i Niemna — ale domy ma niewysokie, przeważnie jedno i dwupiętrowe, niewielka liczba gmachów ma ponad trzy piętra. Obok nowoczesnych, ładnych domów znajdują się małe parterowe, jakby wrosłe w ziemię, stare domki. Miasto zresztą w dalszym ciągu rozbudowuje się wszerz, a nie wzwyż. Centrum miasta to dzielnica handlowa i biura, trochę większych domów czynszowych. Przedmieścia, dość odległe od centrum, mają charakter nowoczesny. Są tam przeważnie domki rodzinne i niewielkie domy czynszowe.

Bardzo rozwinięta sieć linij autobusowych stwarza zupełnie dobrą i niedrogą komunikację. Tramwajów Kowno nie posiada. Taksówki są prawie niedostępne, gdyż mają wysoką taryfę, spowodowaną dość wysoką ceną benzyny. Litr kosztuje 75 centów.

Mieszkania w Kownie są bardzo drogie. W starych domach komorne jest niższe, w nowych za dwa pokoje z kuchnią i z nowoczesnemi zdobyczami cywilizacji trzeba zapłacić 250—300 litów (lit wynosi 90 gr.). Na przedmieściu takie samo mieszkanie kosztuje już tylko 170—200 litów. Przeciętna cena pokoju hotelowego wynosi za dobę dziesięć litów.

Wieczorem stolica Litwy wygląda trochę, jak w czasie pogotowia lotniczego. Latarni bowiem jest bardzo mała ilość, a te co są, mają słabe światło. Póki jeszcze otwarte są sklepy, pada na ulicę blask od oświetlonych okien wystawowych i reklam. Później, nawet na głównej ulicy miasta, ładnej zresztą Alei Wolności, brnie się prawie po ciemku, a po dwunastej, kiedy wygaszona jest większość latarń, niemal jedynem oświetleniem ulicy, są palące się co kilka przecznic naftowe lampy, przy ruchomych piecykach ulicznych sprzedawców gorących kiełbasek, które można dostać nawet późną nocą.

Ruch uliczny ma największe natężenie w godzinach południowych i po drugiej, w momencie zamykania biur. Potem do wieczora maleje, a w późniejszych godzinach, już od 9-ej zamiera prawie zupełnie. Trzy duże restauracje zamykane są punktualnie o drugiej w nocy, bez kilkuminutowego nawet opóźnienia. Jest to t. zw. godzina policyjna. Kilka mniejszych zakładów gastronomicznych zamyka się znacznie wcześniej.

Barów w naszem pojęciu niema w Kownie zupełnie, choć co parę kroków widzi się szyld z napisem „baras". Są to tylko piwiarnie, gdzie można dostać jedynie piwo w butelce, albo z beczki — ale absolutnie nic do zjedzenia, nawet na zimno.

* * *

Kowno posiada jeden teatr państwowy — dramat, opera i balet — wystawiający przeważnie opery. Grane są tu czasem (po litewsku oczywiście) sztuki polskich autorów. Na sezon 1939-40 uchwalono wystawienie „Lilli Wenedy" Słowackiego. Pozatem istnieje tu dwanaście kin. W pięciu z nich idą teraz filmy polskiej produkcji. Gdy przed dwoma miesiącami sprowadzono poraz pierwszy polski film „Barbarę Radziwiłłównę", urządzono demonstracje i omal nie zdemolowano kina. W miarę jednak jak zaczęto coraz bardziej bezpośrednio odczuwać niebezpieczeństwo niemieckie rozpoczęła się moda na polskość. Dlatego też filmy polskie cieszą się teraz ogromnem powodzeniem nietylko wśród Polonji litewskiej, ale również i wśród społeczeństwa litewskiego, naogół znającego doskonale język polski.

Wystawy sklepowe są przeważnie nieciekawe, źle urządzone i zawalone tandetą, ale za to po bardzo wysokiej cenie.

* * *

Ruch samochodowy niezbyt duży. Nic dziwnego zresztą. Taksówki są tu bardzo drogie. Za ruszenie z miejsca płaci się lita (90 gr.), a kilometr kosztuje również lita. Taksówek więc jest niezbyt dużo, ale nowoczesne. Dużą wygodą jest to, że można je wszędzie sprowadzić z najbliższego postoju telefonicznie. Niema potrzeby wysyłania kogoś na poszukiwania, ani też niema potrzeby szukania ich w czasie deszczu. Wystarczy zatelefonować i podać adres — po kilku minutach oczekiwania podjedzie napewno. Tego niestety ciągle jeszcze nie może się doczekać Warszawa.

Drugą rzeczą, którą Kowno wyprzedziło Warszawę, to automaty telefoniczne, znajdujące się niemal na każdym rogu ulicy. Telefonów Kowno ma wszędzie poddostatkiem. Aparaty telefoniczne posiadają sprzedawcy gazet w kioskach ulicznych i budki z papierosami.

Nastrój ulicy jest poważny. Teraz zwłaszcza po ogłoszeniu stanu wyjątkowego. Ruch w sklepach minimalny. Kupcy skarżą się na brak klientów. Nikt nic prawie nie kupuje. Zamknięto wszystkie kredyty — stracili je przecież także i kupcy. Za towary importowane musi Litwa płacić gotówką, własnych towarów posiada już bardzo niewiele, gdyż gros przemysłu litewskiego pozostało w Kłajpedzie.

Przechodzące ulicami oddziały wojska witane są przez przechodniów z wielkim entuzjazmem. Gotowość obronną Litwinów wyczuwa się na każdym kroku. Całe społeczeństwo litewskie bez różnicy poglądów i przekonań skonsolidowało się w gotowości bronienia swej niepodległości. Sypią się ochotnie ofiary na fundusz obrony państwa, zainicjowany przez wodza naczelnego armji litewskiej, niedawnego gościa Polski, gen. Rasztikisa.

Aneta Rutkowska

Kupują place, budują domy

W ostatnich tygodniach dał się zauważyć w Polsce większy wzrost zainteresowania dla placów budowlanych. Zarówno w stolicy, jak i na prowincji dokonano licznych tranzakcyj. Place nabywają ludzie z najrozmaitszych sfer, lokując w ten sposób wolne kapitały. Niektórzy już przystąpili do budowy domów na zakupionych ostatnio terenach.

Wogóle ruch budowlany w roku bieżącym zapowiada się pomyślnie. Pieniądz wychodzi ze schowków domowych i szuka korzystnych lokat. Z drugiej strony także ulgi podatkowe dla budujących mieszkania jedno i dwupokojowe zachęcają do budownictwa.

Mieszkania jedno i dwupokojowe w nowych domach nie ustępują pod względem wygody i nowoczesnych urządzeń wielkim mieszkaniom komfortowym. Dzięki szerokim oknom, posiadają dużo światła, mają obszerne łazienki z kaflowemi wannami, kompletnie urządzone kuchnie, szafy i najrozmaitsze schowki w ścianach, urządzenia do automatycznego spalania śmieci, centralne ogrzewanie, stale bieżącą wodę gorącą itd.

Bardzo pomyślnem zjawiskiem w walce z głodem mieszkaniowym jest również fakt, że ludzie, którym poszczęściło się na Loterji Klasowej, za wygrane pieniądze nabywają place i budują domy. Większa wygrana i kredyty budowlane wystarczą na postawienie wcale pokaźnej kamienicy. A nawet przy mniejszej wygranej można już wybudować mały domek.

Zjawisko budowania domów za wygrane na Loterji Klasowej zaobserwować można zwłaszcza w dużym stopniu w roku bieżącym. Wiele osób z pieniędzy zdobytych w 44-ej Loterji Klasowej nabyło place i przystąpiło do budowy.

Największe nasilenie ruchu budowlanego zaznaczy się niewątpliwie w miesiącach letnich i jesiennych. Przyczyni się do tego w znacznej mierze fakt, że przez cały maj będzie trwało ciągnienie 44-ej Loterji Klasowej, a 26-go maja wylosowany zostanie miljon.

Kto wygra w maju, kupi plac w lecie, a budować będzie wczesną jesienią.

Pochód 300 uczonych

na cześć nauki bułgarskiej

SOFJA. 22.5. Od trzech dni Sofja żyje pod wrażeniem uroczystości uniwersyteckich.

Z okazji 50-lecia jubileuszu uniwersytetu św. Klemensa Ochrydzkiego w Sofji, do stolicy Bułgarji **przybyło przeszło 200 uczonych, niemal ze wszystkich krajów europejskich, oraz z Ameryki, Indyj, Egiptu itd. Naukę polską reprezentują:** rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. Wł. Antoniewicz, dziekan wydziału przyrodniczego tego uniwersytetu prof. T. Goszkowski, prezes Warsz. Tow. Naukowego prof. W. Sierpiński (promotor króla Borysa na doktora h. c. uniwersytetu J. P. w Warszawie), prorektor politechniki warszawskiej — prof. Straszewicz, profesor filologji słowiańskiej na U. J. P. — St. Słoński i profesor filologji południowych Słowian na uniw. Jagiellońskim — M. Małecki, obaj znani i wysoce cenieni w Bułgarji.

Najliczniejsza jest **delegacja niemiecka — około 90 osób.** Niema w Niemczech chyba już nietylko uniwersytetu, lecz nawet szkoły specjalnej, która nie byłaby na uroczystościach reprezentowana, nie rzadko przez kilku delegatów.

Niemcy nadały z okazji uroczystości królowi Borysowi tytuł doktora honoris causa uniwersytetu berlińskiego, rektorowi uniwersytetu prof. Staniszewowi — doktorat honoris causa uniwersytetu w Hamburgu, oraz podarowali bibljotece uniwersyteckiej liczny i cenny zbiór **książek naukowych.**

Francuzi i Anglicy przysłali znacznie mniejsze delegacje, złożone z wybitnych uczonych, przyjaciół Bułgarji.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę zebraniem wszystkich delegatów w wielkiej sali Akademji Nauk, gdzie uczeni różnych krajów zapoznali się między sobą i uczonymi bułgarskimi oraz wyznaczyli mówców na dzień dzisiejszy.

Wczoraj z rana wyruszył z gmachu uniwersytetu do kościoła św. Aleksandra Newskiego, swoistego rodzaju pochód, **złożony z przeszło 300 uczonych całego świata,** ubranych w barwne stroje ceremonjalne. Pochód rozpoczynał rektor uniwersytetu sofijskiego, za nim kroczyli rektorzy i prorektorzy uniwersytetów europejskich i zamorskich, a za nimi liczni uczeni bułgarscy i zagraniczni.

W nabożeństwie wziął udział król, królowa, ks. Cyryl, księżniczka Eudoksja, rząd in corpore z premjerem Kiosseiwanowem na czele, korpus dyplomatyczny, z dziekanem, posłem R. P. Tarnowskim na czele i inni urzędnicy. Po nabożeństwie w auli uniwersytetu odbył się uroczysty obchód. **Zagaił król Borys,** który m. in. mówił, iż uniwersytet Św. Klemensa Ochrydzkiego jest ośrodkiem planowej pracy twórczej we wszystkich niemal dziedzinach wiedzy ludzkiej.

Przemawiali później minister Oświaty prof. Fiłow i rektor uniwersytetu prof. Staniszew.

Wśród przemówień delegacyj głos zabrał w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności prof. Sierpiński, mówiąc m. inn.:

„Przed czterema laty miałem szczęście przeżycia w Warnie tych niezapomnianych chwil manifestowania przyjaźni polsko - bułgarskiej, kiedy Jego Królewska Mość, król Borys III, łaskawie wziął udział w uroczystościach, otwierając złotym kluczem mauzoleum naszego króla Władysława, zwanego Warneńczykiem, który poległ przed 500 laty na ziemi bułgarskiej w walce ze wspólnym wówczas wrogiem Polski i Bułgarji. W Polsce żyją sympatje dla rycerskiego narodu bułgarskiego, a uczucia dla tego narodu, który zawsze umiał po bohatersku walczyć za swoją wolność i niepodległość, były niezwykle serdeczne.

Z radością stwierdzam, że węzły naukowe między bułgarskimi i polskimi uczonymi rozwijają się najpomyślniej."

Przemówienie prof. Sierpiński wygłosił **po bułgarsku. Było to jedyne przemówienie zagraniczne, wygłoszone w tym języku.**

Publiczność, rząd i wszyscy obecni na sali przyjęli przemówienie prof. Sierpińskiego burzliwemi oklaskami i ogólnie mówi się, że było to najbardziej serdecznie przyjęte przemówienie.

Niemniej gorąco publiczność bułgarska przyjęła przemówienie przedstawiciela Francji Justin Godarda, który m. in. oświadczył, że **tradycje naukowe bułgarskie są współczesne najstarszym tradycjom naukowym francuskim.**

Klęski Ozonu

przy wyborach miejskich w Wilnie i Lwowie

Dn. 21 b. m. odbyły się wybory do rad miejskich w wielu miastach i miasteczkach, ze Lwowem i Wilnem na czele.

Z nadeszłych niepełnych wiadomości można śmiało wyciągnąć wniosek o klęsce Ozonu.

We Lwowie PPS 10 mandatów, żydzi mieszczanie 15, Bund 1. Ukraińcy ani jednego, Stron. Narodowe 22, Ozon 24 mand.

W wyborach przepadł prof. Grabski, prof. Romer i poseł Rudnicki.

W Wilnie Ozon 19, Str. Narodowe ani jednego, Stron. Narodowe 22, O-14, konserwatyści 8, Akcja katolicka 4, PPS 4, Demokraci 3, Z.Z.Z. 2, żydzi 17.

W Radomiu według prowizorycznych obliczeń największą ilość mandatów otrzyma komitet wyborczy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego (Ozon i Chrześcijańskie Zw. Zawodowe), bijąc PPS i Klasowe Zw. Zawodowe. Koło Stronnictwa Narodowego nie otrzyma prawdopodobnie ani jednego mandatu, żydzi zdobyli 4 mandaty.

W Zamościu PPS 8, Bund 5, P-Sjon 1, Ozon i Str. Narodowe 10 mandatów.

W Sosnowcu PPS 25, Ozon 16, żydowska inteligencja Bund 2.

Dąbrowa Górnicza Ozon 8, PPS 23, żydzi 1.

Będzin PPS 16, Ozon 9, żydzi 15.

Czeladź PPS 15, Ozon 6, Stron. Nar. 3.

Skarszewy (woj. pomorskie): Ozon 1, Str. Nar. 7, Str. Pracy 3, Niemcy 1.

Lipno (woj. pomorskie) Ozon 4, Str. Narodowe 3, PPS 10, Bezpartyjni 3, żydzi 4.

Ciechanów (woj. warszawskie): Ozon 9, Str. Nar. 5, PPS 4, żydzi 6.

Tyczyn (woj. lwowskie): Ozon 4, Str. Nar. 2, Str. Ludowe 1, Str. Pracy 1, żydzi 4.

Mołodeczno (woj. wileńskie): Ozon 8, Str. Ludowe 1, „tutejsi" 7.

Raków: Ozon 6, „tutejsi" 2, żydzi 5, bezpartyjni 1.

Hrubieszów: Ozon 10, Str. Nar. 9, żydzi 5.

Dubienka: Ozon 6, żydzi 3, bezpartyjni prorządowi 3.

Kowel: Ozon 10, Bezpartyjni 4, PPS 5, Ukraińcy 6, żydzi 9.

Święciany: Ozon 11, Litwini 1, żydzi 4.

Nowo Święciany: Ozon 10, żydzi 2.

Chodecz: Ozon 7, PPS 3, żydzi 2.

Kowal: Ozon 3, Str. Nar. 6, PPS 2, żydzi 1.

Lubień: Ozon 7, Str. Nar. 1, Demokraci 2, żydzi 2.

Lubraniec: Ozon 6, lista robotnicza 3, żydzi 3.

Przedecz: Ozon 6, Str. Nar. 2, PPS 1, żydzi 1, bezpartyjni 1.

Kościerzyna (Pomorze). Ozon 4, Str. Narodowe 7, Str. Pracy 5.

Skurcz (Pomorze): Ozon 3, Str. Nar. 4, Str. Pracy 5.

Jedzą koninę

Surowców dla przemysłu wojennego nie mają

Według „Statistisches Jahrbuch fuer das Deutsche Reich" z 1938 roku, konsumcja mięsa końskiego z 25,4 tys. ton w r. 1932, a więc przed objęciem władzy przez Hitlera, wzrosła do 31,6 tys. ton w 1937 roku, czyli w 1932 r. przypadało na głowę 0,4 kg., w 1937 przypadało już na głowę 0,5 kg.

Dla ciężkiego przemysłu niemieckiego zagadnieniem żywotnem jest posiadanie surowców. Importem zmuszone są Niemcy pokrywać zapotrzebowanie na rudę niklową i cynową w 100 proc., miedzianą w 90 proc., żelazną w 70 proc., ołowianą w 65 proc., manganową w 50 proc., cynkową w 30 proc.

Konieczność importowania tych surowców grozi poważnemi komplikacjami dla przemysłu wojennego na wypadek wojny, nawet, gdyby większe zapasy udało się w czasie pokoju zmagazynować.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

natwięcej dokuczają za zmianę pogody, w czasie zimna słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN" OASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organiźmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materji.

Oryginalny „UREMOSAN" OASECKIEGO do nabycia w aptekach.

315

Muzyka w nowym programie

Polskiego Radja

W nowym programie Polskiego Radja, opracowanym na sezon letni 1939 r., muzyce poświęcono ogółem 58% czasu programowego, przyczyem na muzykę poważną przewidziano 35%, na muzykę lekką— 65%. Ten stosunek między muzyką a audycjami słownemi, względnie między muzyką poważną a lekką, ustalony został na podstawie wieloletniego doświadczenia, jako najbardziej odpowiadający wytycznym programowym oraz potrzebom słuchaczy.

Oczywiście rozplanowanie poszczególnych audycyj muzycznych w programie dziennym Polskiego Radja jest tego rodzaju, że w możliwie dokładny sposób przewiduje konieczność zaspokojenia odrębnych wymagań różnych grup słuchaczy. Audycje poranne i południowe mają muzykę z reguły popularną i rozrywkową, audycje wieczorne — w niektórych odcinkach popularną, w niektórych całkowicie poważną. Jeśli chodzi o odcinek wieczorny — to w bieżącym sezonie wprowadzono „Muzykę przy wieczerzy" o charakterze dyskretnym, nie absorbującym zbytnio uwagi słuchaczy, a raczej pomagającym w wypoczynku.

Na pełne cztery miesiące trudno ująć wszystkie zamierzenia z dziedziny muzyki lekkiej. Z nowości jednak, które będą wprowadzone w dziale muzyki poważnej— wymienić należy cykl audycyj, poświęcony specjalnemu rodzajowi muzyki, a mianowicie ilustracjom muzycznym do utworów scenicznych. Są to utwory komponowane zazwyczaj nie do całej sztuki, lecz do niektórych jej fragmentów, nadających się jako temat do barwnej wypowiedzi muzycznej. Będą to wykonane kompozycje do komedyj np. Szekspira, napisane przez Mendelssohna, Sibeliusa i Rabauda itd. Dwie końcowe audycje tego cyklu przyniosą polskie utwory tego typu, jak np. muzykę Radziwiłła do „Fausta" Goethego, Moniuszki do „Kupca weneckiego" Szekspira, Szymanowskiego do „Kniazia Potemkina" Micińskiego i inne. Z muzyką sceniczną, ściśle związaną muzyka baletowa, uwzględniona będzie w osobnym cyklu, z komentarzami, obejmującym 8 audycyj.

Odrębną grupę stanowić będą kantaty i oratorja, jak np. Kantata Moniuszki „Milda". Również muzyka kościelna, zwłaszcza organowa znajdzie swe stałe miejsce w programie letnim.

W dziale audycyj muzyczno-słownych projektowany jest interesujący cykl, który przyniesie historyczne programy pierwszego koncertu Liszta w Paryżu, pierwszego koncertu Paderewskiego w Wiedniu, „Paganini i Lipiński w Warszawie", „Ostatni koncert Chopina w Warszawie" itd.

Oczywiście kontynuowane będą koncerty chopinowskie oraz audycje folklorystyczne zarówno w formie „surowej", jak i w opracowaniach artystycznych.

Jak imć pan wojewoda mazowiecki

za oceanem Nową Polskę chciał fundować

Ameryka stała się dziś w Europie znowu bardzo modna, znowu bardzo aktualna. Powody są dwa — jeden **to wielka wystawa, drugi wizyta królewskiej pary brytyjskiej.** Wystawa oczywiście obchodzi nas bardziej bezpośrednio, bo bierzemy w niej udział, wystąpiliśmy nawet wcale pokaźnie, nie tak, jak na tamtej z przed dwóch lat, paryskiej. Pawilon polski prezentuje się owszem - owszem, jest z tą swoją wieżą imponujący nawet na stosunki amerykańskie. **A pomnik króla Jagiełły z temi dwoma mieczami krzyżackiemi też się udał,** też pasuje, też jest ogromnie na czasie.

A znów wizytą monarsza — to już sensacja dla całego świata. Tylko patrzeć jak król jegomość z królową jejmością pojawią się i w Nowym Jorku i w Waszyngtonie. Poraz pierwszy w dziejach Ameryki. Pierwszy suweren wysp brytyjskich w Ameryce. I to jeszcze w tych dzisiejszych, djablo niespokojnych czasach.

Nic więc dziwnego, że **ku Ameryce zwracają się dziś oczy całego świata, a wraz z niemi i nasze.** Wartoby zatem przy tej okazji przypomnieć sobie to i owo, co nas w przeszłości już dawniej z tą Ameryką łączyło.

A zaczęły się te stosunki polsko-amerykańskie już naprawdę bardzo dawno. Jeszcze w czasach przedkościuszkowskich. Bo przed naczelnikiem był tu przecież i walczył **zawadjacki graf, rogata dusza Kazimierz Pułaski** wraz ze swym nieodłącznym druhem i adjutantem **Maciejem Rogowskim.** I jeszcze w czasach stanisławowskich był tu także i też walczył **Feliks Miklaszewicz** — banita ze starego kraju, bo konfederat barski. I walczył nie byle jak. Był prawie admirałem. Miał własny statek, który się zwał **„Książę Radziwiłł"** i był zbrojny w sześć armat i dwa moździerze. A o innym zawadjackim grafie, o Beniowskim już nawet niema co wspominać. To wiadomo. Był w Ameryce trzy razy. Chciał walczyć pod Pułaskim. Jakoś się nie zgodzili, popłynął więc na Madagaskar, tak samo dla Ameryki, która nie miała nic przeciwko przygarnięciu tej wielkiej wyspy, jako własnej kolonji.

Ale, skoro już mowa o kolonizacji i o tych osiemnastowiecznych stosunkach polsko - amerykańskich, to wspomnijmy już **o imćpanu Pawle Mostowskim,** o którym nigdy dotąd szerzej nie pisano. Był imćpan Paweł Mostowski dostojnikiem nie małym, piastował urząd wojewody mazowieckiego, a troskał się srodze o niepewne losy Rzeczypospolitej i o emigracji dla Polaków zamyślał.

A, że w owe czasy akurat głośno było w Polsce o tej Ameryce, co się do wolności rwała, więc **imćpan wojewoda wykoncypował sobie wcale statystycznie i politycznie,** że gdyby tak owych powstańców amerykańskich wspomóc, to i dobry uczynek by się spełniło, a i dla Polski też może udałoby się coś zyskać. Pomóc— dobrze, ale jak, ale czem? Bronią — nie. Broni upadająca, gnębiona obcemi najazdami Rzeczpospolita sama miała za mało.

Pan wojewoda bogato przybrany chodził po okazałych komnatach swego dworzyszcza, które do dziś stoi przy ulicy Przejazd i zwie się pałacem Mostowskich, chociaż teraźniejszą postać nadali mu bratankowie owego wojewody. Chodzi i dumał. Wreszcie wykoncypował pewien plan, rozesłał ludzi po zakupy, a wyprawiwszy za morze niezgorszą pakę, zasiadł przy stolę, umoczył gęsie pióro w inkauście i własnoręcznie napisał memorjał **do „Najjaśniejszych Kolonij Amerykańskich".**

Pisał w tym memorjale szeroko i kwieciście jako „pragnąc Najjaśniejszym Kolonjom pomóc w ich bohaterskiej walce o wolność wysłał 50.000 funtów cudownego balsamu, którym ranni żołnierze mogą zupełnie się wyleczyć w ciągu 6 lub 7 dni". A w zamian za tę przysługę zażądał, by mu „Najjaśniejsze Kolonje przyznały we Florydzie, Karolinie albo Wirginji **jakieś księstwo udzielne albo chociażby hrabstwo z portem morskim".**

Założenie było nawskroś szlachetne, nawskroś patrjotyczne. Tego hrabstwa czy księstwa imćpan wojewoda wcale nie chciał dla siebie. Ułożył sobie bowiem, aby tym posiadłościom nadać miano „Nowej Polski" i osiedlić tu zwartą masą polskich obywateli.

Piękny plan nie udał się. Dlaczego? Któż to dziś odgadnie. Może ów „cudowny balsam" okazał się za mało skuteczny w działaniu i „Najjaśniejsze Kolonje" uznały, że nie wart tak hojnej zapłaty. A może poprostu projekt owej tranzakcji zanadto trącił fantastycznemi romansami rycerskiemi, aby w swej trzeźwości amerykańskiej mogły sobie go upodobać **„Najjaśniejsze Kolonje".**

J. M. T.

Wystawa którą winien zobaczyć każdy kupiec

Jak ma wyglądać sklep detaliczny

Dziś w Warszawie nastąpi otwarcie niezwykle interesującej imprezy — **wystawy wnętrz sklepowych.**

Inicjatywa urządzenia tej wystawy, ogromnie interesującej nie tylko dla każdego kupca, ale i dla szerokiej publiczności — przypada Izbie Przemysłowo-Handlowej. Jest to **pierwsza tego rodzaju impreza nietylko w Polsce ale i w Europie.**

Jeśli jednak kupiectwo na Zachodzie miało za sobą długie lata doświadczeń i postępu — to u nas niestety problem estetycznego urządzenia sklepu detalicznego wogóle nie istniał. Od witryn i okien wystawowych począwszy, aż do wnętrza sklepowego w ścisłem znaczeniu — wszystko pozostało dotychczas mniej więcej takie, **jak to z wielką dozą sentymentu opisywał B. Prus w „Lalce".** Postęp zatrzymał się na progu kupca-detalisty.

Nieliczne wyjątki, sklepy w wielkich miastach urządzane z dużą dozą nawet luksusu, także nie odpowiadają naogół swemu przeznaczeniu utylitarnemu. Lady, czy bufety bywają wprawdzie ze szkła, niklu i mahoniu, ale są niewygodne, półki są zbyt wąskie, czy zbyt szerokie, oświetlenie niewłaściwe i t. d.

Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż nie mieliśmy specjalistów - architektów projektujących wnętrza sklepowe, co jest już dziś specjalną dziedziną techniki wymagającą odpowiednich studjów i doświadczenia.

Brakowi temu postanowiło zaradzić „Studjum" architektury wnętrz" przy Politechnice Warszawskiej i pod kierunkiem prof. Siennickiego przystąpiono do pracy nad stworzeniem **polskiej „szkoły" architektów, specjalistów wnętrz sklepowych.**

Na wystawie, która otwiera swe podwoje we wtorek zobaczymy **17 takich wzorowych sklepów detalicznych.**

Jest tam wspaniały — z marmuru i czarnego dębu sklep winno-kolonjalny. Jest sklep galanterji i konfekcji męskiej, cały z luster i egzotycznego drzewa, jest wzorowy sklep nabiałowy, sklep spożywczy i t. d. W każdym z tych wnętrz architekci i studenci opracowujący projekt starali się w najdalszej mierze połączyć piękne z pożytecznem. Jest wiele udogodnień, uproszczeń, niemal odkryć w dziedzinie rozpalonowania, ustawienia i budowy lad, gablotek i półek. Kupcy będą zwiedzać tę wystawę z zapartym tchem i niejednego z niej się nauczą.

Prócz 17 wnętrz wzorowych wystawa obejmuje jeszcze szereg pawilonów dydaktycznych, oraz **19 okien wystawowych** — urządzonych zgodnie z ostatniemi wymogami techniki oświetleniowej, reklamowej i trudnej sztuki zachęcenia klienta do kupna towaru.

Zaproszeni dziennikarze, zwiedzili tę wystawę jeszcze przed oficjalnem otwarciem gdy część eksponatów nie była gotowa, a jednak już wtedy widać było, że wystawa będzie bardzo ciekawa i cieszyć się będzie sukcesem.

Otwarcie wystawy będzie jednocześnie inauguracją **nowego pawilonu wystawowego,** zbudowanego na terenach Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Wiejskiej. W Warszawie brak było dotychczas pawilonu wystawowego, przystosowanego do tego celu i wystawy odbywały się w jakichś przypadkowo odnajdywanych salach czy budynkach. Ta nowa inwestycja będzie miała duże znaczenie dla życia gospodarczego stolicy.

Win.

„Wojna w ukryciu"

Coraz więcej w Niemczech wyroków śmierci za szpiegostwo

We wszystkich miejscowościach, którędy przejeżdżał Hitler w czasie ostatniej inspekcji fortyfikacyj zachodnich, rozplakatowano zarządzenie **zabraniające miejscowej ludności zbliżania się do samochodu Fuehrera,** celem manifestowania „głębokich uczuć" dla wodza narodu.

Zresztą zdarza się to nie po raz pierwszy. Ujawniające się jednak **coraz większe niezadowolenie w masach robotniczych** wpłynęło na wzmocnioną czujność władz.

Ostatnio puszczono w ruch cały aparat propagandowy w kierunku zwalczania **sabotażu, zdrady i szpiegostwa.** Nie ulega wątpliwości, że ta kampanja jest wynikiem mnożących się przestępstw tego rodzaju. **Niema tygodnia, aby na terenie Rzeszy nie wykonano kilku wyroków śmierci za szpiegostwo.**

Radjostacje niemieckie nadają słuchowiska pod ogólną nazwą **„Wojna w ukryciu".** W ubiegłym tygodniu nadano w ramach tego słuchowiska sztukę p. t. **„Dozorca śluzy".** Jej myślą przewodnią jest wykazanie, jak człowiek uczciwy, ojciec czworga dzieci, przez lekkomyślność staje się narzędziem obcego wywiadu.

Dozorca śluzy, Krause, popadł w długi. Chcąc się ich pozbyć, akceptuje pożyczkę pewnej „agencji kredytowej", opartej na kapitale zagranicznym. Biedny człowiek nie domyśla się początkowo niczego. Co pewien czas, po spłaceniu jednej pożyczki — zaciąga drugą. Aż któregoś dnia postawiono mu warunek, by udzielił, mało zresztą ważnych, informacyj. Mianowicie: ile okrętów przejeżdża przez śluzę, którą dozoruje, i jaki jest tonaż tych statków.

Po pewnym czasie żądają od Krausego już wiadomości wartościowszych. I gdy wreszcie zażądano przedstawienia planów konstrukcji tej śluzy — Krausemu otwierają się oczy. Natychmiast melduje o wszystkiem władzom przełożonym.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, a przedewszystkiem nieświadomość popełnianego od początku przestępstwa, trybunał skazuje Krausego tylko na rok więzienia.

Takie pouczające historyjki opowiada się niemieckiemu radjoabonentowi i zarzuca mu się brak uczuć patrjotycznych, jeśli nie zechce wysłuchać ich do końca.

(j. m.).

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

POWIEŚĆ

Co znowu! — krzyknął odruchowo Czołhański. Nagle zrozumiał, że krótki wzrok Szejdy jest jednym z pretekstów wiążących Jolantę przy mężu, domagających się jej usług i względów. Jolanta odwoziła męża gdy była mgła lub deszcz, przyjeżdżała po niego, gdy zapadał zmierzch, a w domu służyła mu, ponieważ był zmęczony swemi rozlicznemi zajęciami i ponieważ jego rozliczne godności i prezesury poprostu wymagały takiej a nie innej postawy wobec domowników. Dziennikarz, który mówił o sobie iż żyje „przez kobietę, dla kobiety, z kobietami i z kobiet" stanowiących gros jego wielbicielek i czytelniczek, oburzył się gwałtownie i z pomocą życzliwych poklepywań po barkach i okrzyków: ho, ho!... albośmy to jacy tacy!... i tym podobnych środków zachęcających **wepchnął** adwokata do auta i skłonił do natychmiastowej podróży. Zaledwie jednak ów odjechał za ogrodzenie, stanął.

— Hej, Jolanto!... Oto zapomniałem ci powiedzieć — docent Vyvial i dyrektor Bayer będą dziś na kolacji...

— Adieu! krzyknął Czołhański, śmiejąc się, i ujął panią Jolantę za łokieć. Chodźmy!... On jeszcze zawróci.

Nagle zrobiło się jakoś swobodnie i wesoło i trzymając się pod ręce pomknęli wąskim chodniczkiem przez ogród do domu. Brzeg burej sukni muskał kałuże i mokry piasek, kosmyki pszenicznych włosów wymknęły się z pod chusteczki. Gdy wesoła para wpadła do jadalni, Eryka sprzątająca ze stołu nie mogła się powstrzymać od chichotu, widząc swą panią w tak szczególnym nastroju i w dodatku otoczoną względami kawalera. Bo Czołhański, napoły błaznując napoły ulegając uczuciom tkliwości jakie miał dla kobiet nawet bliżej go nieinteresujących, rozpętał wokół pani Jolanty tysiąc zabiegów troskliwości i oddania. Usadowił ją w fotelu, uwolnił z płaszcza, przykląkł, badając brzeg sukni, czy wilgotna?.. i wreszcie włączył kontakt czajnika ,wierdząc iż pierwsza herbata była do niczego. Tak więc, podjęli ten poranek od początku, jakgdyby Szejda nie przerwał im rozmowy. Pani Jolanta rzekła:

— Kawalerski apartament... no i — ?...

Czołhański miał zamiar wyśpiewać hymn na cześć domowego ogniska i opisać samotność człowieka, który jest pozbawiony tego wszystkiego co składa się na błogość dnia, nawet gdy ten dzień jest deszczowy i przejmujący. Ale, zepchnąwszy męża z jego uprzywilejowanego stanowiska nie chciał powtarzać jego błędów. I nie cierpiał tego delikatnego szantażu jaki pewien typ mężczyzn stosował z powodzeniem w obcowaniu z kobietami. Sięgnąwszy do swego feljetonowego stylu, użył powabnych farb, aby odmalować jej swe podniebne locum, nad którem czuwała baba obsługująca piętro i która zresztą miała ten sam zwyczaj zrzędzenia rano jak jej piękna siostra, pani Jolanta. Wstawszy lewą nogą z łóżka, waliła w drzwi w sposób nader gwałtowny, choćby wrócił dopiero z redakcji i zasnął przed chwilą. Wypominała mu niedopałki i popiół, natrząsała się z jego „djabelskich" przyzwyczajeń, pozwalała sobie na uwagi dotyczące jego ubrania, prowadzenia się i przyjaciół... Szum wielkiego miasta, już wysublimowany z wrzasku, grzmotu i ryku, zaledwie tu dobiegał; czuł życie akurat na tyle na ile potrzeba, gdy się chce wiedzieć, że jest się wśród życia. Wieczorem, sznur pojazdów sunął alejami, powietrze tchnęło wilgocią i świeżością. Wychyliwszy się przez balustradę balkoniku mógł widzieć parki snujące się pod kasztanami, dostrzegał ciemną plamę dłoni męskiej na ramieniu jasno ubranej kobiety. Drzewa, oświetlone wyglądały czarodziejsko, pełne niespodziewanych kombinacyj światła i mroku.

Pani Jolanta słuchała, marszcząc brwi, jakgdyby w pamięci szukała tego domu, miejsca, ulicy, które opisywał. Dłonie jej, złożone gestem odpoczynku, leżały na kolanach. W Dolinie Szwajcarskiej — ciągnął Czołhański, grała orkiestra, ucztowano pod ostrem światłem lamp, z góry widział rozkołysane w takt muzyczny głowy, podrygujące barki. Tu i ówdzie tkwił samotnik, nad oranżadą, oczekując na swą kobietę, która wystawiła go do luftu, nie przyszła, ponieważ ułożył jej się weselszy wieczór. Czy może być coś smutniejszego, niż takie oczekiwanie wśród tonów muzycznych i śmiechu, kwitnących bzów i podniecenia?.. Rano obraz zmieniał się zupełnie, młode kobiety przychodziły tu na ploteczki i słońce, zaledwie odziane pod lekkiemi płaszczykami. Przynosiły z sobą robótki, książki, pisma ilustrowane i żurnale, pekińczyki i wesołe szkoty. Rozciągnięte na leżakach z powiekami opuszczonemi wznosiły twarze w górę, ku słońcu aby uzyskać pożądaną karnację skóry. Leniuchowały, podczas gdy w głębi ogrodu młodziutkie girlsy ćwiczyły niestrudzenie swój wieczorny numer. Raz dwa, raz dwa trzy.. Żwawo, koteczki, żwawo!...

(D.c.n.).

Ulice Pragi mówią
o nienawiści do okupantów

Ulice dzisiejszej Pragi są dowodem, iż mimo bardzo intensywnej z jednej strony akcji Gestapo, a z drugiej strony mimo wszystkich pozorów stosowanych przez władze okupanckie, aby dać wyraz przyjacielskim stosunkom z Czechami — opór rośnie. **Coraz więcej widzi się Czechów, noszących w klapach surdutu wstążeczki o barwach narodowych.** Pora wiosenna, bogata w kwiaty— umożliwia masowe składanie bukiecików nietylko na grobie Nieznanego Żołnierza, ale i przy pomniku Hussa oraz innych bohaterów narodowych, a nawet na odległym cmentarzu, gdzie spoczywają współcześni wybitni Czesi.

Rośnie też **zaciętość — niema narazie, ale pełna nienawiści.** Gdy Gestapo zabiera do więzień aresztowanych kobiety płaczą. Aresztowani otwarcie wzywają do opanowania nerwów, gdyż „prawda zwycięży" (są to słowa z nerbu Czechosłowacji).

Na ulicy grupa ludzi obok motocykla wojskowego, który się zepsuł. Sierżant szuka defektu maszyny. Młody student mówi: „gdybyś tu nie przyszedł — nie popsułby ci się motor". — Sierżant uśmiecha się, potrząsa głową i mówi po niemiecku cicho „ja, ja", (tak, tak).

Przed gmachem poczty głównej samochód ciężarowy, z którego wyładowują robotnicy paczki z napisem „Vorsicht — Glass" (ostrożnie! szkło). Obok samochodu ubrany jak z igły oficer pilnuje osobiście wyładunku. Nagle jedna z paczek upada, słychać brzęk szkła (są to wywożone znane czeskie wyroby szklane).

Oficer wpada w pasję, krzyczy, złości się, rzucając obelgi po niemiecku. Robotnicy ani drgnęli. Stoją niemi, mimo iż dobrze rozumieją po niemiecku. Publiczność śmieje się. Nadchodzi policjant — i ten dopiero pośredniczy między oficerem a robotnikami, by ci ukończyli pracę.

Szturmowiec pyta się w tramwaju konduktora, gdzie ma wysiąść. Konduktor odpowiada — nie rozumiem. Z pasażerów nikt nie udziela informacyj. Dopiero, stojący na platformie Niemiec informuje pytającego.

Maszeruje oddział wojska. Jakaś kobieta spluwa. Podchodzi do niej obok stojący Czech i mówi po niemiecku: „Oni nie winni — kazali im, to przyszli — żołnierz wypełnia rozkaz — to przecież nie S. A. czy S.S.". Żołnierze, słysząc te słowa śmieją się.

Mówi się już głośno: „patrzcie! W jakich złych mundurach chodzą żołnierze, **wszystko na wyrost, wszystko się rozlazi.** W dobrze skrojonych i z dobrego materjału mundurach paradują tylko szturmowcy i oddziały specjalne. „W takich mundurach długo nie wytrzymają!". „Ich samochody pancerne, czołgi — to blaszka, wszystko to, gdy jedzie to trzeszczy i wprost dzwoni — to nie to co myśmy mieli — to nie nasza stal, czy też masywna blacha".

Niemcy słuchają i milczą. **Mają rozkaz nie drażnić i nie prowokować.** Żołnierz niemiecki ślepo słucha. Lecz słucha też i... Gestapo. Ci panowie nie są tak pobłażliwi. Zresztą ten rozkaz ich nie obowiązuje. Stąd częste „spacery" do przesłuchań, aresztów, obozów koncentracyjnych. Lecz tylko nocą i po cichu, pojedyńczo.

JAK ŻYJE KRAJ

Ze Śląska

POSTRZELONY BANDYTA ZMARŁ W DRODZE DO SZPITALA. Przed paru tygodniami zastrzelony został w walce z policją groźny bandyta, grasujący od dłuższego czasu w pow. zawierciańskim — Bartes. Wspólnik jego i kompan Migalski zdołał wówczas zbiec i ukrywał się przed pościgiem policji. Wydział śledczy drogą poufnych wywiadów ustalił, że bandyta ukrywa się we wsi Jastrzębie. Zarządzona obława doprowadziła do wytropienia bandyty, który zasypał policjantów strzałami z rewolweru. Policja odpowiedziała strzałami. W czasie strzelaniny bandyta został ranny i w drodze do szpitala zmarł. (h).

POŻAR ELEKTRYCZNEJ STACJI ROZDZIELCZEJ W PSZCZYNIE. W czasie burzy, piorun uderzył w główną stację rozdzielczą śląskich zakładów elektrycznych w Pszczynie. Parterowy budynek, w którym mieściła się stacja momentalnie stanął w płomieniach. Z pomocą przybyło sześć straży pożarnych, którym po wytężonej akcji udało się uratować 6 transformatorów, natomiast dwa zostały kompletnie zniszczone. Pożar strawił wszystkie urządzenia techniczne stacji elektrycznej. W czasie akcji ratunkowej kilka osób odniosło poparzenia. Szkody wyrządzone przez pożar obliczane są na 750.000 złotych. (h).

SĘDZIWI MAŁŻONKOWIE KOLPORTOWALI FAŁSZYWE MONETY. Policja w Katowicach zlikwidowała szajkę kolporterów fałszywych monet 5-cio złotowych. Puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy zajmowało się sędziwe małżeństwo: 62-letni Mikołaj Sitek z Brynowa i jego 77-letnia żona Julja, mając do pomocy córkę Marję i Michała Cebulę z Ligoty. W czasie rewizji znaleziono pewną ilość fałszywych pieniędzy. Sitkównę i Cebulę osadzono w więzieniu, natomiast Sitków pozostawiono na wolnej stopie, z uwagi na podeszły wiek. (h).

ZA ROZSIEWANIE FAŁSZYWYCH WIADOMOŚCI. Właściciel gospody, Józef Sowa oraz rolnik Teodor Rudka z Sadowa w pow. lublinieckim zostali aresztowani za rozsiewanie fałszywych wiadomości o bezpieczeństwie państwa. Pozatem aresztowani zachowywali się prowokacyjnie, śpiewając pieśni hitlerowskie. Obu prowokatorów z polecenia władz osadzono w więzieniu. (h).

Z Zagłębia

PRZEWODNIK PO ZAGŁĘBIU. Zagłębie Dąbrowskie jako teren turystyczny nieznane jest szerszym rzeszom wycieczkowiczów w Polsce. Zarówno turyści, jak i zbiorowe wycieczki, omijają Zagłębie, udając się wprost na Śląsk, który dzięki umiejętnej i celowej reklamie stanowi dla turystów teren bardziej atrakcyjny. Aby zaznajomić szerokie rzesze turystów w Polsce z pięknem krajobrazu, zabytkami, przemysłem i unikatami (pustynia Błędowska) turystycznemi Zagłębia, z inicjatywy samorządów i sfer gospodarczych postanowiono wydać przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskiem, wyczerpująco informujący o tej ziemi Judyma, ilustrowany zdjęciami fotograficznemi zabytków i miejsc godnych zwiedzenia. (h).

PORANEK MUZYCZNY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Z inicjatywy zarządu oddziału związku nauczycielstwa szkół powszechnych i przy poparciu wydziału kultury i oświaty zarządu miejskiego, odbył się w teatrze miejskim w Sosnowcu poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Orkiestra symfoniczna katowickiego pułku piechoty wykonała szereg utworów Chopina, Noskowskiego, Żeleńskiego i innych. Sala teatru była przepełniona, a młodzież żywo reagowała, nagradzając każdy utwór oklaskami. Poranki muzyczne dla młodzieży cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem. Zarząd miejski ma zamiar w przyszłości akcję tę rozszerzyć. Rozważany jest również projekt założenia w Sosnowcu szkoły muzycznej. (h).

Z Częstochowy

PIELGRZYMKA Z ZAOLZIA NA JASNEJ GÓRZE. W dniu wczorajszym dwoma nadzwyczajnemi pociągami przybyła pielgrzymka z Zaolzia w liczbie około 1.000 osób na Jasną Górę. (cz).

ZJAZD B. KOMBATANTÓW ARMJI FRANCUSKIEJ. Pod przewodnictwem prezesa b. kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce, p. dyr. Georges Couturon, odbył się w Częstochowie pierwszy uroczysty zjazd b. kombatantów i rezerwistów armji francuskiej. Ku uczczeniu św. Joanny d'Arc, patronki kombatantów francuskich, odbyła się w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze uroczysta Msza św., odprawiona przez J. E. ks. biskupa dr. Kubinę w asyście księży i zakonników franacuskich, zamieszkałych w Polsce. (s).

NOWY GMACH SZKOLNY W CZĘSTOCHOWIE. Szkoła powszechna na ul. Szczytowej na Ostatnim Groszu jest już na ukończeniu. Piękny nowy gmach szkolny zostanie oddany do użytku dziatwy z dniem 1-go września r. b. (s).

Z Łodzi

GOŚĆ WYSZEDŁ Z BIŻUTERJĄ GOSPODARZA. Do mieszkania N. Mazurkiewicza przy ul. Legjonów 25 w Łodzi przybył jakiś elegancko ubrany mężczyzna i oświadczył, że z polecenia właściciela mieszkania ma nań zaczekać.

Służąca wskazała przybyszowi miejsce w hallu.

Po kilkunastu minutach, w trakcie których służąca na oczekującego nie uważała — ten ostatni oświadczył, że musi na chwilę wyjść, gdyż ma jeszcze coś do załatwienia.

Nieznajomy już więcej w mieszkaniu Mazurkiewicza się nie pokazał. Gdy natomiast właściciel mieszkania wrócił do domu, stwierdził brak zegarka i biżuterji, skradzionych z nocnego stolika.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Na ul. Pabjanickiej wydarzył się straszny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padł 43-letni robotnik Adolf Lempke (Ruda Pabjanicka, Żwirki 51).

Lempke w stanie nietrzeźwym jechał tramwajem Łódź — Tuszyn. Nagle w czasie szybkiej jazdy wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o słup i upadł na szyny, a w chwilę później dostał się pod koła wagonu przyczepnego.

Na krzyk przechodniów motorniczy zahamował tramwaj. Podniesiono wagon, z pod którego wydobyto straszliwie okaleczonego Lempkego.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku zmiażdżenie lewej nogi, oraz dłoni i rozbicie czaszki. Mimo tak ciężkich obrażeń, Lempke nie stracił przytomności i wszczął awanturę z lekarzem pogotowia, nie pozwalając udzielić sobie pomocy. Odwieziono go do szpitala, gdzie amputowano mu nogę i dłoń. Stan Lempkego jest beznadziejny.

Z Wilna

ZWIĄZANY NAGUS NAD WILJĄ. Onegdaj rano przechodnie spostrzegli na brzegu Wilji mężczyznę w stroju Adama ze związanemi powrozem rękami i nogami. Nagus leżał nieruchomo, aczkolwiek już na pierwszy rzut oka można było poznać, że żyje.

Zaalarmowana policja doprowadziła go wkrótce do przytomności i zwolniła z pęt.

Nieznajomy zachował się dziwnie. Twierdzi, że nie wie w jaki sposób znalazł się na brzegu rzeki, aż na Zwierzyńcu, nie wie kto go rozebrał i związał. Nie chciał również wymienić swego nazwiska.

Nieco później, na prawym brzegu Wilji, koło elektrowni znaleziono jego ubranie i w ten sposób ustalono również jego nazwisko, które trzymane jest narazie w tajemnicy.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności tajemniczego wypadku.

OSZUSTOWI POWINĘŁA SIĘ NOGA. W Wilnie zatrzymano bezrobotnego 28-letniego Adama Katrzewicza, mieszkańca pow. baranowickiego, oskarżonego o liczne oszustwa, dokonane na tle matrymonjalnem. Kastrzewicz, będąc przystojnym mężczyzną wyszukiwał naiwne panny, z któremi zaręczał się, a następnie wyłudzał pieniądze. W niespełna miesiąc oszust oszukał 11 dziewcząt, od których wyłudził zgórą 1.000 złotych

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) **z dnia 22 maja**

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 10.000 padła na nr. 153455

Zł. 50.000 na nr. 90489
Zł. 15.000 na nr. 138223
Zł. 10.000 na n-ry: 96040 151101
Zł. 5.000 na n-ry: 16650 146144
Zł. 2.500 na n-ry: 6860 11035 11965 20824 34924 36165 36666 61139 72212 98544 103355 108034 128347 133613 149185
Zł. 2.000 na n-ry: 680 9778 11788 22704 24004 26004 37831 38427 44207 61336 61418 82182 92815 111716 112391 148759 154420 160887 164045
Zł. 1.000 na n-ry: 9267 10196 13505 14588 16448 23085 25470 29396 40173 46535 47401 47441 47866 60930 71951 93410 98682 99333 102002 102093 104372 106075 108054 123485 136416 140473 141594 141972 149541 150992 162574 164153

Wygrane po zł 250

349 418 659 70 701 862 975 1082 145 228 29 56 301 84 405 32 82 583 606 49 796 817 917 52 62 96 2115 94 349 78 466 552 696 796 934 43 3137 39 384 88 410 592 99 603 94 725 858 973 4179 240 468 739 53 66 5107 45 71 96 333 523 50 70 78 903 614 22 115 41 219 62 301 400 14 658 82 95 725 68 856 88 7004 66 182 84 273 476 512 58 86 842 8022 61 117 28 32 223 32 63 84 444 94 538 851 9121 97 257 650 800 976

10031 33 136 330 409 37 526 637 94 11092 283 84 445 93 591 642 93 736 898 970 12016 128 278 309 432 632 63 981 13025 44 306 90 454 540 82 707 808 49 52 989 14018 230 557 65 436 554 93 729 819 20 69 99 15020 258 65 435 725 75 818 16203 372 539 705 979 17036 44 129 402 37 81 97 554 59 70 622 23 77 738 82 18020 74 172 352 547 84 720 59 915 49 19022 40 55 145 424 91 502 62 97 818 33 72 910 46

20113 219 373 433 546 716 32 913 25 46 21013 138 204 6 366 419 609 77 714 888 22010 114 256 493 606 864 933 50 97 23096 230 317 57 78 441 599 641 79 746 860 24068 126 325 50 451 534 601 749 50 53 25047 154 229 347 65 442 535 65 52 783 99 828 933 26211 59 83 787 861 929 34 27128 363 428 55 564 89 28113 74 224 355 419 36 563 607 889 930 98 29000 51 116 222 406 57 654 811 19 61 930 78

30132 54 203 10 37 387 671 857 31014 70 316 63 262 614 43 45 64 727 876 998 32002 24 48 87 205 48 51 303 32 96 419 509 712 804 61 33106 488 543 75 93 665 726 42 62 927 68 34096 130 202 22 38 392 440 49 519 37 93 614 789 993 880 91 952 94 35001 274 367 69 445 75 580 98 741 819 27 36050 55 117 48 283 303 30 68 499 680 729 814 950 37063 87 101 5 53 340 99 488 94 529 653 98 805 28

38008 80 106 315 59 686 724 802 93 999 39014 179 233 67 353 576 89 618 88 782 891 957

40055 221 37 77 345 53 61 466 90 587 617 86 996 41066 91 121 373 407 55 67 502 3 32 73 638 97 741 42062 297 344 418 37 526 43240 486 703 825 44054 118 366 84 413 14 56 503 885 90 978 45008 56 62 205 27 30 314 4188 504 59 46119 94 324 471 92 551 657 61 815 35 911 42 67 90 47161 408 91 623 720 25 801 28 980 93 48132 50 313 41 569 715 84 85 852 79 928 36 49018 97 220 22 64 332 74 422 30 48 946 72

50095 191 265 429 37 81 91 95 525 631 719 832 57 75 51081 86 174 228 364 75 457 73 574 735 40 832 57 45 87 900 52039 147 90 232 339 605 522 601 852 70 961 79 92 53050 302 4 46 454 654 57 748 843 61 979 54006 41 140 41 295 521 415 595 937 49 55068 125 234 424 610 58 879 56096 325 735 95 935 57125 63 276 451 55 539 849 70 71 58001 58 98 155 203 78 448 93 558 633 705 955 71 59058 151 232 330 92 491 664 710 931

60008 9 19 86 124 200 353 409 43 97 507 665 763 848 595 61001 172 99 272 97 562 81 742 62057 104 234 507 712 812 48 936 63066 287 94 96 364 448 624 794 914 57 64071 495 570 723 60 85 836 949 65082 97 256 483 87 508 9 635 768 83 804 90 919 66112 248 681 768 90 817 93 911 67136 360 92 94 462 535 67 97 682 801 14 32 68082 405 533 58 88 69179 261 408 45 90 565 697 880 910

70057 84 99 213 559 700 811 902 35 71110 467 738 92 72067 270 713 874 98 950 96 73057 110 200 414 728 816 997 74020 111 63 305 96 867 994 75042 108 65 272 89 394 515 727 34 48 847 944 86

76157 239 475 570 535 12 654 795 51 877 69 4 77047 432 603 40 887 962 36 59 78056 76 270 78 327 458 679 703 32 894 79043 176 353 464 8 16 537 40 653 759 965 72 81 80096 331 463 770 890 940 81011 17 153 207 17 54 312 431 528 777 922 32 82065 299 327 419 802 984 83292 415 80 93 846 84107 87 271 98 407 627 941 69 85069 563 650 752 815 941 77 86036 89 129 219 90 442 511 14 709 877 995 87045 52 383 438 79 884 943 88044 122 377 527 33 49 609 736 79 950 78 89339 434 42 93 514 653 788 899

90031 131 38 236 518 854 958 91145 204 25 60 593 606 878 911 92063 343 503 23 28 291 714 43 831 93039 88 247 517 769 99 813 54 96 937 53 94231 88 332 737 951 95087 430 608 29 39 793 96130 261 338 492 521 687 744 934 93 97248 79 92 355 840 98051 215 21 322 90 454 532 94 741 803 9 30 904 98 89 99037 86 176 340 424 533 39 48 75 629 703 67 820 995 99

100277 545 745 59 833 95 92 101056 106 38 247 388 95 489 633 786 98 102232 510 629 47 103040 178 254 85 477 83 632 929 104093 100 518 22 613 734 930 67 105013 92 103 81 566 706 805 106010 122 418 584 87 635 93 742 806 44 85 957 71 107123 89 272 349 70 421 89 514 95 797 823 108020 79 101 82 89 254 95 307 469 510 44 84 677 825 87 109081 156 221 86 410 32 817 86

110013 315 49 50 88 430 74 620 703 91 889 920 95 111346 61 439 535 608 62 799 839 49 916 26 112091 200 86 379 90 427 58 113021 62 78 90 98 161 239 48 71 311 445 552 601 35 839 909

114026 146 70 332 433 532 755 903 52 115031 182 398 555 90 610 11 745 835 920 3 116187 299 320 408 601 776 863 79 117229 594 641 712 38 949 118191 345 78 445 605 10 730 859 931 119092 131 74 566 81 682 733 89 807 41 912

120033 96 378 477 653 914 21 121142 94 200 368 437 86 512 39 49 717 82 879 911 122179 80 360 495 553 601 768 92 851 998 123320 30 44 92 463 97 717 866 124107 13 19 96 207 502 23 63 626 90 739 923 125181 204 376 81 428 565 736 75 851 953 126015 26 115 53 78 236 97 437 52 61 519 70 822 127156 85 464 7 561 605 24 128062 150 472 80 630 86 725 54 129034 64 184 230 75 321 98 492 584 648 51 701

130004 242 378 408 67 86 8 896 913 15 28 53 131351 774 844 5 908 132088 177 340 446 53 701 133133 261 7 316 400 90 521 637 74 709 74 134011 163 408 32 62 661 742 58 68 802 39 77 80 135011 70 94 194 330 539 600 721 61 917 136087 202 35 452 64 558 86 816 137020 94 112 31 95 315 74 456 77 602 9 773 865 96 905 138002 52 307 46 863 921 66 89 139083 229 341 97 472 85 658 712 76 806 86 95

140007 26 122 236 71 338 51 7 742 843 53 61 84 919 141000 333 42 93 412 25 736 945 142067 450 90 530 787 143024 490 144120 253 66 456 500 66 526 77 721 840 7 974 145043 9 97 492 630 146163 494 8 628 86 784 95 864 147014 268 467 697 148008 202 319 50 6 7 76 625 9 149066 172 451 85 501 73 617 29 50 751 69 87 855

150149 213 83 302 12 47 88 400 2 20 92 687 861 151230 580 656 840 941

152054 207 709 918 03 153061 169 204 373 574 82 98 856 98 154026 49 137 353 61 76 82 468 85 527 660 710 51 997 155011 26 67 196 225 375 470 607 64 702 8 67 85 890 911 75 156645 758 873 91 157412 500 88 648 700 37 852 940 158032 234 41 421 70 517 690 805 159109 53 79 200 43 497 522 40 659 718 65 862 91

160038 136 230 329 480 612 18 57 964 161137 56 73 211 387 714 26 918 43 80 162003 109 228 340 61 630 53 57 88 984 163101 60 227 391 559 617 164151 220 33 395 454 89 600 5 45 846 77 925 84

III ciągnienie
Wygrane po zł 250

11 59 70 113 41 586 664 888 1352 633 936 2134 311 92 873 968 3235 433 86 619 845 4276 85 377 418 649 5012 163 356 511 603 90 900 6041 201 643 749 54 639 7075 355 703 969 8041 404 523 27 9086 159 263 395 586 871 92

10130 254 446 85 860 11070 483 648 12289 364 658 735 39 845 975 13274 97 372 406 541 52 946 14180 291 92 356 425 668 815 933 97 15047 113 332 521 796 16008 177 227 31 75 664 79 854 17055 413 72 90 952 18267 316 776 996 19017 393 856 911 48

20195 397 505 733 77 843 982 21467 603 42 788 874 22362 502 629 69 706 23097 284 368 914 24122 231 398 993 23001 168 87 245 77 88 984 86 27027 184 605 89 892 28239 302 29404 770

30489 569 31139 210 416 31 597 838 32207 321 47 415 89 663 33846 50 34678 726 998 35187 287 349 406 615 766 36031 468 909 83 37119 37 98 38151 429 527 658 81 737 806 42 39166 95 362 427 82 724 840 936

40011 64 172 750 41073 179 404 776 42152 321 46 403 767 72 975 43147 357 633 900 44050 281 326 39 450 611 88 45321 30 81 604 46132 708 47014 47 65 316 451 900 44 48101 538 801 47 49139 235 91 99 343 604 958 71

50162 547 656 812 36 900 51004 424 75 85 622 754 871 52157 469 91 527 42 53100 47 91 236 569 851 54255 530 635 44 844 56134 202 396 446 600 748 57651 821 939 64 58028 206 339 589 59074 305 647 50 735 999

60080 471 788 859 61173 251 445 576 630 62024 59 94 743 75 63130 343 72 64264 555 741 969 65301 46 475 870 940 66093 333 569 634 910 67159 453 752 68086 609 983 69516 853 926

70258 431 879 71004 325 528 732 72302 570 778 865 7312 455 677 952 74470 611 16 54 79 794 863 941 75704 807 76015 74 75 345 409 77052 87 129 72 239 311 970 78341 84 590 91 685 878 79025 444 550 762 823

80109 76 428 41 85 535 76 628 707 861 904 81197 219 419 90 553 921 82055 365 469 79 90 542 780 829 957 83092 233 335 404 591 84007 210 59 86 406 754 923 85017 617 91 930 86074 365 617 46 87244 403 31 500 38 849 88375 517 69 740 59 93 89089 260 405 592 716 38 971

90013 117 99 374 574 80 967 91234 48 81 801 47 92431 530 654 93895 94262 609 95454 517 58 650 945 46 96282 749 840 97075 441 45 566 760 98078 516 99232

100235 540 101169 274 377 558 97 803 102354 919 103007 66 103 211 104105 363 583 969 105056 820 959 106018 217 633 107187 245 504 810 108011 86 177 655 725 838 933 109217 672 78 942

110001 512 76 33 55 75 814 111004 679 796 882 112875 113439 114321 794 884 115001 219 336 529 615 116033 37 174 631 117580 762 814 118208 88 427 500 78 119197 803 906 46

120139 269 435 80 121099 139 266 523 122031 207 938 123188 371 422 124239 455 66 569 125048 678 98 830 971 126407 699 728 920 127111 768 817 52 54 128104 33 550 87 638 129132 598 765 927

130100 517 74 662 851 961 131031 112 80 542 755 950 132049 6363 133053 179 481 531 80 635 46 792 998 134280 599 691 89 135186 566 892 999 136648 788 137155 418 47 79 138185 233 300 42 455 788 896 139462 521 796 902 55 80

140272 548 141145 202 563 600 142018 42 61 171 206 12 606 76 143145 270 318 72 890 986 44079 319 493 628 758 145196 217 30 600 868 146049 190 552 673 750 147124 236 466 830 36 949 148004 460 511 43 616 708 60 149058 83 733 902

150209 562 151127 342 54 434 152014 484 621 979 153091 353 588 903 98 154123 90 267 889 902 94 155033 58 451 858 156010 266 595 806 914 157383 499 740 933 158038 199 371 850 159258 357 606 822 93

160105 431 520 43 685 161573 911 31 163016 228 517 906 164223 49 92 428 853

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 146544

Zł. 15.000 na n-ry: 151674 157174
Zł. 10.000 na nr. 21354
Zł. 5.000 na n-ry: 27434 59019 80129
Zł. 2.500 na n-ry: 1933 23900 41423 43739 50679 56843 70944 83448 94355 118935
Zł. 2.000 na n-ry: 296 3519 9248 20158 21837 24311 65656 70424 97690 107212 132883 154987 159285
Zł. 1.000 na n-ry: 16351 16942 17052 18200 21145 21396 26872 99484 30250 36804 44744 49679 50026 67245 67831 77325 82900 85486 88635 89682 100969 101917 118496 125101 126763 127824 130165 132307 135596 52563

Wygrane po zł 250

760 72 911 1019 36 413 714 982 2049 117 388 560 982 97 3099 328 93 570 605 962 4065 195 450 526 42 790 821 5201 513 61 678 763 896 996 6149 224 543 992 7030 139 236 352 68 462 792 8450 59 555 892 907 23 9013 17 36 142 99 215 542

10019 34 295 419 614 761 822 920 11028 197 225 362 543 679 12154 233 301 454 546 51 692 13068 162 718 20 14561 781 826 15182 445 580 651 793 971 16029 208 305 47 82 490 635 51 807 32 53 57 974 17063 160 366 487 91 561 613 44 81 18328 83 407 41 702 22 984 19078 305 87 496 669 793 906

20232 318 652 914 21049 362 485 795 848 22236 62 306 515 614 70 23082 199 24164 288 504 626 909 68 92 25015 151 570 649 718 40 845 951 26015 385 539 733 958 27005 521 27 809 74 952 28127 590 870 29231 37 87 323 560 87 774 981

30005 18 298 433 76 531 685 88 722 70 971 31223 315 695 32003 370 494 504 776 33180 350 618 959 34007 58 191 523 53 739 863 79 35169 584 647 36071 203 371 554 633 716 845 938 37061 149 207 46 61 373 79 791 38060 120 58 81 92 759 96 849 67 39175 367 554 614

40001 340 604 54 71 41048 328 71 476 551 988 42104 408 46 790 43129 52 441 44127 433 613 796 881 967 45082 108 29 265 983 46244 382 485 948 47038 612 759 97 816 48142 232 450 643 818 49262 413 522 717 94 832

50026 [illegible] 86 454699 750 56 51020 133 708 17 52023 168 376 649 835 53051 211 472 699 897 54045 92 524 689 703 16 825 73 55638 932 56118 333 455 534 892 57046 186 58053 102 200 410 503 638 991 59073 68 225 82 721 934

60160 82 554 883 61026 428 741 61 62198 415 84 504 38 616 19 838 63047 59 649 899 64285 331 98 477 593 830 65049 136 40 71 99 398 408 557 640 823 66171 81 762 70 842 67015 248 601 68488 98 680 710 32 823 69021 258 661 92 702 974

70425 52 72 534 738 42 868 71221 51 315 72281 426 554 761 917 73167 363 998 74034 483 75177 247 405 721

76049 240 42 400 517 669 77077 396 503 931 78365 983 79120 200 71 518 626 36 719

80202 77 725 844 81410 766 862 951 66 82076 150 251 567 72 93 779 83267 422 84023 81 656 714 818 85011 194 508 21 86421 5 4560 682 766 822 951 87181 493 594 607 752 883 919 86 88052 65 243 55 75 863 90 963 89374 610 64 65

90001 46 114 276 553 804 959 72 91226 515 35 54 672 764 896 933 92179 449 525 689 765 93366 627 49 726 71 874 94204 308 658 70 768 841 59 95199 371 627 734 96270 512 705 898 945 69 97188 312 31 736 98090 177 252 311 69 523 39 668 737 882 99337 546 795 885

100142 491 840 101482 689 840 102023 752 831 48 66 103112 292 453 583 624 786 816 61 908 104816 939 88 105080 256 500 41 68 106249 778 923 107622 108140 234 84 354 419 42 718 907 109127 436 71 966

110169 217 72 319 596 754 829 47 952 111798 112164 294 445 541 821 113108 572 676 951 114012 114 223 875 115470 664 778 872 924 116294 481 816 51 117136 496 577 118231 297 770 916 119015 90 213 618

120042 115 494 121085 110 384 405 609 723 31 810 914 86 122086 143 359 412 646 95 945 123029 42 203 97 347 458 93 527 719 27 35 94 890 124258 584 692 743 886 125459 126016 74 491 97 770 89 931 127056 136 240 45 47 424 40 128042 523 129337

130126 42 346 500 654 721 131117 71 701 48 808 95 132306 433 512 59 79 133266 92 388 688 840 134255 793 135053 350 971 136199 341 555 807 915 137122 482 524 670 138032 54 330 139007 13 157 68 369 763

140479 90 543 622 75 141128 68 317 407 749 948 142417 143655 792 843 44 979 144422 674 708 20 39 801 905 58 145098 606 709 881 928 146218 317 78 409 71 548 938 147761 876 95 970 148843 149036 100 87 503 80

150138 707 151113 89 229 521 663 82 886 152003 151 658 75 737 866 153108 290 694 818 154000 13 208 400 58 733 827 155416 74 913 156235 334 40 862 137192 619 44 926 73 158409 54 583 635 92 807 973 159144 279 574 628 80 992

160165 915 74 161082 295 783 905 29 92 162068 140 248 351 512 966 163205 982 164081 491 811

MAJ

23

WTOREK
Dezyderego
Ws. sł. 3,32. Z. 19,32

POGODA NA DZIŚ

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia, typu kłębiastego w ciągu dnia. Miejscami burze i przelotne deszcze. Umiarkowane wiatry z północnego wschodu. Temperatura w ciągu dnia około 22 stopni.

W teatrach

Teatr Wielki: „Harnasie" i „Cavalleria Rusticana".
Teatr Narodowy: „Samuel Zborowski".
Teatr Polski: „Hamlet".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Kameralny: „Expose pani ministrowej".
Teatr „Buffo": „Ale się zabawił".
Teatr Malickiej: „Julja kupuje sobie dziecko".
Małe Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy".
Teatr „8,15": „Baron Kimmel".
Ali Baba (Karowa 18): nowa rewja „SEZONIE. OTWÓRZ SIĘ!", z Zimińską, Benitą, A. Halamą, Kleszczówną, Foggiem, Walterem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Regro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Alibi".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałty: „Blagier".
Casino: „Królowa lodu".
Capitol: „U kresu drogi".
Colosseum: „Burza nad Bengalj".
Czary: „Ludzkie serca" i nadprogram.
Europa: „Studentka".
Fama: „Podlotek".
Filharmonja: „Bitwa nad Marną".
Helios: „Serce matki" i dodatki.
Hollywood: „Alarm" i rewja.
Imperjal: „Kochało ją dwóch".
Italja: „Prawo kobiety".
Jurata: „Drum — Indje mówią" i „Wyspa Sindbada żeglarza".
Kino Parafji w. Andrzeja: „Halka".
Lot: „Paweł i Gaweł" i „Nauka nie poszła w las".
Miejskie: „Brawura".
Majestic: „Szalony chłopak".
Mewa: „Hotel w Tyrolu" i „Tajny plan R.8".
Napoleon: „Gibraltar".
Nowa Tombola: „Ich stu i ona jedna" i „Adieu".
Oliza: „Zdobywca serc" i dodatki.
Palladium: „Macierzyństwo".
Pan: „Trzy serca".
Petit Trianon: „4 córki" i „Dziewczę z Paryża".
Rialto: „Przygoda we dwoje".
Rex (Długa 9): „Tajemniczy strzał" i „Straszny dwór".
Roma: „Banita".
Sokół: „Serce moje należy do ciebie" i „Straszny dwór".
Sorrento: „Ich stu i ona jedna" i „Pasażerka na gapę", Shirley Temple.
Sfinks: „Doktór Murek".
Studjo: „Dama z portretu".
Stylowy: „Panna Ewa".
Światowid: „Ukochany".
Świt: „Alpejskie osły" i dodatki.
Ton: „Patrol bohaterów" i dodatki.
Uciecha: „Wstań i walcz".
Victoria: „Włóczęgi".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Garmisch-Partenkirchen.
Panorama (Nowy Świat 27): Monte-Carlo i Muzeum Oceanograficzne w Monako.

PREMJERA U MALICKIEJ

Dziś w Teatrze Malickiej premjera wesołej komedji autorów hiszpańskich C. M. Sierra i O. Maura p. t. „JULJA KUPUJE SOBIE DZIECKO", w przekładzie Z. Jachimeckiej, tłomaczki „świtu, dnia i nocy". W uroczej i nowej dla swego talentu roli ujrzymy Marję Malicką, partnerem będzie Michał Płuciński. Obok nich wystąpią: H. Larys-Pawińska, A. Pomian, J. Porębska, E. Stojowska, M. Bay-Rydzewski, S. Iwański, J. Korczyński, H. Modrzewski, i inni. Pomysłowe dekoracje St. Kurmana, wytrawna reżyserja Janusza Nowackiego.

„STRACHY NA LACHY"

Teatr Małe Qui Pro Quo daje dziś i codziennie aktualno-polityczną rewję p. t. „Strachy na Lachy", w wykonaniu Heleny Grossówny, Stefanji Górskiej, Haliny Kamińskiej, Adolfa Dymszy, Tadeusza Olszy, Chóru Dana, Ws. Orłowa i Andrzeja Boguckiego.

W ATENEUM

Teatr Ateneum daje dziś i codziennie wspaniałe widowisko Beaumarchais'ego „Cyrulik sewilski", z Marją Nobisówną, Zygmuntem Chmielewskim, Stefanem Jaraczem, Marjuszem Maszyńskim i Zbigniewem Rakowieckim na czele zespołu.

Nowy zarząd
Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą

W lokalu Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą odbyło się walne zgromadzenie członków tego Instytutu, na którem dokonano wyborów nowego zarządu w składzie następującym: prezes — dr. H. Gruber, wiceprezesi — sen. Jan Dębski i prezes dr. Br. Helczyński, skarbnik — dyr. M. Fularski, członkowie: dyr. Wiktor Tomir Drymmer, red. Witold Giełżyński, mec. Wacław Łypacewicz, sen. Wojciech Rostworowski, dyr. Seweryn Sokołowski, min. Józef Targowski. Dyrektorem Instytutu został min. dr. Tadeusz St. Grabowski, a sekretarzem generalnym — p. Józef Statkowski.

Dyrektor Instytutu min. Grabowski przedstawił zebranym program prac Instytutu, przewidujący znaczne rozszerzenie jego działalności wydawniczej i propagandowej, stosownie do wymagań chwili obecnej.

ski.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomość w Łodzi oznaczona hip. N. 2671, rep. hip. 3680 należąca do JÓZEFA JANA URBANOWSKIEGO obciążona wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej funtów sterl. 2,370.—.— z kaucją funtów sterl. 237.—.—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji) który odbędzie się w drugim terminie w dniu 14 czerwca 1939 r. o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarji Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Łodzi przed Notarjuszem Radzisławem Wodzińskim lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funtów sterl. 474.—.— w efektywnych funtach sterlingów angielskich względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Z powodu niedoszłego do skutku pierwszego przetargu, powtórny rozpocznie się od sumy nieumorzonej reszty pożyczki Towarzystwa t. j. od sumy funt. sterl. 1,863.9.1, czyli w przeliczeniu Zł. 46.344.10 z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozp. Prezydenta Rzplitej z 12.VI.1934 r. (Dz. Ust. N. 59, poz. 509) w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang. z dodaniem do niej narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków sprzedaży, podanych w zbiorze objaśnień i warunków, złożonym do księgi wieczystej.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1.

575

„Eksposé Pani Ministrowej"
Juljana Krzewińskiego — Teatr Kameralny

„Expose pani ministrowej" jest farsą bez wszelkich pretensyj — i to **oczywiście przedewszystkiem należy zapisać na jej dobro.** Jeżeli bowiem zrezygnować zgóry z tych właśnie „pretensyj" — można ostatecznie zgodzić się na to pasmo perypetyj i omyłek, które stanowią osnowę tej nowej polskiej farsy. Podobno zresztą bywały już nawet na gruncie polskim tego rodzaju nieporozumienia, że „omyłkowo" pewnemu panu X doręczono dekret nominacyjny na ministra zamiast panu Y noszącemu przypadkowo to samo imię i nazwisko. Omyłka w farsie Krzewińskiego uprawdopodobniona jest tem, iż bohater nazywa się Stanisław Kowalski... Rozciągnąć taką omyłkę na trzy akty to oczywiście rzecz niełatwa. Nieporozumienie wyjaśnia się już między aktem drugim a trzecim i z trzecim aktem niebardzo potem wiadomo co zrobić. Autor ratuje się bridżem... i aktualnemi dowcipami, które są napewno najsłabszą stroną całego przedstawienia — dla publiczności wybredniejszej i tak zresztą niezbyt łatwego do strawienia.

Teatr Kameralny pod batutą reżyserską Adwentowicza nadał tej bezpretensjonalnej sztuczce doskonałe tempo i odpowiedni ton. Aktorzy sami bawili się dobrze i swoją wesołością zarażali innych. Relewicz-Ziembińska (rezolutna pani ministrowa) zagrała swoją rolę z rozmachem i z temperamentem. Pozostałe przedstawicielki „płci słabej" grały panie: Różańska, Bartówna, i Zarembina. Wł. Ziembiński, grywający teraz stale w Teatrze Kameralnym, to aktor, wytrawny, umiejący każdą najmniejszą nawet rolę odpowiednio ująć i zagrać. Od pierwszej chwili nikt nie wierzył w to, aby Kwaskowski mógł naprawdę zostać ministrem i to właśnie przesądza o tem, iż swego pana Kowalskiego zagrał dobrze. Resztę obsady stanowią pp.: Jenoval, Rzewuski, Rubczak i Brodziński.

Publiczność przyjmowała farsę p. Krzewińskiego bardzo wesoło, może to właśnie zdecyduje o jej powodzeniu.

A. Chor.

Pierwsze ogłoszenie matrymonjalne
w prasie warszawskiej

Czytelnikowi współczesnej gazety nie wpadnie nigdy do głowy zatrzymać się dłużej nad działem ogłoszeń. W pewnych szczególnych wypadkach, gdy szukamy mieszkania, dobrze ułożonego foksteriera lub okazyjnej maszyny do pisania, przerzucamy szybko „drobne", powracając czemprędzej do depesz i artykułów.

Istnieje jednak dział ogłoszeń, który ma swoich pilnych czytelników i i czytelniczki; to anonsy matrymonjalne.

W prasie naszej ogłoszenie matrymonjalne pojawiło się już w początkach ubiegłego stulecia. Było ono niemile widzianą sensacją, wywołującą ogólne zgorszenie, ba nawet oburzenie. Że oburzenie to było niekiedy słuszne, przekonać się możemy z historji pana W. B., którą poniżej opowiemy.

Był kwiecień 1831 roku. Warszawa upajała się wolnością i walką. Tchnienie patrjotyzmu ogarnęło wszystkie warstwy społeczne. Mężczyźni na froncie, kobiety w pracowniach i lazaretach spełniali swój obowiązek obywatelski. W tej atmosferze mieszkańcy Warszawy ze zdziwieniem przeczytali w Nr. 106 „Kurjera Warszawskiego" ogłoszenie... matrymonjalne, takiej treści:

NB. B. W. Próbując kilka zawodów w swem życiu, w żadnym nie znalazłem dla siebie zadowolnienia, teraz przybywszy poraz 5-ty do Stolicy, przedsięwziąłem wstąpić w Stan Małżeński; ogłaszam więc, że bez względu na wiek i wdzięki, chcę zawrzeć związki dozgonne czy to z Panną, Wdową lub Rozwódką. Mam lat 33 skończonych, zdrowie czerstwe, siłę znaczną, oprócz tego nic więcej. Adres pod Nr.1845 przy ul. Zakroczymskiej do p. Cieplińskiego. W. Ba...".

Na odpowiedź i to publiczną, nie czekał amator małżeństwa długo. Bo oto już w Nr. 108 tegoż „Kurjera" wydrukowano, co następuje:

„NB. NB. Stosownie do życzeń W. Ba... w „Kurj. Warsz." Nr. 106, umieszczonych, najchętniej się przychylam. Jestem Panną, zarazem Mężatką bardzo wielu mężów. Dziedziczę przymioty swych Naddziadów. Majątek posiadam wielki, dobieram sobie mężów takich przymiotów, jakich Pan W. Ba... atoli przytem domagam się i chcę, aby niepokalaną ku mnie przeięci byli miłością, bez tego wszystko za nic. Zostawszy na teraz wdową po kilku tysięcy kochających mężach, życzę sobie i zapraszam wnijść ze mną w Stan Małżeński. Nazywam się Ojczyzna, mieszkam na Ziemi Polskiej".

Nie wiemy od kogo pochodziła ta godna odpowiedź. Możliwe, że umieściła ją z własnej inicjatywy redakcja, przeciw której zwracało się również oburzenie społeczeństwa z powodu zamieszczenia niefortunnego ogłoszenia. Ale warszawiankom nie wystarczała ta odpowiedź. W imieniu kobiet dała pechowemu W. Ba... „pater noster" pani, ukrywająca się pod inicjałami: J. K. w „Kurjerze", dn. 24 kwietnia, również oczywiście w dziale ogłoszeń:

„NB. NB. Wyczytawszy w Nr. 106, „Kur. Warsz." — pisała p. J. K. — wezwanie jakiegoś pana czerstwego, z wielkiemi siłami i dostateczną nauką który po 33 latach namiętnej ochoty do małżeństwa nabrał, mam za obowiązek uwiadomić, że życzyłabym sobie mieć podobnego męża, tylkobym jednej jeszcze wymagała cnoty, to jest żeby wprzód wywiązał się Ojczyźnie z obowiązku, i nim się do Stanu Małżeńskiego zabierze, przy swoich kwalifikacjach skosztował życia obozowego, a może mu się potem żarcików odechce. J. K.".

Oj, odechciało się mu napewno nietylko żarcików, ale i... małżeństwa. Skompromitował się chłop na całe życie, a prasa warszawska odniosła wielkie, podwójne zwycięstwo.

Przyczyniła się do „nauczenia rozumu" jednostki i jednocześnie zdobyła... nowych czytelników. Szczególnie dla działu ogłoszeń, który tak skrupulatnie omijamy.

PRODUKCJA KLASY OPEROWEJ P. K. M.

Dziś, we wtorek, 23 kwietnia r. b. odbędzie się w sali Konserwatorjum produkcja klasy operowej Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. Całością dyryguje prof. Walerjan Bierdiajew. Reżyseruje prof. F. Freszel. Udział biorą uczniowie klas prof. prof. Sankowskiej i Heintzego.

Radjo

WTOREK, 23 maja.
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00. „Straszne przygody Toffi" — opowiadanie Jana Grabowskiego dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna — dr. Marjan Stępowski. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej pod dyr. Tadeusza Kiesewettera (z Łodzi). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Pieśni rumuńskie w wykonaniu Miry Sobolewskiej — mezzo-sopran (z Wilna). 16.50 Konwalja — pogadanka Januarego Kołodziejczyka. 17.00 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Aleksandra Brachockiego i Karola Trombika (z Katowic). 17.25 „Kanał Sueski" — wygł. Michał Siedlecki. 17.35 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 Płyty. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Opowieść o Moniuszce" — audycja w oprac. dr. Zdzisława Jachimeckiego. 22.00 „Echa mocy i chwały". 22.15 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteor. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemieckim.

WTOREK, 23 maja.
17.00 Muzyka dwufortepianowa.
17.25 „Kanał Sueski" — feljeton prof. M. Siedleckiego.
21.00 „Opowieść o Moniuszce".
22.15 Gra Eugenja Umińska—skrzypce

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Trio Polskiego Radja. 15.00 Płyty. 15.45 Chór Polskiego Radja pod dyr. Stanisława Nawrota. 16.00 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 „Maski Melpomeny" — szkic literacki Wiesława Wohnouta. 21.25 Pieśni kompozytorek polskich w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. 21.55 Muzyka taneczna i lekka. 22.53 Muzyka symfoniczna Schuberta i Schumanna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert muzyki lekkiej. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki" — audycję prowadzi Michał Jaworski. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Melodje żołnierskie. 1.20 „Stawidło czyli dzielny żołnierz" — opowiadanie Juljusza Kadena-Bandrowskiego. 1.30 Pieśni żołnierskie. 2.00 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10 Muzyka polska. 2.50 Program na jutro.

ŚRODA, 24 maja
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20. **Dom i szkoła:** „Niebezpieczne zabawy" — pogadanka. 16.35 **Utwory wiolonczelowe.** 17.00 **Odczyt wojskowy.** 17.15 Orkiestra smyczkowa. 18.00 **„Księstwo w Prusiech przed laty 300"** — pogadanka. 18.10 Piosenki lwowskie i krakowskie (płyty). 18.30 **„Nasz język".** 18.40 **„Obóz w dolinie Mugusu".** 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00. Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert chopinowski.** 21.30 **„Narodziny wiersza".** 21.45 Fragmenty z op. „Traviata". 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, 24 maja
15.00 „Nasz koncert".
16.35 Utwory wiolonczelowe Saint-Saens'a.
17.00 Odczyt wojskowy.
18.40 „Obóz w dolinie Mugusu" — reportaż z wyprawy do Afryki Środkowej.
21.00 Koncert chopinowski — Zofja Rabcewiczowa.
21.30 Narodziny wiersza" — kwadrans poetycki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Zespół J. Różewicza.** 15.00 **Tańce różnych narodów** (płyty). 15.55 **Symfonje Brahmsa** (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 **Muzyka taneczna.** 21.05. **Koncert muzyki ploskiej.** 21.52 **„Tunis 22 wieki temu"** — fragment z powieści. 22.12 Muzyka taneczna i lekka (płyty). 22.55. **Muzyka operowa** (płyty).

DRUGIE ZAWIADOMIENIE
ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ
p. f. POLSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PATRIA" SP. AKC.

zaprasza PP. Akcjonarjuszów na Zwyczajne Zgromadzenie Walne, które odbędzie się dnia 6 czerwca 1939 r. o godzinie 11-ej w sali sesjonalnej Towarzystwa w Warszawie, Plac Napoleona 3, z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1938. 3) Podział zysku, osiągniętego w 1938 r. 4) Udzielenie absolutorjum Władzom Spółki, 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1939 oraz określenie wynagrodzenia Zarządu i Rady Nadzorczej Spółki na rok 1939. 6) Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej. 7) Zezwolenie członkom Władz Spółki na uczestnictwo we władzach innych Towarzystw Ubezpieczeń.

Pp. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje lub świadectwa depozytowe w biurze Zarządu Spółki, przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia, z zachowaniem przepisów art. 399 Kodeksu Handlowego.

604

MAT
PROCHNICY ZĘBÓW

eliksir, pasta, mydełko do zębów
HEZADONT
I ŻAK

365

ELEKTROWNIA BIELSKO-BIAŁA
Spółka Akcyjna
Bilans na dzień 31-go grudnia 1938 r.

Stan czynny: I. Majątek stały: Grunty — 116.303,97 zł. Budynki: a) fabryczne — 380.195,74 zł.; b) gospodarcze — 262.536,36 zł.; c) mieszkalne — 4.575,18 zł. Razem — 647.307,28 zł. Maszyny i urządzenia techniczne: Elektrownia (kotły i maszyny) — 1.672.769,69 zł.; sieć — 3.308.766,87 zł.; przyrządy — 2.007.395,60 zł.; bocznica i tory kolejowe — 26.887,32 zł.; Razem — 7.015.819,48 zł. Inwentarz zakładowy i biurowy: ruchomości — 268.584,27 zł. II. Majątek płynny: kasa — 21.538,71 zł.; banki — 387.649,86 zł.; papiery procentowe — 33.670,— zł.; weksle w inkasie—134.573,27 zł.; razem — 577.431,84 zł. Materjały: — 1.139,24 zł.; Dłużnicy: a) odbiorcy — 620.428,83 zł.; b) różni — 1.505.510,81 zł.; razem — 2.125.939,64 zł. III. Sumy przechodnie: wydatki, dotyczące okresu przyszłego 223,58 zł. IV. Strata z lat poprzednich — 313.038,92 zł.; strata na dzień 31.XII. 1938 r. — 178.277,75 zł.; razem — 491.316,67 zł. Razem suma bilansu — 11.244.065,97 zł. Sumy pozabilansowe: Gwarancje— 45.400,— zł.

Stan bierny: I. Kapitały własne: Kapitał akcyjny — 2.000.000,— zł.; Kapitał zapasowy: a) saldo z roku ubiegłego — 2.534,43 zł.; b) dopisano w roku gospodarczym — 206,84 zł.; razem — 2.741,27 zł. Kapitał rezerwowy: a) saldo z roku ubiegłego — 344.349,28 zł.; b) dopisano w roku gospodarczym — 50.000,— zł.; razem— 394.349,28 zł. Kapitał amortyzacyjny: a) saldo z roku ub.—4.119.117,03 zł.; b) dopisano w roku gospodarczym — 668.426,51 zł.; razem — 4.787.543,54 zł. II. Kapitały wypożyczone: Zobowiązania: a) długoterminowe — zł. 3.784.105,47; b) krótkoterminowe — 60.182,23 zł.; c) dostawcy i różne — 169.507,82 zł.; razem — 4.013.795,52 zł. III. Sumy przechodnie: Wydatki dotyczące okresu sprawozdawczego — 45.636,36 zł. Razem — 11.244.065,97 zł. Sumy pozabilansowe: Gwarancje— 45.400,— zł.

Uwaga: Zobowiązania zagraniczne wynoszą fr. szw. 2.200.061,32 = zł. 3.784.105,47 oraz zł. 60.182,23, razem— 3.844.287,70 zł.

Rachunek strat i zysków na dzień 31 grudnia 1938 r.

Winien: Koszty administracji ogólnej — 346.401,17 zł. Koszty fabrykacji i zakup energji elektrycznej — 914.672,79 zł. Koszty sprzedaży energji elektrycznej i pomiaru 187.342,79 zł. Koszty kredytów — 293.022,15 zł. Podatki państwowe i komunalne — 581.768,50 zł. Ubezpieczenia—9.159,61 zł. Świadczenia socjalne — 45.916,55 zł. Inne wydatki — 43.043,35 zł. Dubioza — 18.634,98 zł. Strata przy przejęciu ruchomości — 146.015,50 zł. Odpisy materjałów — 37.012,44 zł. Odpisy amortyzacyjne — 668.426,51 zł. Wydatki związane z robotami instalacyjnemi i ze sprzedażą przyrządów elektrycznych — 187.642,17 zł. Ogólna suma — 3.479.058,51 zł.

Ma: Wpływy ze sprzedaży energji elektrycznej i inne — 3.143.409,32 zł. Wpływy z robót instalacyjnych i ze sprzedaży przyrządów elektrycznych— 155.623,94 zł. Różnice kursowe — 1.747,50 zł. Strata na dzień 31 grudnia 1938 r. — 178.277,75 zł. Ogólna suma — 3.479.058,51 zł.

601

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.
Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-28-92.
10

Smakosze chwalą piwa Żywieckie

Piotrkowski pułk piechoty udekorowany odznaką Młodej Wsi

Powiatowy zjazd delegatów Związku Młodej Wsi w Piotrkowie

Odbył się w Piotrkowie powiatowy zjazd delegatów okręgowego Związku Młodej Wsi Powiatu Piotrkowskiego z udziałem około 800 uczestników.

Po nabożeństwie w kościele Farnym uczestnicy zjazdu udali się na Plac Kościuszki, gdzie przy dźwiękach Hymnu Narodowego złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie prezes Związku Młodej Wsi w Piotrkowie p. Władysław Szost wygłosił przemówienie, w którym podkreślił łączność młodziezy wiejskiej z Armią i jej gotowość do zożenia największych ofiar w obronie Niepodległości Ojczyzny, wręczając obecnemu na uroczystościach dowódcy piotrkowskiego pułku piechoty honorową odznakę organizacyjną dla pułku, mającą symbolizować ścisły związek między wojskiem a młodym społeczeństwem wiejskim.

Z kolei odbyła się przed gmachem starostwa na ul. Słowackiego defilada członków tej organizacji, którą przyjęli przedstawicieli wojskowości i władz państwowych i samorządowych z p.p. pkł. dypl. A. Świtalskim, starostą Rosickim i in., na czele.

Po oficjalnej części rozpoczęły się w sali im. Kilińskiego obrady delegatów, w czasie których za 25-letnią pracę na polu młodzieżowym nadano honorowe członkostwo p. prof. Kołacin skiemu. Ze złożonych sprawozdań wynika, że organizacja ta rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 140 czynnych kół z blisko 3.000 członków. W ciągu roku skreślono z powodu braku żywotności 8 kół i zorganizowano 14 nowych. Poza tym zorganizowano szereg kursów kulturalno-oświatowych, spółdzielczych, radiofonizacji wsi, kurs tkacko-trykotarski oraz dla organizacyj kobiecych kursy gotowania, kroju szycia i t.p. Młodzież wiejska, zrzeszona w tej organizacji, bierze najliczniej udział w Przysposobieniu Rolniczym, udział jej bowiem wynosi ponad 45 proc.

Dokonano wyboru nowych władz, do którychh weszli p.p.: Wł. Szost — prezes, J. Kołaciński, M. Szymczykówna, Michalak, Sitek, Kocimowski, Turek i inn.

Wiceminister Nakoniecznoff-Klukowski w Piotrkowie

W Piotrkowie bawił w charakterze prywatnym wiceminister spraw wewnętrznych Nakoniecznzikoff - Klukowski.

Kobiety instruktorkami P/R.

Organizacje rolnicze i gospodarcze w powiecie piotrkowskim prowadzą obecnie akcję w kierunku dopuszczenia kobiet do stanowisk instruktorów w dziale przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Inicjatorzy tej akcji wychodzą ze słusznego założenia, że w obecnych warunkach kobieta prowadzi gospodarstwo wraz z mężczyzną i dlatego razem z nim winna się zapoznać ze zdobyczami wiedzy rolniczej. Akcja ta spotkała się z życzliwym poparciem ze strony czynników miarodajnych.

ZGUBIONO damski srebrny zegarek z metalową bransoletką w dniu 17 maja r.b. w godzinach wieczornych, (idąc ulicami Piłsudskiego, Legionów, Słowackiego, Sieradzką, Sienkiewicza).— Uczciwy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Słowaciego 1. Biuro Towarzystwa Kredyt.Miejskiego w godz. od 9—15) za wynagrodzeniem.

SPRZEDAM działkę ziemi obszaru 1 hekt. w Poniatowie, obejmujące 50 drzewek owocowych, tvż przy lesie. Wiadomość: Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 52, m. 4.

Przystań Ligi Morskiej w Sulejowie nad Pilicą otwarta

RESTAURACJA i KAWIARNIA

DOSKONAŁA KUCHNIA. — WIELKI WYBÓR TRUNKÓW. PIWO BRAULIŃSKIEGO, OKOCIM i ŻYWIEC.— DANCINGI.

Walne zebranie Straży Ogniowej nie odbyło się.

Doroczne Walne Zgromadzenie Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, zapowiedziane na ubiegłą niedzielę, nie odbyło się.

Termin zebrania ustalony został na niedzielę 11 czerwca b.r. o godz. 3 po poł.

Z kroniki żałobnej.

W Łodzi zmarła małżonka Wojewody ś.p. Henrykowa Józewska.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb, na którym Ziemia Piotrkowska reprezentowana była przez Pana Starostę Jerzego Rosickiego i Pana Prezydenta miasta Prof. Stefana Fiszera.

Piękne urodzaje w Piotrkowskim.

Ze wszystkich okolic powiatu Piotrkowskiego nadchodzą wiadomości o doskonałych urodzajach. Zarówno oziminy, jak i zboże jare prezentują się nadzwyczaj dodatnio, stanowiąc rękojmię pięknych zbiorów.

Również z innych stron kraju donoszą o świetnych urodzajach

20 wagonów i lokomotywa przeszły nad leżącą na torze kobietą

Niecodziennny wypadek wydarzył się na torze kolejowym, pomiędzy stacjami Kamińsk — Gorzkowice. W kierunku Piotrkowa podążał z Częstochowy pociąg towarowy, prowadzony przez maszynistę p. Żaboklickiego. Kiedy pociąg minął stację Gorzkowice — maszynista zauważył na torze jakąś młodą kobietę, która klęczała pomiędzy szynami ze złożonymi, jakby do modlitwy rękami, i zastosował kontrparę. Z powodu zbyt małej odległości maszynista nie zdołał już zahamować rozpędzonego pociągu i przód lokomotywy obalił klęczącą, która dostała się między szyny i ponad nią przejechała lokomotywa oraz 20 wagonów.

Po zatrzymaniu pociągu stwierdzono, że dziewczyna cudem uniknęła śmierci, doznając tylko ciężkich obrażeń ciała. Ofiara wypadku okazała się 18-letnia Helena Ślusarczykówna.

Ofiara.

P. Henryk Wiener złożył zł. 25 przeznaczając kwotę tę na następujące cele:

zł. 10 na budowę Ścigacza torpedowego woj. łódzkiego im. Inż. Kwiatkowskiego;

zł. 5 — na Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym;

zł. 5— na Polski Biały Krzyż;

zł. 5 — na Polską Macierz Szkolną.

Zebranie w T-wie Opieki nad Zwierzętami

W dniu 22 maja 1939 roku w lokalu hipoteki miejskiej o godz. 18.00 jako w pierwszym terminie i o godz. 18.30 jako w drugim ostatecznym terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie Trybunalskim.

Porządek dzienny przewiduje: odczytanie ostatniego protokółu sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, sprawozdanie z „Dnia dobroci dla Zwierząt“, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu na rok 1939, wybór brakujących członków zarządu, wolne wnioski.

Apelujemy do miejscowego społeczeństwa o najliczniejsze wstępowanie do szeregów Towarzystwa i o przybycie na to roczne walne zebranie. Może nie każdy uprzytamnia sobie, jak ważne cele i zadania ma to Towarzystwo do spełnienia, szczególniej podczas wojny. Towarzystwo dba o zwierzęta, by aby nie zostały one wyniszczone w czasie wojny i t. d. W Anglii, kraju o tak wysokiej kulturze, towarzystwo opieki nad zwierzętami było wyjątkowo ruchliwe podczas wojny, doznając poparcia również u sfer rządowych.

Popierajcie P. C. K.

Ściśle obliczenie wyników P. O. P. przed 25-ym maja.

Liczba subskrybentów P.O.P. była trzykrotnie wiiększa, niż subskrybentów Pożyczki Narodowej. Wymaga to oczywiście dłuższego czasu dla przeprowadzenia obrachunków i ich zamknięcia.

W Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wzięły udział szerokie masy społeczeństwa i dzięki nim właśnie rezultaty przekroczyły wyniki Pożyczki Narodowej, pomimo, iż banki i przemysł były stosunkowo mniej obciążone, gdyż poważne kapitały zaangażowały w inne inwestycje.

Zebranie dokładnych danych liczbowych z ponad 10 tys. punktów subskrypcyjnych zwłaszcza, że rolnicy jeszcze do 15 maja składali deklaracje, wymaga czasu.

Przed 25 maja będą już gotowe ścisłe obliczenia i można będzie podać do wiadomości ogółu jaka liczba jest wyrazem wysiłku rodzin polskich, które ofiarnie poparły inicjatywę Wodza Naczelnego.

W nadchodzącym tygodniu można się więc już spodziewać ogłoszenia ostatęcznych wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

„Skowronek“ dn. 24 b. m. w Piotrkowie

Znakomitą aperetkę Lehara, p.t. „Skowronek“, która w stolicy cieszyła się rekordowym powodzeniem, ujrzymy w sali im. Kilińskiego dn. 24 b.m. z p. Lucyną Szczepańską w roli głównej w otoczeniu znakomitych artystów operetki Warszawskiej.

Bilety do nabycia w Pijalni

Nowa książka o Łodzi

Dr. Jan Dylik, Łódź i okolice. Przewodnik geograficzny, 245 str., 87 ilustr. i 2 plany 5-ciobarwne w tekście oraz 7-iobarwny plan Łodzi. Łódź, 1939. Nakładem Zarządu Miejskiego w Łodzi. Skład główny w księgarni S. Seipelt sp. z o.o. w Łodzi.

Ukazała się na półkach księgarskich nowa praca o Łodzi, zawierająca syntetyczny obraz miasta i po raz pierwszy przedstawiająca okolice Łodzi.

Składa się ona z czterech części: ogólne wiadomości o Łodzi: wędrówka po mieście; bliskie wycieczki pozamiejskie; wycieczki dalsze: Część pierwsza ma charakter monograficzny i obejmuje następujące zagadnienia: położenie geograficzne Łodzi na tle Europy, Polski i regionu; rozwój terytorialny miasta i jego charakter urbanistyczny; Dzieje Łodzi; charakter gospodarczy: ludność; życie kulturalne naszego miasta.

Wędrówka po mieście zapozna je czytelnika z poszczególnymi częściami Łodzi, uwzględniając przede wszystkim dawne dzielnice historyczne.

Wskazane są zabytki i najbardziej typowe cechy Łodzi. Wszystkie opisywane elementy są powiązane z sobą, gdyż autorowi chodziło o przedstawienie krajobrazu miasta, na co wskazuje w przedmowie.

Wędrówka po mieście jest krótka i zwarta dzięki temu, że obszerniejsze wywody analityczne zostały wcześniej przedstawione w ogólnych wiadomościach o Łodzi.

Wycieczki pozamiejskie obejmują kilkanaście tras wędrówek po okolicy przeważnie w zasięgu tramwajów podmiejskich. W opisie wycieczek uwzględnia autor całość krajobrazu, a w pierwszym rzędzie charakter rzeźby terenu, osadnictwo i zabytki sztuki. Wycieczki dalsze prowadzą do najciekawszych miejscowości na peryferiach ściślejszego regionu łódzkiego: do Łęczycy i Tumu, Tomaszowa i Spały, Piotrkowa i Sulejowa oraz do Sieradza.

Książka jest wyposażona w liczne ilustracje. 78 fotografij obrazuje miasto i okolice. Są one ściśle wkomponowane w całość książki.

9 diagramów i mapek w tekście (4 dwubarwne) ułatwiają zrozumienie przedstawionych zjawisk. Na siedmiobarwnym planie Łodzi (1:20.000) uwidoczniona jest rzeźba miasta przy pomocy rysunku poziomicowego. Wyodrębnione zostały również obszary zabudowane od niezabudowanych, dzięki czemu na planie zaznacza się różnica między krajobrazowym i administracyjnym pojęciem miasta. Umieszczony na końcu książki spis ulic ułatwia korzystanie z planu. Dla śródmieścia załączono w tekście 2 plany w większej podziałce (1:10.000) wygodniejsze w użyciu. Duża dziesięciobarwna mapa okolic Łodzi (1:100.000) opracowana została na nowych zasadach, które pozwoliły wyróżnić liczne jednostki krajobrazowe w zależności od urozmaicenia rzeźby powierzchni ziemi.

Zarząd Miejski w Łodzi jako wydawca książki nie szczędził kosztów na należyte jej wyposażenie pod względem ilustracyjnym i kartograficznym. Niska cena wydawnictwa (4.5 zł.) zapewni mu niewątpliwie, zgodnie z intencjami wydawcy, szybkie i szerokie rozpowszechnienie.

W miarę poprawy zmniejszanie kar.

Komisja prawnicza Senatu uchwaliła dn. 20 b.m. projekt ustawy o organizacji więziennictwa. Projekt przyjęto z licznymi poprawkami : zaproponowanymi przez referenta sen. Głowackiego.

Przyjęte poprawki m. in. wprowadzają zasadę stopniowego zmniejszania kar więźniom zależnie od osiąganej przez nich poprawy, aby przez to zbliżyć ich do życia na wolności.

MIÓD pszczelny lipcowy prawdziwy bez domieszki, gwarantowany 3 kg 7.20 zł., 5 kg 11 zł., 10 kg 21 zł., 20 kg 41 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w państwie Eugeniusz Biliński i Syn w Zbarażu.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.
Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.
Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu.
Zakłady Graficzne „Adolf Pański Spadł.“ Piotrków Tryb. Legionów 2